

prenumerata
wspólnoty
zapisy do 20 marca
na pocztę i u listonosza



Dali podwyżkę
wójtowi Siemienia
Tomasz Kanak

strona 23

Pożegnanie
karnawału

strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

8 - 14 marca 2022 r. ■ nr 10 (729) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENI ■ SOSNOWICA

„Parczew uchodźcom” W mieście powstało centrum pomocowe

W wiosce pod Parczewem znalazła schronienie Ukrainka, która przeszła 18 kilometrów z 5-dniowym noworodkiem. Ludzie przynoszą ubrania, żywność, pomagają w znalezieniu pracy. Facebookowa grupa „Parczew uchodźcom” liczy już 1,8 tys. członków.



Hala przy ul. Tartacznej zapełniła się darami



Mieszkańcy Parczewa przekazali dary żołnierzom ukraińskim walczącym na froncie

STRONA 9

Europejskie
wojaze
uczniów
z Parczewa.
Była Grecja,
teraz Litwa



STR. 24

Zdzisław Chmielarczyk
wicedyrektor ZS im. Staszica

Uczniowie zdobyli unikalne doświadczenie. Będą mocni na rynku pracy.

10 najbardziej wpływowych kobiet w powiecie parczewskim



Aneta Szewczyk
radna powiatu parczewskiego z PSL



Agnieszka Hawryluk
sekretarz gminy Parczew



Monika Mackiewicz-Drąg
wójt gminy Podedwórze

Działają społecznie, trzymają stery biznesu i świetnie radzą sobie w samorządach.

STRONA 5

Starostwo porządkuje dyżury aptek



Wiesław Byra, Radny
Kontrola jest konieczna, bo zdarzały się incydenty związane z dyżurami aptek w godzinach nocnych.

STRONA 3

Mamy grafik. Zobacz, gdzie i kiedy kupisz leki przez całą dobę. Już nie wyślą Cię do Lubartowa.

Niedawno przyjęli budżet, a już są zmiany

Większa dotacja na drogi powiatowe w gm. Dębowa Kłoda.

STRONA 22

„Najgorsza droga w powiecie parczewskim” zostanie odnowiona? Jest szansa



Sławomir Czubacki,
wójt gm. Sosnowica

Wzięliśmy to na siebie

STRONA 22

Droga jest doraźnie naprawiana, ale efekty są krótkotrwałe

Kolejny pożar sadzy. Tym razem wybuchł w centrum Parczewa

Ogień pojawił się w kominie budynku mieszkalno-usługowego na placu Wolności. STRONA 3

Był tak pijany, że nie widział, dokąd jedzie

Ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie miał skuterzysta zatrzymany przez parczewskich policjantów.

STRONA 2

REKLAMA

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A

Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIEPOWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wyłączeń

MASZ
TEMAT?

ZADZWOŃ
791 186 007

Był tak pijany, że nie widział,
dokąd jedzie

Ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie miał skuterzysta zatrzymany przez parczewskich policjantów. Jego problemy zaczęły się, gdy złamał zakaz wjazdu.

Do zdarzenia doszło w poprzednią niedzielę (27 lutego) rano. Policjanci parczewskiej drogowki prowadzili kontrolę na jednej ze stacji paliw. W pewnym momencie zobaczyli skuter Zipp, który nie zastosował się zakazu wjazdu.

Ponadto styl jazdy kierującego zwrócił uwagę policjantów. Mężczyźnie trudno było utrzymać równowagę oraz prawidłowy tor jazdy. Wjeżdżając na stację paliw, nie zwracał uwagi na innych kierujących. Mundurowi natychmiast skontrolowali

kierującego – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Jednoślądem kierował 33-letni mieszkaniec Parczewa. Funkcjonariusze wyczuli od niego silną woń alkoholu, a rozmowa z mężczyzną była utrudniona.

Okazało się, że skuterzysta miał w organizmie ponad 2,5 promila alkoholu – dodaje Semeniuk, która podkreśla, że „szybka reakcja policjantów uniemożliwiła 33-latkowi dalszą jazdę”. Mundurowi wyeliminowali z ruchu kolejnego nietrzeźwego kierowcę. Mężczyznę oraz skuter przekazano osobie przez niego wskazanej – tłumaczy policjantka.

33-latek stanie przed sądem za kierowanie po pijanemu, za

Styl jazdy kierującego zwrócił uwagę policjantów. Mężczyźnie trudno było utrzymać równowagę oraz prawidłowy tor jazdy. Wjeżdżając na stację paliw, nie zwracał uwagi na innych kierujących. Mundurowi natychmiast skontrolowali drogowego kierującego.

2,5

tyle promili alkoholu
w organizmie miał
kierowca skutera

co grozi grzywna, kara ograniczenia wolności (np. prac społecznych) lub do 2 lat więzienia. Skuterzysta dostał też mandat i punkty karne za złamanie zakazu wjazdu.

33-latek nie miał prawa jazdy, ale w tym przypadku nie złamał przepisów.

Mężczyzna poruszał się pojazdem o pojemnościowej skokowej silnika nieprzekraczającej 50 cm³ i konstrukcyjnie ograniczonej prędkości jazdy do 45 km/h.

Do kierowania takim skuterem z mocy ustawy wystarczył jedynie dowód osobisty – wyjaśnia Semeniuk.

GR



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU

Niedawno pisaliśmy o kolejkach przed stacjami paliw w powiecie parczewskim, które były formą panicznej reakcji kierowców na rosyjską inwazję na Ukrainę. Na naszej stronie wywiązała się pasjonująca dyskusja. Wybieramy najbardziej interesujące opinie.



Sznur samochodów do stacji Lotos przy ul. Kolejowej w Parczewie

skiego.

Gdynianin: Ludzie, czy wyście pogłupieli? Wiem od rodziny, jaki ciemnogród panuje na wschodzie: wykupujecie paliwo, mąkę i inne produkty. Po co, skoro i tak jutro dowiozą? Dobrze, że wyjechałem z tego ciemnogrodu, u nas niczego nie brakuje.

Naga prawda: Gdynię zbudował inżynier Eugeniusz Kwiatkowski, pochodzący ze wschodu, a Westerplatte bronili żołnierze pochodzący z dzisiejszego województwa świętokrzyskiego.

Nie dajcie się zwieść: Za panikę na naszych stacjach paliw odpowiadają rosyjskie trolle. W mediach społecznościowych szerzą dezinformację i prorosyjską propagandę.

Maja: Nie tylko trolle, ale i Polacy o małej inteligencji, którzy sądzą, że zatankują na zapas do końca życia. Dziś w sklepie słyszałam, że ludzie kupują cukier i mąkę w hurtowych ilościach (np. 100 kg), a jeden facet kupił 30 kg karkówki.

Wszystko się zmieniło:

Agresja Putina na Ukrainę odbije się na całej światowej gospodarce, która jeszcze nie wyszła z kryzysu związanego z pandemią, a tu kolejny cios. Ceny będą rosły również u nas. A światowi ekonomiści przewidują nawet stagflację (jednoczesną inflację i stagnację – aut.), co nie napawa optymizmem. Szykujemy się na drożyznę, jakiej do tej pory nie było.

Realista: Żadna władza nie trwa wiecznie. Jak pamiętamy z hi-

storii, upadały wielkie imperia, których twórcy wierzyli, że będą istnieć. Tutaj będzie podobnie. Władza PiS się chwieje, Jarosław Kaczyński jest coraz starszy. Szuka sprzymierzeńców, żeby móc dalej rządzić swoją kruchą większością. Putin też ma już swoje lata i młodszy nie będzie.

Realia: Póki co Putin nas nie atakuje, natomiast ekonomiczne skutki wojny odczuwamy wszyscy w naszych portfelach i to już niedługo.

Rozczarowany PiS-em: Przy takim kursie dolara i cenie za baryłkę paliwo powinno kosztować 4 złote, ale przecież ponad połowa ceny paliwa to PODATKI.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczews24wspolnota.pl oraz facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.

Wybrał i zredagował GR

Odnowimy pomnik
ks. Kazimierczaka

W latach 1943-1972 proboszczem parafii p.w. Trójcy Świętej w Sosnowicy był ksiądz Stanisław Kazimierczak. Władze gminy wraz z mieszkańcami chcą ocalić wspomnienia oraz odnowić pomnik duchownego.

Prosimy wszystkich, którzy cokolwiek wiedzą o jego życiu i działalności, aby podzielili się z nami tymi informacjami - apelujelwona Czeczko, dyrektor GOK w Sosnowicy.

Wpłaty na pomnik:
GOK w Sosnowicy, ul. Sportowa 2
Nr konta: 10 8042 0006 0132
5595 2000 0010

mp

NEKROLOGI

Stanisław Brygoła 72 lata

zm. 27 lutego, Zienki

Halina Czechowska 88 lat

zm. 28 lutego, Sowin

Jan Senderkiewicz 67 lat

zm. 28 lutego, Przewłoka

Jan Cichulski 78 lat

zm. 28 lutego, Parczew

Iwona Lipka - Gołębiowska 47 lat

zm. 28 lutego, Parczew

Marian Koszlikowski 89 lat

zm. 1 marca, Parczew

Henryka Korniluk 69 lat

zm. 2 marca, Parczew

Józefa Mazurek 97 lat

zm. 3 marca, Parczew

Usługi Pogrzebowe Lipka

Tel.604 28 22 48

Krzysztof Ostapiuk 48 lat

zm. 14 lutego, Milanów

Marian Grzebalski 74 lata

zm. 14 lutego, Siemień

Krystyna Jasienia 84 lata

zm. 17 lutego, Parczew

Miroslaw Romaniuk 60 lat

zm. 17 lutego, Parczew

Piotr Gierliński 37 lat

zm. 19 lutego,

Wola Wereszczyńska

Marianna Niedzwiedzka 97 lat

zm. 19 lutego, Komarówka Podl.

Krzysztof Daniłko 42 lata

zm. 20 lutego, Komarówka Podl.

Irena Maczewska 76 lat

zm. 22 lutego, Rudno

Stanisław Lewczuk 64 lata

zm. 25 lutego, Rudno

Wiesława Hać 87 lat

zm. 25 lutego, Kodeniec

Janina Petkiewicz 86 lat

zm. 25 lutego, Komarówka Podl.

Regina Gogłuska 91 lat

zm. 28 lutego, Parczew

Grzegorz Wołyńczuk 34 lata

zm. 28 lutego, Tyśmienica

Apolinary Dąbrowski 91 lat

zm. 28 lutego, Parczew

Julian Melnik 76 lat

zm. 1 marca,

Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Zabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Radny Byra: Musimy mieć kontrolę nad realizacją harmonogramu dyżurów aptek

Starostwo porządkuje dyżury aptek

Już nie przez 7 dni pod rząd, a przez jeden dzień dyżurować będą w tym roku apteki z powiatu parczewskiego. Harmonogram przyjęła niedawno Rada Powiatu.

Rozkład pracy aptek, zgodnie z ustawą prawo farmaceutyczne, ustala na danym terenie Rada Powiatu. Częścią harmonogramu jest rozkład pracy placówek w niedziele, święta oraz w godzinach nocnych.

Zmiany, zmiany, zmiany

W pow. parczewskim do tej pory grafik był ustalany w taki sposób, że dana apteka dyżurowała przez cały tydzień. Np. w 2021 roku placówka mieszcząca się przy szpitalu w Parczewie miała dyżur od 9 do 15 stycznia, a przy ul. Warszawskiej od 16 stycznia do 22 stycznia itp.

Pojawiały się problemy. – Chciałem wieczorem kupić lekarstwo dla dziecka w jednej z dyżurnych aptek w Parczewie, ale była zamknięta – skarżył się wiosną ubiegłego roku jeden z naszych Czytelników.



Adam Wróblewski
Radny

Po co ten dyżur?

- Jeśli jest apteka, która deklaruje, że pracuje przez 7 dni w tygodniu, to po co ustalać ten dyżur, skoro apteka i tak pracuje

Placówka odpierała zarzuty. – Dyżurujemy pod telefonem, a harmonogram został źle skonstruowany. Lekarz za dyżur nocny bierze tysiąc złotych, a my nie mamy z tego nawet złotówki – ripostowała właścicielka.

W grafiku na ten rok wprowadzono zatem zmiany. Apteki pełnią dyżur przez jeden dzień, np. Arnika przy Spółdzielczej dyżurowała 2, 8, 21 i 27 stycznia, a Vita przy placu Wolności – 1, 14, 20 i 26 stycznia. Harmonogram przyjęła na niedawnej sesji



Janusz Hordejuk
Starosta

Gdyby była apteka całodobowa...

- Cały harmonogram dyżurów ustalili między sobą de facto kierownicy aptek, bo wcześniej zdarzały się sytuacje, że dyżury były narzucane poszczególnym placówkom. Gdyby działała u nas apteka całodobowa, to nie musielibyśmy tworzyć grafiku

Rada Powiatu. Głosowanie poprzedziła dyskusja.

„Zdarzały się incydenty”

Radny Wiesław Byra przypomniał, że w 2021 r. „zdarzały się incydenty związane z dyżurami aptek w godzinach nocnych”.

– Rozumiem, że to się wiąże z zatrudnieniem dodatkowych osób, ale nie powinny mieć miej-



Wiesław Byra
Radny

Kontrola jest konieczna

- Zdarzały się incydenty związane z dyżurami aptek w godzinach nocnych. Rozumiem, że to się wiąże z zatrudnieniem dodatkowych osób, ale nie powinny mieć miejsca takie sytuacje, kiedy pacjent przychodzi do apteki i jest odesyłany do placówki mieszczącej się w Lubartowie. Musimy mieć kontrolę nad realizacją harmonogramu, zwłaszcza w godzinach nocnych

sca takie sytuacje, kiedy pacjent przychodzi do apteki i jest odesyłany do placówki mieszczącej się w Lubartowie. Taka sytuacja nie powinna mieć miejsca. Musimy mieć kontrolę nad realizacją harmonogramu, zwłaszcza w godzinach nocnych – ocenił Byra.

Nad tym, jak dobrze ustalić grafik, zastanawiał się radny Adam Wróblewski.

Szczegółowy harmonogram dyżurów aptek w marcu (w grafiku możliwe są zmiany, o których na bieżąco na swojej stronie internetowej informuje Starostwo Powiatowe, apteki dyżurują przez całą dobę od godz. 8 rano danego dnia do godz. 8 następnego):

***Apteka Arnika**, ul. Spółdzielcza 9a w Parczewie, tel. 83 354 19 26: piątek, 11 marca; czwartek, 17 marca; środa, 23 marca; wtorek, 29 marca;

***Apteka VITA**, plac Wolności 9 w Parczewie, tel. 83 354 32 91: czwartek, 10 marca; środa, 16 marca; wtorek, 22 marca; poniedziałek, 28 marca;

***Apteka NOWA** Szaliłow i Wspólnicy, ul. PCK 1 w Parczewie, tel. 83 354 29 59: piątek, 18 marca; czwartek, 24 marca; środa, 30 marca;

***Apteka Choma**, al. Zwycięstwa 9 w Parczewie, tel. 83 311 14 06: wtorek, 8 marca; poniedziałek, 14 marca; niedziela, 20 marca; sobota, 26 marca;

***Apteka Przyszpitalna**, ul. Kościelna 136 w Parczewie, tel. 83 355 21 18: niedziela, 13 marca; sobota, 19 marca

***Apteka Dr. Max**, ul. Warszawska 14 w Parczewie, tel. 83 355 18 42: sobota, 12 marca; piątek, 25 marca; czwartek, 31 marca;

***Apteka Eskulap**, ul. Kościelna 19 w Parczewie, tel. 83 355 04 51: środa, 9 marca; wtorek, 15 marca; poniedziałek, 21 marca; niedziela, 27 marca.

– Jeśli jest apteka, która deklaruje, że pracuje przez 7 dni w tygodniu, to po co ustalać ten dyżur, skoro apteka i tak pracuje? – pytał.

Wicestarosta Artur Jaszczuk przypomniał, że powiat jest ustawowo zobowiązany do podjęcia takiej uchwały.

– Przeprowadziliśmy konsultacje z kierownikami wszystkich aptek. Na ich wniosek grafik został podzielony na pojedyncze

dni – wyjaśnił.

W podobnym tonie wypowiadał się starosta Janusz Hordejuk.

– Cały harmonogram dyżurów ustalili między sobą de facto kierownicy aptek, bo wcześniej zdarzały się sytuacje, że dyżury były narzucane poszczególnym placówkom. Gdyby działała u nas apteka całodobowa, to nie musielibyśmy tworzyć grafiku – wytłumaczył.

Grzegorz Rekiel

Kolejny pożar sadzy. Tym razem wybuchł w centrum Parczewa

Pożar sadzy w kominie wybuchł w budynku mieszkalno-usługowym na parczewskim placu Wolności.

Ogień pojawił się w poniedziałek (28 lutego) późnym wieczorem. Pożar obejmował cały przewód kominowy i rozprzestrzenił się na drewniany strop wokół komina pomiędzy parterem a poddaszem murowanego budynku.

Na miejsce pojechały służby ratunkowe.

– Działania zastępów polegały

na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, wygaszeniu pieca, podaniu do komina przy pomocy lancy tzw. mgłowego prądu wody, a także podaniu proszku gaśniczego. Jednocześnie przystąpiliśmy do rozbioru części drewnianego stropu objętego pożarem oraz polaliśmy wodę na tłące się elementy drewniane – relacjonują ratownicy.

Po ugaszeniu pożaru strażacy otworzyli wyczystkę za piecem i wybrali sadzę. Następnie przy pomocy kamery termowizyjnej sprawdzali, czy w kominie oraz

stropach nie ma nadal zarzewi pożaru.

– Po przewietrzeniu budynku przy pomocy tzw. miernika wielkogazowego zmierzaliśmy stężenie czadu wewnątrz budynku. Czujnik nie wykazał obecności tej toksycznej substancji – dodają ratownicy.

Na miejscu interweniowały dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew, zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej w Jasionce oraz patrol policji.

GR

R E K L A M A

Spółdzielnia Producentów Trzody Chlewnej

"Bekon Plus"

w Gęsi prowadzi

SKUP ZBOŻA

- ceny konkurencyjne

- szybka płatność

tel. kontaktowy
797 351 787

Facebook "Bekon Plus"

Gęś 37A

prędkość do
1 Gb/s

DODATKOWO
W CENIE
INTERNET MOBILNY
5 GB/mies.

Plus Światłowód

Poznaj Światłowód od Plusa

Korzystaj z całą rodziną z nowych możliwości, jakie daje **stabilny i superszybki Internet**

Pracuj, ucz się, graj online i oglądaj serie w jakości HD

plus.pl/swiatlowod/popc

5 GB jest dostępne w cenie abonamentu w ramach dodatkowej karty SIM. Szczegóły w Regulaminach Promocji: „Nowy Plus Internet Stacjonarny z umową na 24 miesiące (POPC TA)”, „Nowy Plus Internet Stacjonarny z umową na 24 miesiące (POPC IN)” na plus.pl

plus Wybierz swoje wszystko

Przyjdź i sprawdź
Parczew | Plac Wolności 19, tel. 661 418 641

Ogrom pomocy dla ukraińskich uchodźców

Hotele, stowarzyszenia, uczelnie przyjmują uchodźców w swoje progi

POWIAT BIALSKI:

Lawinowo ruszyła pomoc dla uchodźców z Ukrainy. W akcje pomocowe włączyły się również instytucje, takie jak hotele czy stowarzyszenia. - Serce rośnie, kiedy widzimy, jak bardzo jesteśmy się w stanie zjednoczyć w obliczu ludzkiej tragedii - mówi prezes stowarzyszenia „Wspólny Świat”.

Grupa Arche, która ma hotele w całej Polsce, podjęła decyzję, że będzie przyjmować uchodźców z Ukrainy. Zamek Biskupi w Janowie Podlaskim otworzył się dla dzieci z domów dziecka, które przyjeżdżają w grupach.

- Koordynując dziesiątki noclegów, dostaliśmy zapytanie, czy jesteśmy w stanie przyjąć dzieci z domu dziecka we Lwowie. Na taką propozycję odpowiedzieliśmy pozytywnie. Jest już jedna grupa, pojawiają się prawdopodobnie kolejne. Jesteśmy przygotowani na 150-200 osób, taką propozycję złożyliśmy dyrekcji domu dziecka we Lwowie, która koordynuje pozostałe takie placówki w Ukrainie - mówi Grzegorz Orzełowski, dyrektor Zamku Biskupiego w Janowie Podlaskim.

Ogromne serca

Są pokoje w zamku, ale i pawilony na podzamczu, które tworzą rodzinny klimat. Tam dotarli młodzi z Ukrainy. Przyjechały dzieci, które mają po 8 miesięcy, ale również są 14, 15-latkowie.

- Targają mną takie same uczucia, jak cały nasz kraj. To element współczucia, złości i chęci pomagania. Jestem jednak zbudowany postawą rodaków,



Przyjechali dzieci, które mają po 8 miesięcy, ale również są 14-15-latkowie

Pierwsi uchodźcy ze Lwowa są już w Zamku Biskupim w Janowie Podlaskim

w wielu aspektach pomoc przetrasta potrzeby, ale to wszystko z dobrego serca. Na apel na Facebooku o kilkanaście łóżek dla dzieci, w sumie zaproponowano mi 400 - opisuje dyrektor.

Dzieci, które dotarły do Janowa, są w dobrym stanie.

- Jest tylko kilka przeziebień. Są konsultacje lekarskie. Kwestia psychologów jest dla nas sprawą otwartą, ale przynajmniej 50-60 psychologów zadeklarowało swoją pomoc - dodaje Orzełowski.

- Jestem dumna z całego mojego zespołu pracowników zaangażowanych w organizację pobytu uchodźców w Centrum Pomocy Osobom z Autyzmem. Na co dzień pomagamy innym, niby przywykliśmy do naszych działań, ale pomaganie tym, którzy uciekają przed wojną, to nowe i bardzo poruszające doświadczenie. Tym bardziej słowa uznania dla kadry „Wspólnego Świata”, która niesie pomoc tym, którzy do nas przybyli - mówi prezes Anna Chwałek.

Zgrany zespół i pomoc

W Białej Podlaskiej stowarzyszenie „Wspólny Świat”, które pomaga dzieciom z autyzmem, podjęło decyzję o przeznaczeniu swojej nowej bazy lokalowej na pomoc osobom, które uciekają przed wojną.

Czekają na nich tzw. mieszkania treningowe, a w budynkach stowarzyszenia mieszkają już rodziny ze Wschodu.

Uczelnie wspierają

Szeroko w akcję włączyła się też Akademia Bialska. Najpierw zbierano dary i przewożono je na granicę. Teraz Zakład Pedagogiki wyznaczył dyżury, żeby wspierać ukraińskich studentów. Nie muszą oni płacić ani za cześć, ani za akademik. Uczelnia zajmie się też kwestią zakwaterowania uchodźców.

- Ukraińscy studenci mogą



Katja i Illia przyjechali z Ukrainy razem z mamą do Centrum Pomocy Osobom z Autyzmem



Dzieci z Domu Dziecka we Lwowie są w różnym wieku - od kilku miesięcy do kilkunastu lat

sprowadzać swoje rodziny, dajemy wolne miejsca w akademiku, by dodatkowe osoby mogły tam zamieszkać. Zachęcamy też pracowników, żeby przyjmowali rodziny do swoich mieszkań - mówi prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk, rektor Akademii

Bialskiej.

Plan działań wspierających przygotowała też Akademia Wychowania Fizycznego. Dom studencki przy ul. Makaruka może przyjąć około 40 osób. Zorganizowano też m.in. zespół wsparcia psychologicznego. Wciąż

prowadzona jest zbiórka rzeczy dla uchodźców z Ukrainy.

W pomoc włączyła się również bialska firma Edwood, która przygotowała pomieszczenia dla 90 osób.

Maciej Maciejuk

Mieszkańcy: czynienie dobra jest naturalne i oczywiste

Bialczanie ruszyli tłumnie do pomocy Ukrainie. Jak sami tłumaczą, czynienie dobra jest naturalne i oczywiste.

Jak opowiada nam Jakub Motyczka, jeden z wielu bialczan, który pomaga uchodźcom i Ukrainie, wszystko zaczęło się od rozmowy dwóch znajomych o możliwym kursie na granicę z darami i chęci udostępnienia Groty Solnej przy Kraszewskiego 2 na miejsce zbiórki darów. Organizatorami pomocy byli Paweł Saniewski (wraz z żoną jest właścicielem groty solnej - dop. red) i Tomasz Błaszczak. Do nich dołączyło kilkunastu innych



Wciąż trwają przeróżne zbiórki - m.in. w punkcie zbiórki przy ul. Kraszewskiego 2

bialczan. - Początkowo był plan, by pojechać samochodem osobowym, ale odzew był tak duży, że potrzebny był bus. Pierwszy poje-

chał w sobotę rano do Świdnika załadowany w 1/3. Gdy Paweł i Tomek wrócili, darów było już tak dużo, że kolejny bus pojechał

<https://www.facebook.com/groups/931712294211363> - na tej grupie organizują się mieszkańcy Białej Podlaskiej i okolic w kwestii pomocy dla Ukrainy

tęgo samego dnia i był wypakowany po brzegi - opowiada Motyczka. Jednocześnie tworzyła się grupa ludzi, która codziennie przychodziła na Kraszewskiego 2, by pracować przy segregacji darów, pakowaniu, planowaniu tras przejazdów. Szybko zdobywane kontakty pozwoliły na organizowanie bezpośrednich przerzutów darów do Ukrainy, wspomaganie wolontariuszy w Chełmie wydających posiłki, organizowanie przewo-
Fot. Maciej Maciejuk

z osób czy koordynowaniu załatwiania konkretnych potrzeb innych osób pomagającym uchodźcom.

- Zbiórka rozrosła się do olbrzymich rozmiarów. Wysłaliśmy już kilkanaście transportów z darami, przywieźliśmy ponad 50 uchodźców spod granicy, załatwiamy tira, by mógł przywieźć dary z Paryża i pomagamy uchodźcom przebywającym w Białej Podlaskiej - wyjaśnia Motyczka. A dlaczego to robią? Bo uważają po

prostu, że tak trzeba. - Nie ma tu żadnej kalkulacji. U naszych sąsiadów trwa wojna, w której giną ludzie, a ci bezbronni, którzy uciekają do Polski, potrzebują pomocy. Czynienie dobra jest przyjemne, zażywe i naturalne. Do tego karma przecież wraca - mówi. Mają na to dowody. - Kilka dni temu był u nas darczyńca, który czekał na rodzinę uchodźców. Były to wnuki małżeństwa, u których przez trzy miesiące mieszkała jego babcia wracająca z Syberii. Takie historie są dla nas paliwem - wyjaśnia Motyczka.

(McM)
BIA

10 najbardziej wpływowych kobiet w powiecie parczewskim

Aneta Szewczyk, radna powiatu parczewskiego; Agnieszka Hawryluk, sekretarz gminy Parczew oraz Monika Mackiewicz-Draż, wójt gminy Podedwórze – to trzy najbardziej wpływowe, naszym zdaniem, kobiety z powiatu parczewskiego.

Ranking publikujemy w związku z obchodzonym dzisiaj (wtorek, 8 marca) Dniem Kobiet. Zestawienie ma charakter bardzo subiektywny, bo próbowaliśmy zmierzyć coś, co jest niemierzalne. Pewne jedynie jest to, że wyróżniające się panie można znaleźć w każdej gminie, jednostce samorządowej, instytucji czy firmie.

W naszym zestawieniu uwzględniliśmy tak naprawdę 11 pań, bo przyznaliśmy ex aequo dwa 10. miejsca.



1 Aneta Szewczyk radna powiatu parczewskiego z PSL

Radną powiatu jest zaledwie od roku, a jej aktywność samorządowa jest już bardzo widoczna. Składa liczne interpelacje, np. kilka miesięcy temu apelowała o przywrócenie regularnych połączeń autobusowych z Sosnowicy do Parczewa. Jesienią była liderką Szlachetnej Paczki na teren powiatu parczewskiego. Jest wrażliwa na ludzką krzywdę i niedostatek. – Na wsiach bieda i ubóstwo stają się poważnym problemem. Wielu mieszkańców powiatu jest w trudnej sytuacji nie tylko materialnej, ale też boryka się, szczególnie teraz w czasach pandemii, z wykluczeniem społecznym, brakiem dostępu do specjalistycznej pomocy, poczuciem osamotnienia i bezradności – mówiła w rozmowie z nami kilka miesięcy temu. Na co dzień Szewczyk jest kierownikiem należącego do lubelskiego MPWiK ośrodka wypoczynkowego w Białce. Rok temu w naszym rankingu zajęła 9. pozycję.



2 Agnieszka Hawryluk sekretarz gminy Parczew

Pełni jedną z najważniejszych funkcji w największej gminie naszego powiatu. Na nasze pytania przeważnie odpowiada obszerne i wyczerpująco. Stara się, podobnie jak burmistrz, aby gmina podążała z duchem czasu. – Wprowadzamy portal e-Uslugi, za pośrednictwem którego można dokonywać wpłat m.in. podatków od nieruchomości, rolnego, leśnego, od osób fizycznych (PIT) i od środków transportowych, a także wносить opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, z tytułu użytkowania wieczystego oraz najmu i dzierżawy – tłumaczyła nam Hawryluk.



3 Monika Mackiewicz-Draż wójt gminy Podedwórze

Jedna z dwóch kobiet w powiecie parczewskim, która sprawuje funkcję wójta. Pod jej zwierzchnictwem gmina nieźle się rozwija. – Pierwszym sukcesem było z pewnością samodzielne uchwalenie budżetu na 2019 rok i zaplanowanie w nim wydatków inwestycyjnych: miała to być pomoc przeznaczona dla Starostwa Powiatowego w Parczewie na pokrycie wkładu własnego przebudowy drogi powiatowej Rusiły-Hołowno-Kodeniec. W 2021 roku prace zostały zakończone. Udało się również zmniejszyć

zadłużenie i zdjąć hipoteki z nieruchomości gminnych – mówiła w rozmowie z nami kilka miesięcy temu, podsumowując pierwszą połowę kadencji. Rok temu zajęła w naszym rankingu 2. miejsce.



4 Grażyna Lamczyk wójt gm. Dębowa Kłoda

Rok temu wygrała zestawienie, tym razem zajęła nieco niższą, lecz nadal bardzo wysoką pozycję. W 2021 r. gmina zmagala się z problemem bakterii pojawiających się w wodociągach zaopatrujących w wodę mieszkańców. Pani wójt intensywnie pracowała nad jego rozwiązaniem. – Po konsultacji z sanepidem i wójtami innych gmin, gdzie występowała bakteria doszliśmy do wniosku, że może to wynikać z podwyższonego poziomu wody, bo latem padały przecież obfite deszcze. Pojawiają się głosy, że nadzór nad wodociągiem powinna przejąć firma specjalistyczna, zastanowimy się nad takim rozwiązaniem wraz z radą gminy – tłumaczyła pani wójt, która zleciła płukanie sieci. Grażyna Lamczyk jest osobą bardzo pomocną, zawsze udziela obszernych i wyczerpujących odpowiedzi na nasze pytania.



5 Beata Tryniecka dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Parczewie

Prowadzone przez samorząd powiatowy parczewskie liceum odnosi pod jej kierownictwem liczne sukcesy. Niedawno zajęło bardzo wysokie, 22. miejsce w województwie lubelskim w rankingu „Perspektyw”. – Jestem bardzo zadowolona, po raz pierwszy zdobyliśmy tzw. srebrną tarczę, rok temu przyznano nam brązową. Jesteśmy w pięćsetce najlepszych liceów w Polsce. Wszyscy nas chwalą, zostawiliśmy w tyle placówki z Lubartowa, Radzyna Podlaskiego, Włodawy, Międzyrzecza Podlaskiego, czy „Staszica” z Białej Podlaskiej, a zatem jesteśmy jedną z najlepszych szkół w tej części regionu – mówiła Beata Tryniecka.



6 Krystyna Jaśkiewicz radna powiatu parczewskiego, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Sosnowicy

Bardzo aktywna radna, a w przeszłości wójt gminy Sosnowica. Na sesjach porusza ważne problemy, jakie trapią okolicznych mieszkańców. W grudniu skarżyła się na bardzo zły stan dróg powiatowych w gm. Sosnowica. – Goleńdz, ślizgawica, nie dało się jechać szybciej niż 30 km/h, a przecież mieszkańcy dojeżdżają tymi drogami do pracy, do lekarza czy do apteki. Czy zerwiemy z tą niechlubną tradycją? Wystarczy, że przekroczy się granicę między Zienkami (gm. Sosnowica) a Jamnikami, i wjedzie się do powiatu włodawskiego. Sytuacja jest tam znacznie lepsza – oceniła Jaśkiewicz. Wygląda na to, że jej apel i nasz tekst przyniósł oczekiwany efekt. – Niedługo po artykule „Wspólnoty Parczewskiej” drogi w gm. Sosnowica zostały posypane – powiedziała niedawno Krystyna Jaśkiewicz, która rok temu zajęła w naszym rankingu 5. miejsce. Radna pracuje na co dzień w prowadzonej przez gminę Sosnowica Szkole Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki.



7 Ewa Dąbrowska dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Milanowie

Jedna z najbardziej aktywnych animatorek kultury w powiecie parczewskim. Wraz z mężem prowadzi w Cichostowie (gm. Milanów) Kozią Zagrodę, czyli miejsce, w którym mogą wypocząć odwiedzający miejscowość goście. Odbывают się tam również zawody w poszukiwaniu czterolistnej koniczyny. Od niedawna dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Milanowie, a wcześniej – w Podedwórze.



8 Katarzyna Kowalczyk dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Siemieniu

Od niespełna roku sprawnie kieruje jedną z ważniejszych placówek kulturalnych w okolicy. Katarzyna Kowalczyk objęła stanowisko wraz z początkiem maja 2021 r. – Bardzo fajna osoba, kompetentna, pełna zapału, związana z kulturą. Myślę, że to będzie dobry duch. Ma ciekawą wizję współpracy z organizacjami pozarządowymi. Koncepcja, którą przedstawiła, przekonała nas. Takiej osoby potrzebowaliśmy, zwłaszcza, że ludzie nie żyją tylko inwestycjami – mówił Tomasz Kanak, wójt gminy Siemień, uzasadniając wybór K. Kowalczyk na dyrektora.



9 Agnieszka Kuniszyk przewodnicząca Rady Gminy Jabłoń

Jedyna kobieta w powiecie parczewskim, która przewodniczy obradom Rady Gminy. Prowadzi je sprawnie, jest osobą niezwykle kompetentną. Rok temu zajęła w naszym rankingu 8. miejsce.



10 starszy sierżant Ewelina Semeniuk i sierżant sztabowy Anna Borowik z parczewskiej policji (ex aequo)

Obie funkcjonariuszki odpowiadają w parczewskiej komendzie za kontakt z mediami. Starszy sierżant Ewelina Semeniuk jest oficerem prasowym, a sierżant sztabowy Anna Borowik odpowiada za kontakt z prasą pod nieobecność koleżanki. Obie policjantki wykonują swoją pracę z dużym zaangażowaniem. Dodatkowo Anna Borowik była pomysłodawczynią akcji wspólnego koledowania w centrum Parczewa. – Żyjemy w trudnych czasach: trwa pandemia Covid-19, kryzys migracyjny na granicy polsko-białoruskiej, dość wyraźne są też podziały polityczne. Chcemy pokazać ludziom, że można się zjednoczyć. W nagrywaniu kolędy wzięły udział osoby z różnych środowisk, a także grup zawodowych – mówiła policjantka przed kilkoma miesiącami.

Grzegorz Rekiel

Tony obornika przy gorzelni. Mieszkańcy: Co jeszcze nam tu podrzucą?

Powiat łukowski: Ktoś nawiózł góry obornika na plac nieczynnej gorzelni w Wólce Domaszewskiej. Jest tam studnia głębinowa, niedaleko przepływa rzeka. Mieszkańcy obawiają się skażenia środowiska.

Gorzelnia w Wólce Domaszewskiej w gm. Wojcieszków należy do pozostałości parku dworskiego. Usytuowana jest około 500 metrów od drogi powiatowej pomiędzy Wólką a Zofiborem i doskonale widoczna z oddali. Najbliższe domy sąsiadujące z nią znajdują się w odległości około 100 metrów i figurują już jako miejscowość Zofibór.

Po dworku już dawno nie ma śladu, a budynek gorzelni przechodzi z rąk do rąk. Nieruchomość wpisana jest do Gminnej Ewidencji zabytków. Obecnie właścicielem jest spółka „LIGHT WAY GROUP”. Jednak jej przedstawiciele nie ma na miejscu, z firmą nie ma kontaktu. Nikt tu nie zagląda, a budynek z każdym rokiem niszczy się.

Jest za to zadłużenie podatkowe w gminie i postępowanie egzekucyjne w tej sprawie. W czerwcu cała nieruchomość wraz z placem będzie zlicytowana.

Na przełomie stycznia i lutego na placu gorzelni pojawiły się duże ilości obornika, o czym gminę zaalarmował mieszkaniec. Prawdopodobnie pochodzi z kurników prowadzonych na skalę przemysłową. Najwyraźniej ktoś zrobił sobie składowisko odpadów z nieużytkowanego placu.

Urząd pyta urzędy

Na razie nikt nie wie, kto i po co zwoził tam obornik. Samą gorzelnię usytuowaną jest w oddali od drogi powiatowej i nie ma żadnych świadków zdarzenia.



Na razie nikt nie wie, kto i po co zwoził tam obornik. Sama gorzelnia usytuowana jest w oddali od drogi powiatowej i nie ma żadnych świadków zdarzenia

Ktoś z prywatnego terenu urządził sobie składowisko odpadów

Gmina podjęła już interwencję w tej sprawie.

- Wystąpiliśmy z pismami do Starostwa Powiatowego, Państwowego Gospodarstwa Wody Polskie oraz Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, żeby sprawdzono, czy jest w ogóle zgoda na składowanie tam tego typu odpadów. Nie wiemy, czy są składowane przez właściciela lub użytkownika tej posesji. Starostwo odpowiedziało, że nigdy nie wydawało zgody na składowanie odpadów w tym miejscu. WIOŚ przyjedzie na inspekcję - odpowiada Agnieszka Cieślak, wójt gminy Wojcieszków.

Gmina czeka, aż Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska przeprowadzi w tym miejscu kontrolę i wtedy podejmie działania.

Składowisko przy rzece

Dodatkowo niepokoi fakt, że tuż za gorzelnią przepływa rzeka i nieczystości mogą spływać do wody oraz wsiąkać w ziemię. To groźne, bo na terenie posesji jest też studnia głębinowa.

Chociaż gorzelnia stoi na w Wólce Domaszewskiej, to

Najpierw zwozili odpady z pieczarkarni. Teraz pojawił się ten obornik. Boimy się, że ktoś nam tu podrzuci kolejne „kukułcze jajo” i za chwilę będziemy tu mieli jakieś składowisko odpadów szkodliwych

usytuowana jest tuż przy sąsiadującym z nią Zofiborem i to jego mieszkańcy najbardziej boją się, że sytuacja wymknie się spod kontroli.

- Najpierw zwozili odpady z pieczarkarni. Teraz pojawił się ten obornik. Boimy się, że ktoś nam tu podrzuci kolejne „kukułcze jajo” i za chwilę będziemy tu mieli jakieś składowisko odpadów szkodliwych - mówi mieszkanka Zofiboru.

W ubiegłym tygodniu pojawiły się wywrotki, które zaczęły sprzątać nawieziony obornik. Nikt jednak nie rozpoznaje ani samochodów, ani kierowców.

Gmina od dłuższego czasu nie ma kontaktu z właścicielem obiektu:

- Kontaktujemy się tylko przez pełnomocnika, ale też cała korespondencja, która idzie od nas, nie jest odbierana. Wszczęliśmy egzekucję nieruchomości ze względu na zadłużenie, jakie

właścicielka ma w kwestiach podatkowych - informuje zastępca wójta Piotr Goławski.

Zespół gorzelni objęty jest strefą B, czyli pośredniej ochrony konserwatorskiej.

Kontrola z WIOŚ

W piątek, 4 marca, zaczęła się kontrola - Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska bada sprawę.

- Kontrola cały czas trwa. Magazynowane odpady to w pewnej części podłoże z pieczarek, a pozostała część to obornik. Trwa ustalanie, skąd to podłoże zostało przywiezione i jaki jest jego statut, ponieważ zgodnie z prawem podłoże od pieczarek, w zależności od tego, skąd pochodzi, może być odpadem, produktem ubocznym lub nawozem. I to obecnie będzie ustalane - informuje inspektorat.

red.

Rosjanin wziął paliwo, nie zapłacił i odjechał. „Myślałem, że nie zatankowałem”

POWIAT BIALSKI: Policjanci zatrzymali 62-latkę, który ukradł 150 litrów oleju napędowego. Sprawca zatankował paliwo i odjechał ze stacji, nie płacąc rachunku. Straty oszacowano na tysiąc złotych.

Do zdarzenia doszło 4 marca na jednej ze stacji paliw w gminie Zalesie. Według policji kierowca ciężarówki wszedł na teren stacji, pytając o możliwość zapłaty kartą. Kiedy otrzymał informację, że jego karta nie działa, wyszedł z budynku. Nie poinformował jednak pracowników, że zdążył już zatankować paliwo za kwotę ponad tysiąc

złotych.

Policjanci ustalili, że auto, którego kierowca brał udział w zdarzeniu, znajduje się w kolejce ciężarówek oczekujących na możliwość wjazdu na przejście graniczne. Okazało się wówczas, że jest to 62-letni obywatel Rosji. W rozmowie z policjantami mężczyzna tłumaczył, że był przekonany, że nie

zatankował.

- Rosjanin usłyszał już zarzuty i przyznał się do winy. Na poczet przyszłych kar i grzywn funkcjonariusze zabezpieczyli od niego gotówkę w kwocie 2 tysięcy złotych - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. (McM)



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Magazynier, Woskresnice Duże	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego w ruchu międzynarodowym, Leśna Podlaska	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca, Woskresnice Duże	1	3010 zł/umowa o pracę
Fakturzystka, Woskresnice Duże	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomoc dentystyczna, Międzyrzec/Gnieciak		20 - 25 zł/godz./umowa zlecenie
Kontroler jakości, Małaszewicze/Adampol	1	3200 - 3500 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Małaszewicze/Adampol	1	3500 zł/umowa o pracę
Mechanik, Małaszewicze/Adampol	1	3200 - 3500 zł/umowa o pracę
Inspektor ochrony danych osobowych, Roskosz/OHP	0,25	800 zł/umowa o pracę
Wychowawca w internacie, Biała Podl./OHP	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik socjalny, Drelów/GOPS	1	3200 zł/umowa o pracę
Pomocnik ciastkarza, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Asystent ds. księgowości, Rogoźnica - Kolonia/ Eurogrzyb	1	3500 zł/umowa o pracę
Sprzątaczką, Biała Podl.	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Inspektor, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik działu logistyki, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel angielskiego, Wisznice/Szpilawicz		50 zł/godz./umowa zlecenie
Fizjoterapeuta		40 - 50 zł/godz./umowa zlecenie
Asystent/ka handlowca, Stawacinek Nowy/HARTIMEX	1	3010 zł/umowa o pracę
Mechanik maszyn rolniczych, Studzianka/ Wilbik	1	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Biała Podl./ Zakład Studniarski	1	3100 zł/umowa o pracę
Kierowca ciągnika z uprawnieniami HDS, Biała Podl./ Usługi Leśne	1	3500 - 4500 zł/umowa o pracę
Monter mebli, Biała Podl./DEKOR	1	3010 zł/umowa o pracę
Pilarz - drwal, Biała Podl./ Usługi Leśne	1	3500 - 4500 zł/umowa o pracę
Dozorca, Janów Podl./Stadnina Koni	1	3010 zł/umowa o pracę
Dojarcz, Kobylany	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./Vikking KTS	1	3010 - 3500 zł/umowa o pracę
Asystentka kierownika serwisu, Styrzynie/ Etmus	1	3010 zł/umowa o pracę
Konserwator budynku, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy - sprzedawca, Studzianka/ WILMAX	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierownik produkcji, Biała Podl./ Vikking KTS	1	3010 - 3600 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Międzyrzec/TESBUD	1	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Międzyrzec/TESBUD	1	3100 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Grabanów Kol./JB LOGISTICS	1	6000 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Operator wędzarni, Wohyń/Zemat	1	3100 zł/umowa o pracę
Nauczyciel zajęć wczesnego rozwoju dziecka, Radzyń		930 zł/umowa o pracę
Nauczyciel polskiego, Borki/ZPO	1	2949 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Radzyń	1	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Bezwola/Legati		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Wykrawacz, Wohyń		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Elektryk, Radzyń/SPZOZ	1	3300 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	1	3010 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Stolarz, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca, Czemierniki/MUS -MAX	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/GULIK	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji - maszynista, Bezwola/ Welmax	1	3800 - 5000 zł/umowa o pracę
Fakturzystka, Bezwola/Welmax	1	3422 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola/Welmax	1	4130 zł/umowa o pracę

W ostatnim czasie obserwujemy plagę oszustw polegających na wyłudzeniach finansowych

Przekręt „na BHP”. Oszuści wciskają rolnikom niepotrzebne certyfikaty

Po serii oszustw „na wnuczka” czy „na policjanta” oszuści wzięli sobie na cel rolników. Radny powiatu łukowskiego Karol Raczyński zaleca daleko idącą ostrożność, a w razie wątpliwości lub podejrzeń o kierowanie sprawy do odpowiednich służb.

Policja na wszelkie sposoby ostrzega nas, aby nie dać się oszukać, kiedy dzwonią do nas oszuści i przekonują, że pieniądze na naszym koncie są zagrożone i musimy je natychmiast przenieść na bezpieczne konto.

Oszust żąda 900 zł

Pojawiły się nowe formy wyłudzenia pieniędzy. Rolnicy coraz częściej otrzymują telefony z informacją o konieczności odbycia szkolenia BHP. Oszuści przekonują, że w związku z nowymi zmianami w przepisach



Karol Raczyński
radny powiatu łukowskiego

Nie dajmy się oszukać

W razie wątpliwości zawsze są specjalne organy, gdzie możemy zacerpnąć informacji. Przy próbie oszustwa, KRUS lub operator telefonii komórkowej, udzieli nam wszelkich informacji. Nie dajmy się oszukać. Można zawsze zadzwonić lub podejść do KRUS-u lub Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i dopytać o wszystko.

rolnicy mogą spodziewać się kontroli, w trakcie których będą musieli okazać zaświadczenie lub certyfikat o odbyciu dodatkowych szkoleń BHP.

Próbują wmówić, że certyfikat uprawniający do prac na wysokościach stał się wymogiem. Oczywiście oszuści oferują w tym momencie załatwienie certyfikatu z odbytego szkolenia za stosowny przelew.

Okazuje się, że takie próby oszustw pojawiły się już na terenie powiatu łukowskiego. Radny powiatu Karol Raczyński, który na co dzień pracuje w Ośrodku Doradztwa Rolniczego, ostrzega: - Dzwonili do mnie bezpośrednio rolnicy i zgłaszali takie sytuacje. Pytali, czy mają w ogóle obowiązek posiadać szkolenie BHP. A w rolnictwie, póki co, nie jest to wymagane i nie mają takiego obowiązku. Zgłaszali mi, że mieli zapłacić 900 zł, aby uzyskać zaświadczenie z takiego kursu. Jeśli zostanie wprowadzony taki obowiązek, to my jako Ośrodek

Doradztwa Rolniczego będziemy o tym powiadomieni.

Przekręt „na czyste powietrze”

Radny przestrzega też rolników, którzy otrzymali dopłaty obszarowe, aby nie dali sobie wmówić, że muszą odbyć szkolenia. Bo właśnie tacy, w obawie przed dodatkowymi kontrolami, godzą się zapłacić w zamian za certyfikat. Z kolei Mazowiecka Izba Rolnicza ostrzega przed oszustami, którzy wchodzą bezpośrednio na posesję pod pretekstem wymiany źródła ciepła lub montażu nowych urządzeń. „Z otrzymanych informacji wiadomo, iż kontaktujący się z mieszkańcami m.in. informują, iż nieruchomość została wybrana losowo do badania polegającego na poprawie jakości powietrza poprzez wymianę źródeł ciepła, jednocześnie powołując się na współpracę z Urzędem Gminy”.

Monika Stępnia

Policja szuka listem gończym 48-letniego „Pela”

Policja szuka 48-letniego Michała Szymańskiego, ps. „Pela”. Jest poszukiwany listem gończym. Ma odpowiedzieć za przestępstwo na tle seksualnym.

Mężczyzna jest poszukiwany „na podstawie Art. 197 § 1” - chodzi o „doprowadzanie innej osoby przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem do obcowania płciowego (zgwałcenie)”. Poszukiwany ma 48 lat. Ma

krótkie ciemnoblonde włosy, podbródek z wyraźną bruzdą, jasne oczy i ok. 171-175 cm wzrostu. Jego ostatnie miejsce zamieszkania to Jasionka w powiecie parczewskim.

Osoby rozpoznające poszukiwanego lub mające informacje na jego temat, proszone są o kontakt z KPP w Parczewie pod numerem tel.: 47 814 3290 lub 112.

Joanna Niecko

Michał Szymański



Był tak pijany, że spał na kierownicy

POWIAT ŁUKOWSKI: Niewiele brakowało, aby 35-latek jadący audi zderzył się z ciężarówką. Gdy zatrzymał swoje auto, zasnął na kierownicy. Już wcześniej miał zatrzymane prawo jazdy za jazdę po pijanemu.

Jadący na tzw. podwójnym gazie kierowca został zatrzymany 2 marca w Wólce Zastawskiej.

- Mundurowi, którzy przyjechali na miejsce, ustalili, że kierowca ciężarówki zauważył jadące z przeciwka audi, które poruszało się „pod prąd”. Mężczyzna, chcąc uniknąć zderzenia z osobówką, musiał zjechać na prawe pobocze i zatrzymać się. Z jego relacji wynikało, że w ostatniej chwili audi zjechało na swój pas jezdni i po chwili zatrzymało się. Gdy kierowca ciężarówki podszedł do niego, zauważył, że kierowca „jakby

spał na kierownicy”. Nie można było nawiązać z nim logicznego kontaktu. Kierowca ciężarówki wyłączył silnik audi i wyjął kluczyki ze stacyjki - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy z Komendy Policji w Łukowie.

Jak się okazało, kierujący audi 35-latek z gminy Łuków nie pierwszy raz usiadł za kierownicą po pijanemu. W ubiegłym roku za podobny „wyczyn” mundurowi zatrzymali mu prawo jazdy. Tym razem 35-latek

miał prawie 3,5 promila alkoholu w organizmie.

- Gdy wytrzeźwiał, usłyszał zarzuty. Grozi mu wieloletni zakaz kierowania pojazdami, wysoka grzywna i nawet kilka lat pozbawienia wolności. Będzie jeszcze musiał zapłacić co najmniej 5 tys. zł świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej - dodaje Józwik.

mo

Ksiądz znęcał się nad uczniem? Sąd przesłuchał kolejnych świadków

Trzech świadków przesłuchał bialski sąd na ubiegłotygodniowej rozprawie w procesie księdza Dariusza R., oskarżonego o znęcanie się nad uczniem szkoły podstawowej i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi.

48-letni obecnie ksiądz Dariusz R. uczył religii w jednej z podstawówek w pow. bialskim. W 2019 r. mama 12-letniego ucznia powiedziała wychowawczyni klasy, że chłopiec skarży się na „niewłaściwe traktowanie przez księdza na lekcji religii”. Duchowny miał wyzywać chłopca m.in. od „głupków”, ośmieszać i poniżać.

Usłyszał prokuratorskie zarzuty. - Uderzał małoletniego plastikowym przedmiotem po rękach, chwycił za szyję, przytrzymał głowę i uderzał otwartą dłoń w twarz. Innego ucznia tej szkoły uderzył w głowę podręcznikiem do nauki religii - relacjonowała na naszych łamach Urszula Szymańska, ówczesna prokurator rejonowa w Parczewie, bo ta jednostka prowadziła śledztwo.

Do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej trafił akt

Kolejna rozprawa odbyła się w miniony poniedziałek, 28 lutego. - Zostało przesłuchanych trzech świadków. Kolejny termin został wyznaczony na 23 maja, ma zostać na niego wezwanych jeszcze dwóch świadków - mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

oskarżenia przeciw duchownemu. Ksiądz został oskarżony o „znęcanie się fizyczne i psychiczne nad uczniem szkoły podstawowej” i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi.

Kolejna rozprawa odbyła się 28 lutego. - Zostało przesłuchanych trzech świadków. Kolejny termin został wyznaczony na 23 maja, ma zostać na niego wezwanych jeszcze dwóch świadków - mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Przypomnijmy, że proces księdza ruszył dopiero w marcu 2021 roku, bo sprawa utknęła w bialskim sądzie przez zmianę sędziego.

Ks. Dariusz R. odpowiada z wolej stopy. Śledczy z Parczewa wnioskowali o jego tymczasowe aresztowanie, ale sąd się na to nie zgodził. Duchowny nie przyznaje się do winy.

Grzegorz Rekiel

Konserwy dla Ukraińców od Zakładów Mięsnych Łuków

10 tys. konserw od „Z natury od serca - Łuków” trafiło do punktu zbiórki humanitarnej przy ul. Browarnej w Łukowie. Podobna liczba produktów łukowskich zakładów trafi m.in. do Diecezji Siedleckiej.

Zakłady Mięsne „Łuków” zatrudniają wiele osób z Ukrainy. W związku z wojną firma zobowiązała się przekazać swoje produkty na pomoc humanitarną koordynowaną przez Caritas Polska oraz władze Łukowa. Na

Ukrainę i do uchodźców przebywających już w Polsce pojedzie blisko 20 tys. sztuk konserw mięsnych.

- W firmie „Łuków” zatrudnionych jest wielu pracowników narodowości ukraińskiej, dlatego wszystkim tym, którzy zmuszeni zostali uciec się na Ukrainę w celu pomocy swoim rodzinom, pragniemy zagwarantować powrót do pracy - czytamy na stronie Zakładów Mięsnych.

mo

REKLAMA

KUPIĘ

ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI

Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po zatańdunku

518 048 715

Lublin24.pl

Emerytka przekazała blisko 300 tys. zł oszustom



Policja zatrzymała dwóch mężczyzn, którzy oszukali mieszkankę Lublina. Wspólnie odebrali od emerytki z Lublina blisko 300 tysięcy złotych. W lutym policjanci dowiedzieli się od pracowników jednego z banków o emerytce wypłacającej wszystkie oszczędności. Otrzymała 50 tys. zł, a kolejne 150 tys. zł miało być dla niej przygotowane. Okazało się, że dzień wcześniej oszust odebrał od niej ponad 280 tys. zł i zamierzał przyjąć po kolejne pieniądze. Szybko został zatrzymany. Nie działał sam. Jego kompan wpadł w ub. tygodniu w Warszawie

Joanna Niecko

Pijanego kierowcę zdradził kapeć

Blisko trzy promile alkoholu w organizmie miał kierowca, który jechał samochodem na tzw. kapiu.

W czwartek (3 marca) policjant będący w czasie wolnym od służby zauważył na ul. Abramowickiej podejrzaną jadącą pojeżdż.

- Kierowca opła jechał całą szerokością jezdni, a w dodatku miał kapiu w tylnym kole. Funkcjonariusz przy najbliższej okazji

zatrzymał się obok podejrzanego samochodu i zapytał czy kierowca nie potrzebuje pomocy. Jednak, gdy zaczął rozmawiać z siedzącym za kierownicą mężczyzną, szybko wyszło na jaw, że jest pijany - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Wzwał na miejsce patrol, który przebadał alkomatem 37-latka. Urządzenie podczas pierwszych pomiarów wykazało blisko trzy promile alkoholu w organizmie.

Joanna Niecko

Zauważyli go policjanci w nieoznakowanym radiowozie Pędził ponad 190 km/h. Dostał wysoki mandat i punkty karne

Lublin: 2,5 tys. zł mandatu oraz 15 punktów karnych dostał kierowca, który jechał 195 km/h. Mężczyzna nie zwracał uwagi na ograniczenia prędkości i wyprzedzał inne pojazdy.

W czwartek (3 marca) lubelscy policjanci patrolując radiowozem nieoznakowanym trasę S-12/17 zauważyli szybko jadący samochód marki Audi.

- Kierujący nie zwracał uwagi na ograniczenie prędkości i lewym pasem wyprzedzał kolejne pojazdy.

Funkcjonariusze widząc niebezpieczną jazdę od razu dokonali pomiarów prędkości. Jak się okazało w „oku” policyjnej kamery zarejestrowana została prędkość 195 km/h. Pojazd w pierwszym bezpiecznym miejscu został zatrzymany - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kierowcą okazał się 27-letni mężczyzna. Został ukarany mandatem w kwocie 2,5 tys. zł i 15 punktami karnymi.

Joanna Niecko

Pijany na krawężniku

W czwartek (3 marca) na parkingu w Łęcznej kierowca peugeot partner wjechał z impetem w krawężnik. Świadek zawiadomił policję.

- Za kierownicą pojazdu zastali 58-letniego mieszkańca Łęcznej. Miał blisko 3,5 promila alkoholu

w organizmie. W takim stanie próbował wyjechać z miejsca parkingowego. Kiedy ruszył do przodu pojazd zawisł na krawężniku - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Joanna Niecko

Przez wojnę matura zawisła na włosku

Część uczniów z Ukrainy została w ojczyźnie, bo ze względu na wiek nie mogą opuścić kraju. Kiedy wrócą - nie wiadomo.

W kilkunastu placówkach w Puławach i okolicach uczy się 257 osób z Ukrainy m.in. w Klementowicach, Nałęczowie i Kazimierzu Dolnym. W mieście najwięcej Ukraińców - bo 25 - chodzi do Zespołu Szkół nr 1 im. Stefanii Sempołowskiej. W trakcie ferii zimowych większość z nich pojechała na Ukrainę. Niektórzy z nich wrócili już do Puław, a niektórzy musieli zostać na miejscu. Prezydent kraju Wołodymyr Zełenski podpisał dekret, w którym mężczyźni w wieku od 18 do 60 lat nie mogą opuszczać kraju.

Nie ma teraz bezpiecznego miejsca

Jedną z osób, która nadal tam przebywa jest pochodzący z Kijowa Daniel Kryvoshylyk, tegoroczny maturzysta z kl. 4FT (technik usług fryzjerskich). Uczniowie udało się uciec ze stolicy.

- Mieszkamy na wsi, ponad półtorej godziny jazdy od centrum Kijowa, mieszkam z całą rodziną, wraz z moją ciocią i jej córką. Rodzeństwo pojechało w stronę Lwowa i Winnycy. Moim zdaniem nie ma teraz bezpiecznego miejsca, ale staramy się siedzieć w domu, jeżeli słyszą samolot czy helikopter to uciekamy od okna, aby trzymać się bliżej zamkniętych miejsc - mówi Daniel.

Maturzysta stara się nie stresować całą sytuacją i ma co robić.

- Przez pierwsze trzy dni cały czas oglądałem telewizję. Zebrałem wszystkie swoje rzeczy, które chciałbym zabrać do Polski. Codziennie ćwiczę jogę lub czytam książki. Z mojej rodziny nikt nie walczy. Mam mocne wsparcie od koleżanek z klasy i od sorki Dominiki - dodaje czwartoklasista, który liczy na to, że uda się przyjechać



Robert Och, dyrektor ZS nr 1 w Puławach
- Pod względem formalnym jesteśmy przygotowani na to, aby maturzyści z Ukrainy nawet po długiej przerwie mogli przystąpić do egzaminu



Daniel Kryvoshylyk, uczeń kl. 4FT
- Mam mocne wsparcie od koleżanek z klasy i od sorki Dominiki



Dominika Widz-Wiejak, nauczycielka języka niemieckiego w ZS nr 1, wychowawczyni Daniela
- Na razie z Danielem jest wszystko w porządku. My go bardzo mocno wspieramy. Sama jako wychowawczyni boję się o niego. Mam nadzieję, że wróci jak najszybciej



Jakub Pyska, uczeń kl. 4ST
- Ilya to bardzo sympatyczny chłopak, nigdy nie mieliśmy z nim żadnego problemu. Mamy nadzieję, że Ilya już niedługo wróci do szkoły



Maria Khyzhniak, uczennica z kl. 4BT
- My uczniowie z Ukrainy staramy się bardzo mocno wspierać. Fakt, jest nam ciężko, bo nasi bliscy wciąż są na Ukrainie

do Polski, aby zdać egzamin dojrzałości.

Jego wychowawczyni i zarazem nauczycielka języka niemieckiego Dominika Widz-Wiejak jest z nim w stałym kontakcie.

- Daniel to bardzo pilny i zdolny uczeń, który jest zawsze przygotowany do lekcji. Mój wychowanek jest miłą i serdeczną osobą. Jego rodzice i on zdążyli uciec z samego Kijowa na wieś do znajomych, ale jak się dowiedziałam u niego było słychać wybuchy oraz strzały. Na razie z Danielem jest wszystko w porządku. Maturzysta otrzymuje od nauczycieli materiały z lekcji. Są z nim w stałym kontakcie. My go bardzo mocno wspieramy. Sama jako wychowawczyni boję się o niego. Mam nadzieję,

że wróci jak najszybciej. Jeżeli nie będzie w stanie napisać egzaminu w maju, to może przystąpić do niego w innym terminie - argumentuje nauczycielka.

Mają duże wsparcie

Daniel to nie jedyna osoba, która pozostała na Ukrainie. Jego kolega z równoległej klasy Ilya Mykhailenko z 4ST (technik spedytor) również tam jest.

- Ilya to bardzo sympatyczny chłopak, nigdy nie mieliśmy z nim żadnego problemu. On koleguje się ze wszystkimi w naszej klasie. Teraz mamy z nim kontakt jedynie przez Internet. My go cały czas wspieramy, cieszymy się, że z nim jest wszystko w porządku. Mamy nadzieję, że

Ilya już niedługo wróci do szkoły - opowiada Jakub Pyska z kl. 4ST, kolega Ilyi.

Na Ukrainie podczas ferii przebywała również Maria Khyzhniak z kl. 4BT (technik ekonomista).

- Byłam w szoku, gdy dowiedziałam się o ataku i trochę to przeżywam. Uciekliśmy do Czerniowic, gdzie obecnie są moi rodzice. Na szczęście z nimi jest wszystko w porządku, więc jestem o nich bardzo spokojna. My uczniowie z Ukrainy staramy się bardzo mocno wspierać. Fakt, jest nam ciężko, bo nasi bliscy wciąż są na Ukrainie - tłumaczy Maria. Maturzystce udało się dotrzeć do Polski przez Słowację, choć pierwotnie miała jechać przez Rumunię.

- Chciałabym, aby konflikt zakończył się jak najszybciej. Trudno jest przewidzieć, co się będzie działo w najbliższych dniach. Najważniejsze, aby wszyscy byli bezpieczni - przyznaje dziewczyna.

Ukraińscy uczniowie mają ogromną pomoc ze strony nauczycieli z ZS nr 1.

- Pod względem formalnym jesteśmy przygotowani na to, aby maturzyści z Ukrainy nawet po długiej przerwie mogli przystąpić do egzaminu - mówi dyrektor szkoły Robert Och. - Ciężko jest mi powiedzieć, czy wrócą za kilka tygodni. Nasza szkoła organizuje zbiórkę pieniędzy, które przeznaczamy na pomoc Ukrainie. Będziemy obserwować jakie jest zapotrzebowanie na terenie powiatu na konkretną pomoc i wtedy przeznaczymy na nią zebrane fundusze. Jeżeli ktoś przyniesie produkty do szkoły, to z chęcią je przyjmujemy i przekazujemy do starostwa, gdzie znajduje się główny punkt zbiórki - mówi dyrektor Och.

W ten czwartek w szkole ma zostać przeprowadzona zbiórka na pomoc Ukrainie. Z tej okazji uczniowie klas gastronomicznych upieką słodkie bułeczki „sempołki”. Podczas pierwszej akcji w ubiegłym tygodniu zebrano 300 zł.

Dominik Kęsik

REG

„Parczew uchodźcom”.

W mieście powstało wyjątkowe centrum pomocowe



Hala przy ul. Tartacznej zapełniła się darami

Przynoszą ubrania, żywność, pomagają w znalezieniu pracy – w taki sposób mieszkańcy Parczewa i całego powiatu pomagają Ukraińcom uciekającym przed wojną. Na Facebooku powstała grupa „Parczew uchodźcom”. Liczy już 1,8 tys. członków.

Rosyjska inwazja na Ukrainę trwa od kilkunastu dni. Do Polski przyjeżdżają tysiące uchodźców, a część z nich trafia do powiatu parczewskiego. Dramat naszych wschodnich sąsiadów uruchomił w mieszkańcach pokłady dobra.

Centrum logistyczne

W Parczewie powstało „centrum logistyczne”, którego członkowie pomagają uchodźcom.

– To oddolna inicjatywa. Początkowo kontaktowaliśmy się

między sobą telefonicznie, potem założyliśmy na Facebooku grupę „Parczew uchodźcom”. Spotkaliśmy się z koleżanką Natalią Chacewicz, która organizowała już zbiórkę darów, a pan Jerzy Deneka użyczył nam halę przy ul. Tartacznej 2D – tłumaczy Kaolina Chilczuk, jedna z kilku „koordynatorek centrum”.

Na czym polega idea oddolnej akcji?

– Ludzie przynoszą do nas produkty żywnościowe, środki czystości, pościel oraz ubrania, a my przekazujemy je bezpośrednio osobom z Ukrainy. Jak autobusy z uchodźcami jadą w naszym kierunku od granicy, to niekiedy już od kierowcy dowiadujemy się, kogo on wiezie, jakich rzeczy uchodźcy będą potrzebować. Kiedy do nas dojeżdżają, to często wszystko jest już przygotowane – tłumaczy pani Karolina, która podkreśla, że odzew parczewian przekroczył najśmielsze oczekiwania. Zaznacza, że gdyby nie dobre serce mieszkańców, to „centrum pomocowe” nie mogłoby funkcjonować.

Kobieta mówi, że bardzo dużo osób bierze udział w sortowaniu przyniesionych przez mieszkańców ubrań.

– Pomagają nam też Ukrainki, które mają już zakwaterowanie, ale nie chcą beczynnie siedzieć na miejscu. Pomagają nam w sortowaniu ubrań, a następnie w komunikacji z osobami, które przyjeżdżają. Uchodźcy otrzymują u nas „pomoc na start” – wyjaśnia pani Karolina, która podkreśla, że członkowie grupy działają spontanicznie.

– To wszystko się dopiero tworzy, staramy się zapanować nad logistyką, a nie zajmujemy się tym zawodowo – zauważyła nasza rozmówczyni.

„W pewnym momencie człowiek pęka”

Facebookowa grupa „Parczew uchodźcom” liczy już 1,8 tys. członków. Ludzie sami deklarują pomoc. Na przykład pani Anita napisała, że dwie młode kobiety z Ukrainy szukają pracy. Jedna jest fryzjerką, a druga manicurzystką.



Mieszkańcy Parczewa przekazali też dary żołnierzom ukraińskim walczącym na froncie

– Zapraszamy, znajdzie się miejsce dla manicurzystki – odpowiedziała natychmiast pani Iwona.

Z kolei p. Milena napisała, że potrzebne są buty o rozmiarze 40 dla starszej pani.

– Zaraz przyniosę – zapowiedziała p. Helena.

Pomoc materialna to nie wszystko. Jedna z osób zadeklarowała nawet, że zawiezie Ukraińców na nabożeństwo do cerkwi w Horostycie w pow. włodawskim.

Pomoc uchodźcom to satysfakcja, ale też spore obciążenie dla psychiki.

– Są w okolicy uchodźcy, którzy przyjechali z 5-miesięcznym dzieckiem. W jednej z wiosek pod Parczewem mieszka obecnie dziewczyna, która z pięciodniowym noworodkiem przeszła 18 kilometrów. To są dramaty. W pewnym momencie człowiek pęka, a nie chcielibyśmy się przy uchodźcach rozpląkać. Musimy im pomóc na tyle, na ile możemy – zapewnia p. Karolina i dodaje, że kobiety, które

Pomoc uchodźcom to satysfakcja, ale też spore obciążenie dla psychiki

– Są w okolicy uchodźcy, którzy przyjechali z 5-miesięcznym dzieckiem. W jednej z wiosek pod Parczewem mieszka obecnie dziewczyna, która 18 kilometrów przeszła z 5-dniowym noworodkiem. To są dramaty. W pewnym momencie człowiek pęka, a nie chcielibyśmy się przy uchodźcach rozpląkać. Musimy im pomóc na tyle,

na ile możemy – zapewnia p. Karolina i dodaje, że kobiety, które trafiają do Polski, zostały często w domu swoich synów i mężów. – Mamy też internetowy kontakt z mężczyznami, którzy są na Ukrainie. Im bardziej człowiek wchodzi w historie tych osób, tym bardziej zaczyna to przeżywać – przyznaje pani Karolina.

trafiają do Polski, zostały często w domu swoich synów i mężów.

– Mamy też internetowy kontakt z mężczyznami, którzy są na Ukrainie. Im bardziej człowiek wchodzi w historie tych osób, tym bardziej zaczyna to przeżywać – przyznaje kobieta.

Pomoc nawet z Hamburga

W działalności „centrum pomocowego” nieoceniona jest

rola przedsiębiorców, którzy chętnie wysyłają do Parczewa swoje produkty. Członkowie grupy mają kontakt z podmiotami zagranicznymi. W trasie do Parczewa jest już transport towarów z Hamburga, z kolei jeden z hoteli w Zakopanem przysłał pościel.

Więcej informacji o tym, jak pomóc osobom uciekającym przed wojną, można znaleźć na grupie „Parczew uchodźcom”.

Grzegorz Rekiel

Nawoływał do nienawiści wobec uchodźców

Puławy: Policja zatrzymała mieszkańca gminy Wąwolnica, który jest podejrzany o publiczne nawoływanie do nienawiści wobec osób z Bliskiego Wschodu. Jak informują funkcjonariusze – ma to związek z wojną na Ukrainie i napływem uchodźców do Polski.

– Na portalach społecznościowych publikowano posty, w których kłamliwie informowano o okradaniu przez uchodźców sklepów, posesji, napaściach na kobiety i dzieci, o szturmowaniu szkół i hal. Członkowie grup pseudokibiców apelowali o organizowanie się do „patrolowania”

miejscowości przygranicznych oraz o „zjednoczenie sił w celu oczyszczenia miasta” – informuje kom. Anna Kamola z KWP w Lublinie. – Publikowane w komentarzach inwektywy wobec uchodźców były przekazywane dalej. W ten sposób doszło nie tylko do powielania fake newsów wśród społeczeństwa, ale przede wszystkim przestępstwa nawoływania do nienawiści.

Wpisy monitorowali policjanci z Wydziału d/w z Cyberprzestępczością KWP w Lublinie. Ustaliли ich autorów.

W czwartek (3 marca) policjanci z Puław zatrzymali 29-letniego

mieszkańca gminy Wąwolnica. Jest podejrzany o publiczne nawoływanie do nienawiści do osób pochodzących z Bliskiego Wschodu. Grozi za to kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

– Informujemy, że uchodźcy z Ukrainy to w przeważającej części kobiety z dziećmi. Wśród nich mogą pojawiać się mężczyźni, głównie obcokrajowcy, którzy są studentami na ukraińskich uniwersytetach. Oni również uciekają przed wojną i poprzez nasz kraj próbują wrócić do swoich domów – dodaje kom. Anna Kamola z KWP w Lublinie.

Joanna Niecko

Ruskie to teraz zagraniczne

W niecodzienny sposób w pomoc dla Ukrainy włączył się właściciel pierogarni w Opolu Lubelskim, Grzegorz Gajewski. Postanowił usunąć ze sprzedaży popularne u nas pierogi ruskie i zastąpić je... zagranicznymi.

Zmianie uległa tylko nazwa, receptury pozostała niezmieniona.

– Chciałem w ten sposób wyrazić swoje poparcie dla naszych sąsiadów – mówi pan



Pan Grzegorz nałożył osobiste sankcje na Rosję, zmieniając nazwę pierogów w swojej pierogarni

Grzegorz. – Poza tym chciałem się odseparować od bandytów. Jeżeli Ukraina obroni siebie, to przy okazji i nas obroni.

Nie wiadomo, czego możemy się spodziewać – dodaje.

AG

Firlej otwiera podwoje dla uchodźców z Ukrainy. Nikogo nie zostawiają bez pomocy

Czekają na koniec wojny i mówią, że wrócimy na Ukrainę tylko tydzień



Coraz więcej uchodźców w Firleju znajduje schronienie. To głównie kobiety z dziećmi

GMINA FIRLEJ: Natalia i Maryana to siostry, najpierw jechały z dziećmi pociągami z Tarnopola, 130 km od Lwowa. Kobiety, uciekając, zabrały z domu tylko kilka rzeczy i dokumenty. Pomoc znalazły w Firleju.

Kobiety najpierw dotarły do punktu pomocy uchodźcom w Chełmie. Osoby, które nie mają dokąd pójść, przewożone są stamtąd do zarejestrowanych ośrodków tymczasowego pobytu.

- Myśleliśmy, że jedziemy do sali gimnastycznej zamienionej w noclegownię, a mamy tu dobre warunki, pokój z łazienką, nie spodziewaliśmy się, że będzie tak dobrze - wzruszają się. - I ludzie są dla nas tacy przyjaźni. My Ukraińcy tak zjednoczyliśmy się w swoim kraju przeciwko wojnie i wy Polacy tak samo jednoczycie się, po to, żeby nam pomóc - nie znajdując słów podziękowania.

Do Lwowa, pierwszego punktu podróży, wyruszyły w niedzielę rano, w czwartej dobie działań wojennych. Wtedy już wiedziały, że ich dzieci nie będą tam bezpieczne.

- Myśleliśmy, że Putin nie odważy się uderzyć w zachodnią Ukrainę blisko Polski, członka NATO. Byliśmy przygotowani, że wszyscy ze wschodu, z tych terenów, które były najbardziej atakowane, będą uciekać do nas, a my im pomożemy - przyznaje Natalia.

Na Ukrainie zostawiły bliskich i wyjechały w nieznane. Jak tłumaczą, decyzja o wyjeździe była konieczna.

- Mój straszny syn do tej pory spał w ubraniu, dopiero pierwszą noc, jak zasnął bez ubrania, a jesteśmy już w Polsce od czterech dni - mówi Maryana. - Na Ukrainie dwie noce spędziliśmy w piwnicy.

Za dnia na dźwięk alarmu zbiegaliśmy do piwnicy, tylko zdążyliśmy wrócić do mieszkania i znowu był alarm, i trzeba było uciekać.

Obie siostry mówią w języku polskim, którego uczyły się z polskiej telewizji. Ich ojciec pracuje jako dyrektor lwowskiej stacji krwiodawstwa i krwiolecznictwa.

- Mój starszy syn mówi: „Mama, nam trzeba było zostać, ponieważ my zdradziliśmy nasz naród. Jesteśmy tutaj bezpieczni, a oni tam nie”. Uspokajałam go, mówiąc, że wyjechaliśmy dlatego, żeby nasi mężowie nie musieli martwić się o nas i oni wtedy zrobią wszystko, żeby rosyjscy żołnierze wyjechali z Ukrainy - wyjaśnia Maryna synowi.

Najpierw prosiły o możliwość kontaktu z bliskimi

W ośrodku CARITAS nad Jeziorem Firlej i tym nieopodal GOSiR jest już zakwaterowana ponad setka uchodźców.

- Przekazać informacje najbliższym, że są tutaj bezpieczne, że jest dobrze - to była ich pierwsza potrzeba. Nie chciały jeść, nie chciały pić, nie chciały spać, tylko najpierw prosiły o możliwość kontaktu z bliskimi - mówi Arkadiusz Witek, kierownik Domu Zawierzenia nad Jeziorem Firlej, Caritas Archidiecezji Lubelskiej, który przyjął do ośrodka 70 uchodźców z Ukrainy.

W sumie na terenie gminy Firlej jest znacznie więcej potrzebujących schronienia mieszkańców Ukrainy, którym także oferowana jest pomoc.

- Udostępniane są kwatery prywatne i świetlice wiejskie, które przyjmują osoby uciekające z Ukrainy przed konfliktem zbrojnym. Takie miejsca mamy m.in. w Fir-

leju, Kunowie, Woli Skromowskiej i Serocku - mówi wójt gminy Firlej, Dawid Tarnowski, który koordynuje akcję pomocy dla Ukrainy na terenie gminy Firlej. - Co warto podkreślić, uchodźcy z tych ośrodków mogą liczyć na wszelką możliwą pomoc z naszej strony, czy to w postaci pomocy rzeczowej z centralnych punktów zbiorów, tj. zarejestrowanych ośrodków CARITAS i GOSiR, jak i inne wsparcie, którym dysponujemy za sprawą ludzi dobrej woli - podkreśla.

W punktach, gdzie przebywają uchodźcy, od rana do nocy są ustalone dyżury osób, które sprawują opiekę. Do pomocy włączają się m.in. pracownicy socjalni, członkowie KGW z terenu gminy i druhowie OSP, którzy pełnią dyżury nocne. Wolontariuszem może zostać każda chętna osoba. - 24 godziny na dobę tymczasowi podopieczni CARITASU i GOSiRU mają do kogo zwrócić się w razie potrzeby. Nie zostawiamy ich samych z problemami - podkreśla wójt. - Można powiedzieć, że są w stu procentach pod opieką przez całą dobę.

Z Ukrainy uciekają głównie rodziny z dziećmi.

- W pierwszej kolejności zapewniłmy, poza zakwaterowaniem i wyżywieniem, pomoc medyczną. Z ośrodkiem CARITAS współpracuje w tej chwili dwóch lekarzy pediatrów, którzy pracowali we Lwowie. Mamy u siebie kobietę w ciąży z Ukrainy, która lada moment będzie rodzić i także zapewniamy jej opiekę medyczną. Pierwsze osoby już skorzystały z pomocy stomatologa. Te dwa ośrodki w bardzo dużym stopniu włączyły się w tę pomoc dla uchodźców, organizując nie tylko pomoc rzeczową, czy zbiórki, ale także pomoc psy-



Koła gospodyń wiejskich gminy Firlej, pracownicy kuchni szkolnych i mieszkańcy dbają o wyżywienie uchodźców z Ukrainy. Co dziś podają? Żurek i sos mięsny z kaszą gryczaną, a na kolację polski bigos

W dwóch miejscach nad Jeziorem Firlej pomoc znalazło ponad 110 potrzebujących mieszkańców Ukrainy

chologiczną. Gmina zapewnia też pomoc prawną i wsparcie przy pozyskiwaniu dokumentów - podkreśla wójt.

W ośrodkach są planowane zajęcia z nauki języka polskiego i angielskiego. Ważna jest też pomoc duchowa.

- Udało nam się nawiązać współpracę i pozyskać księdza z Ukrainy, który poprowadził mszę świętą i udzielił spowiedzi swoim rodakom - przyznaje kierownik Caritasu.

W ośrodku Caritas funkcjonuje w pełni wyposażona kuchnia. Nad stroną gastronomiczną na co dzień czuwają gospodynie KGW i pracownicy kuchni szkolnych z terenu Firleja i okolic, a także mieszkańcy.

- Ludzie przyjeżdżają do nas w różnym stanie emocjonalnym, są przerażeni tym, co przeżyli. Zdarzają się takie osoby, które boją się nawet wyjść z domu. W takiej sytuacji nie korzystają ze stołówek i zbiorowego wyżywienia tylko kierujemy do nich indywidualnie zewnętrzny catering - podkreśla wójt gminy.

Uchodźcy zatrzymują się w Firleju i nie planują już nigdzie wyjeżdżać, tylko chcą wrócić do domu. Zdarzają się też tacy, którzy pobyt w Firleju traktują jako jeden z etapów podróży. - Prowadzimy ewidencję osób przebywających u nas. Gdy ktoś wyjeżdża, prosimy o pomoc policję, która sprawdza, czy tam, gdzie jadą, rzeczywiście czeka na nich praca, czeka na nich mieszkanie. Szykujemy im na dro-



Ukraińskie kobiety cieszą się, gdy mogą odwzajemnić się, jak potrafią, za pomoc, którą u nas otrzymują

Potrzebna pomoc wolontariuszy!

Wójt Gminy Firlej zwraca się z prośbą o wsparcie dla uchodźców z Ukrainy, głównie matek z dziećmi, przebywających w ośrodkach Caritas i GOSiR. Potrzebne są odpowiedzialne osoby do pełnienia dyżurów w ośrodku. Mile widziany wcześniejszy kontakt telefoniczny lub osobisty.

Gmina: tel.: 818575041 (wew. 10, 11) - Dawid Tarnowski
adres - ul. Rynek 1, 21-136 Firlej
Caritas: tel.: 726133991 - Arkadiusz Witek
adres - ul. Choiny 2, 21-136 Firlej
GOSiR: tel.: 609 336 533 - Damian Lewtak
adres - ul. Choiny 1, 21-136 Firlej

gę prowiant, staramy się przygotować tyle, żeby jedzenia wystarczyło na kilka dni - mówi kierownik Caritasu w Firleju.

Ogromna ilość osób prywatnych włącza się w pomoc Ukrainie. - Wiele jest takich podmiotów, pomoc płynie od osób prywatnych, które przywożą torby wypełnione darami. Tych darczyńców nie jesteśmy w stanie nawet wymienić z obawy, żeby kogoś nie pominąć - przyznaje wójt.

Uciekający przed wojną na Ukrainie mają tu także dostęp do pomocy psychologicznej. Kolejni specjaliści oferują bezpłatnie swoje usługi. - Wsparcie psychologiczne zaoferował psychoterapeuta z Antonina, od trzech lat mieszkający w naszej gminie, co istotne, posiadający doświadcze-

nie w pracy z osobami z zespołem stresu pourazowego. Oferuje pomoc dla dzieci i dorosłych mieszkańców Ukrainy - podkreśla wójt.

„Jeszcze tylko tydzień i wrócimy na Ukrainę”

Wielu uchodźców liczy, że niebawem będą mogli wrócić do ojczyzny.

- Zdarza się, że ktoś, uciekając z Ukrainy, zatrzyma się u nas przejazdem, ponieważ potrzebuje odpoczynku. Gdy wyjedzie, panie mieszkające w ośrodku z własnej inicjatywy przygotowują miejsce na przyjazd innych rodaków. Zmieniają pościel, piorą, składają pranie, sprzątają. I tylko pytają: „Co jeszcze możemy zro-

Wia: Jeszcze ainę



Siostry z Ukrainy Maryana (36 lat) i Natalia (40 lat) z dziećmi. Córki Natalii mają 15 i 8 lat. Synowie Maryany 13 i 10 lat.

Żyliśmy pod Lwowem, 50 km od granicy z Polską. Miałymy polską telewizję i oglądaliśmy polskie kanały, seriale, takie jak Świat według Kiepskich, 13 posterunek, ponieważ rosyjska telewizja była nieinteresująca. Przed laty przeprowadziłyśmy się i zamieszkałyśmy w sąsiednim województwie tarnopolskim, 130 km od Lwowa.

Tej nocy, 24 lutego słyszałam w nocy straszny huk, otworzyłam okna, zastanawiając się, co to może być. Pozostali członkowie rodziny spali, to pomyślałam, że może coś mi się przysniło. Rano podali w wiadomościach, że Rosja zaczęła z nami wojnę i bombarduje naszą ziemię. Wszyscy twierdzili, że Putin tylko straszy, nikt nie myślał, że wypowiedzenie wojny Ukrainie jest w ogóle możliwe.

Gdy pierwszy raz usłyszeliśmy alarm przeciwlotniczy i przekaz, żeby wszyscy chowali się do schronów, wyszliśmy na ulicę. Nie wiedzieliśmy, w którą stronę iść, ani co robić. Mówili, żeby ukryć się pod ziemią, ale gdzie takie miejsca są? W którym domu? Nikt nie wiedział w popłochu, gdzie mamy się chować. Ludzie uciekali do świątyni, tam są piwnice i my poszliśmy, ale tam było bardzo dużo ludzi. Skierowaliśmy się do znajomego, który miał siłownię i zeszliśmy do piwnicy. Tam czekaliśmy na odwołanie alarmu około pół godziny. Potem jeszcze przez dwie noce spaliliśmy w piwnicy.

Te alarmy były bardzo często, kilka razy dziennie. Uwaga Trwoga!, Uwaga nie ma Trwogi! – takie alarmy były nawet co godzinę. Jedną noc przespaliśmy spokojnie, ale na wszelki wypadek spaliliśmy w ubraniu.

Nie chciałyśmy wyjeżdżać z kraju, to nasi mężowie nalegali, że musimy jechać, uciekać z dziećmi, bo potem może być za późno. Mówili, że jeżeli będziemy w bezpiecznym miejscu, to im będzie łatwiej, że nie będą musieli martwić się o rodzinę, tylko będą mogli wziąć za broń i bronić kraju. Odwlekaliśmy decyzję o wyjeździe jak najdłużej, mówimy: Kuda? Gdzie jechać? Mamą rodzinę w Ameryce i oni mówią, że musimy jechać do Polski ze względu na dzieci, a oni próbują nas stąd zabrać. I wtedy się odważyliśmy, ale nie było możliwości, żeby jechać samochodem, były tak wielkie korki. Zaczęłam szukać w internecie pociągu, ale było wolne po jednym miejscu na pociąg, a nas było sześć osób. W końcu znalazłam miejsce, tyle że w różnych wagonach. Była niedziela, rano przyjechaliśmy do dworca kolejowego, pociąg był spóźniony trzy godziny, ale przyjechał. W środku było więcej ludzi, niż miejsc. Z Tarnopola przyjechaliśmy do Lwowa, gdzie mieszka nas ojciec. Na dworcu we Lwowie było tyle ludzi i tylu zagranicznych studentów. Przyjechali wszyscy do Lwowa, żeby gdzieś dalej uciekać przed wojną.

Matek z dziećmi było mniej niż studentów różnego pochodzenia. Ojciec nie mógł pogodzić się z myślą, że wyjeżdżamy, trudno mu było zrozumieć, że dzieci i wnuki opuszczają kraj. Powiedzieliśmy mu, że rozejrzymy się za pociągami, a jak nie będzie żadnego, to wrócimy do niego na noc. Pociągów do Polski nie było, ludzie czekali po dwa dni na dworcu, żeby wsiąść się do pociągu i dostać się do Polski. Na dworcu nawet nie ogłaszali, że jest jakiś pociąg, w informacji mówili, że nie ma pociągów i nie będzie, ponieważ stoją na granicy i ludzie czekają po 16 godzin. Takich ludzi, jak my, było wielu, oni też czekali i nie wiedzieli, czy jakiś pociąg będzie w ogóle. Zapytałam pracowników kolei o pociąg, powiedzieli nam, że nowy kierunek do Chełma jest otwarty i taki pociąg powinien być. Do Chełma jechaliśmy „elektryczką”. Weszliśmy jako prawie ostatni i jeszcze nas popychali ludzie, żeby wejść i zamknąć drzwi. Weszliśmy i pytamy - Dokąd ten pociąg jedzie? I nikt nie wie, dokąd ten pociąg jedzie. W pociągu 30 proc. matek z dziećmi, 70 proc. studentów. W Kowlu otworzyli drzwi na 20 minut, bo ludziom było duszno, ale ktoś próbował wejść i nawet bili się podobno. Jakiś chłopak był agresywny i nie pozwolił mi wejść. Tam nie było miejsca, żeby stać nawet. W sumie jechaliśmy od 6 rano do północy. To bardzo szybko, bo ci, co samochodami jechali, to stali po dwie, trzy doby na granicy.

bić?”. Mówią, że zajęcie pozwala im odsunąć myśli od wojny i tych dramatów, które przywozły ze sobą - opowiada Damian Lewtak, dyrektor ośrodka GOSiR przyjmującego Ukraińców,

- W sobotę, 26 lutego rano przyjechałem do ośrodka i widziałem, jak Ukrainka po pierwszej spędzonej u nas nocy, zamiała korytarz i zmywała. Pytam: „Czemu Pani to robi?”. Odpowie-

działa: „Chcę pomóc, a poza tym czuję się tu jak w domu” - zauważa wójt.

- Mamą rodziny, które cały czas czekają na koniec wojny i mówią. „Jeszcze tylko tydzień i wrócimy na Ukrainę”. Liczy na to większość naszych gości, mieszkańców Ukrainy - zauważa w rozmowie kierownik Caritasu.

Magdalena Sych

W jej obiekcie przebywa obecnie 18 uchodźców, w tym 12 dzieci

Dała schronienie uchodźcom. „Nie potrafiłabym się inaczej zachować”

- Uśmiechnęłam się i powiedziałam do kobiety „witajcie”. A ona wybuchła płaczem. Jak zobaczyłam te dzieciaki... - opowiada nam mieszkanka Dysa w gminie Niemce, która specjalnie dla uchodźców przed wojną reaktywowała swój obiekt z noclegami.

Dlaczego?

Do końca ub.r. razem z mężem prowadzili w Dysie obiekt z noclegami. Interes zamknęli z początkiem roku. Pomimo tego, gdy w czwartek, 24 lutego, rozdzwonił się ich telefon, nie byli zaskoczeni.

- Stałam w kolejce do sklepu. Zobaczyłam, że ktoś dzwoni z ukraińskiego numeru. Pomyślałam: „Oho, zaczęło się” - mówi nasza rozmówczyni.

Zgadza się nam opowiedzieć o tym, jak pomaga uchodźcom, ale nie chce, byśmy ujawniali jej imię i nazwisko.

- Nie ma potrzeby - mówi skromnie. - Kontakt do nas rozszedł się pocztą pantoflową. Odbieraliśmy telefon za telefonem. Pierwsze rodziny, które do nas dotarły, nocowały jedną, dwie, trzy

noce. I jechały dalej do Polski albo do innych krajów Europy. Od kilku dni mamy u siebie jednak jedną liczną rodzinę. I oni zostaną u nas już na dłużej. Mężczyźni, którzy pracowali w Polsce ścigali tu swoich najbliższych z różnych części Ukrainy - opowiada.

Dlaczego zdecydowała się pomóc, choć przecież nie musiała?

- Miałam obawy, jak to będzie. Wszystko zmieniło się, gdy dotarli do nas pierwsi uchodźcy: matka z dziećmi. Uśmiechnęłam się i powiedziałam do kobiety „witajcie”. A ona wybuchła płaczem. Jak zobaczyłam te dzieciaki... Sama mam dwójkę i już wiem, że nie potrafiłabym się inaczej zachować - wyjaśnia.

Czterdzieści sześć butelek

Część gości naszej rozmówczynie przyjechała swoimi autami, po innych trzeba było pojechać na granicę. Dla niektórych z nich cała podróż trwała trzy dni.

- Jednej z kobiet, która u nas nocowała, zapytałam, czego potrzebuje. A ta się po prostu popłakała. Przez łzy powiedziała, że

wszystkiego. Wskazała na swoje ubranie. Powiedziała, że nic więcej nie ma... - wspomina mieszkanka Dysa.

Pomogli mieszkańcy gminy, którzy szybko odpowiedzieli na apel o pomoc i włączyli się w zbiórkę dla Ukraińców. Pomogli też mieszkańcy Lublina, personel lubelskiego przedszkola, do którego chodzi dziecko naszej rozmówczynie.

- Przykład: zadzwonił do mnie znajomy. Powiedział, że akurat jest w sklepie i zapytał, czego potrzebujemy. Powiedziałam mu, że przydałaby się woda mineralna, że dwie butelki 5-litrowe. Przyjechał za godzinę z 46 butkami - mówi nam kobieta.

„Wszystko dobrze”

W jej obiekcie przebywa obecnie 18 uchodźców, w tym 12 dzieci. Najmłodsze ma 15 miesięcy, najstarsze 17 lat. Są w stanie się porozumieć. Czasem się zrozumiem, czasem na migi, czasem za pomocą tłumacza w telefonie.

- Już się oswoili z nowym miejscem. Dziękują. Pytają, czy mogą w czymś pomóc. Od kilku dni część kobiet pracuje już w branży ogrodniczej. Mowa o tych, które

nie muszą być przy dzieciach. To dla nich dobre, mogą się czymś zająć. Widać u nich traumę. Taka scena: wchodzę do kuchni, kobieta przygotowuje tam posiłek. I płacze. Wcale nie kroї cebuli. Pytam drugiej, czy coś się stało. „Wszystko dobrze”. Takich scen jest więcej. Mężczyzna opuszczał rodzinę, żeby wrócić na Ukrainę. Były łzy. Najmłodsze dzieci chciały, żeby się z nimi bawił. Powiedział, żeby poszły na górę, a on zaraz przyjdzie. Oszczędził im tego pożegnania. Sobie pewnie też... - opowiada nasza rozmówczyni.

Mamą kontakt z tym mężczyzną, dobrze mówi po polsku. Wrócił do swojej miejscowości. Dom stoi, jest cały. Mieszka w piwnicy. Pilnuje dobytku, bo już grasują szabrownicy - dodaje.

Co będzie dalej?

- Na początek ustaliliśmy z mężem, że miesiąc wytrzymamy. Później? Jakoś to będzie. Damy radę. Oni chcą wrócić do domu najszybciej jak to możliwe. Tylko czy będzie do czego wracać? Wierzę, że jak komuś teraz pomożę, to ktoś kiedyś pomoże mi - kończy mieszkanka Dysa.

Dominik Smagała

Tu trafiają dary z całej Polski. Premier pod Lublinem

W Niemcach, w powiecie lubelskim, na terenie składnicy Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych powstał hub, czyli węzeł transportowy, do którego z całej Polski trafia pomoc i dary dla Ukrainy. W sobotę (5 marca) składnicę odwiedził premier Mateusz Morawiecki.

- Pomagamy z głębi serca, ale pomagamy z głową. Pomoc trafia tam, gdzie musi trafić. Gdzie jest ona najbardziej potrzebna. Pomagamy po to, żeby naród ukraiński mógł się bronić dzisiaj nie tylko w obronie własnej niepodległości, lecz w obronie bezpieczeństwa całej Europy - mówił Mateusz Morawiecki.

Szef rządu zaznaczał również, że aby Ukraińcy mogli się bronić, potrzebna jest pomoc, przede wszystkim humanitarna. Docierają tam kolejne transporty, które po uzgodnieniu z Ministerstwem Zdrowia Ukrainy, trafiają do miast lub osób, które najbardziej tego



Wizyta premiera w składnicy RARS w Niemcach

potrzebują. Dodał również, że codziennie ok. 100 tirów wyjeżdża z Polski do miast, szpitali, szkół, żłobków, przedszkoli, samorządów po stronie ukraińskiej, z polską pomocą.

- Otwieramy w Polsce naszą granicę, nasze domy, nasze serca w czasie, kiedy Rosjanie zaatakowali naród ukraiński i kiedy tam rozgrywa się dzisiaj losy Europy. Zdaję sobie sprawę z tego, jakie emocje musi to budzić w Polakach. Nie tylko złość, ale także emocje te

najbardziej płynące z serca – empatię, współczucie i to jest piękne w naszym narodzie - powiedział premier.

Szef rządu mówił również o specjalnej pomocy finansowej dla Polaków, którzy przyjeżdżają do siebie uchodźców. W ramach ustawy rząd przekaże 1,2 tys. miesięcznie na każdego uchodźcę.

Joanna Niecko

Prawie połowa ukraińskich uczniów nie wróciła z ferii do Kijan

Zespół Szkół Rolniczych w Kijanach ma 70 uczniów z Ukrainy. Na ferie, które trwały od 14 do 28 lutego wrócili oni do swojego kraju i tam zastała ich wojna. Część uczniów zdążyła wrócić przed jej wybuchem. Pełnoletni chłopcy muszą zostać na Ukrainie.

- Z ferii wróciło 37 uczniów – poinformowała na posiedzeniu Komisji Oświaty Rady Powiatu Łęczyńskiego Ewa Siegięda ze Starostwa Powiatowego w Łęcznej.

- Dziesięciu chłopców w ogóle nie przyjedzie, bo ukończyli 18 rok życia, więc muszą zostać ze względu na powszechną mobilizację na Ukrainie. A jeśli chodzi o pozostałych uczniów, to podobno niektórzy są w drodze do Polski, ale np. uczniowie z okolic Kijowa mieli problem, bo tam są wysadzone mosty – poinformowała Ewa Siegięda.

I dodała, że uczniowie z Ukrainy, którzy dotarli już do Kijan otrzymali w szkole pomoc psychologiczną.

- W szkole jest smutno. Dla dzieci to trudna sytuacja, bo ich rodzice zostali w kraju ogarniętym wojną – przyznała Ewa Siegięda.

Kamil Kulig

Zbiry rujną Ukrainę, lecz ludzi dobrej woli jest więcej. Pospolite ruszenie w powiecie radzyńskim

Pani Patrycja ruszyła na granicę. Dała ukraińskim matkom z dziećmi dom w Radzynie



„Nam się udało tu dotrzeć. Nasze dzieci są bezpieczne. Ale inne dzieci giną. My miałyśmy szczęście”

Grupa uchodźców znalazła schronienie w gm. Radzyń - tu ich pierwsze chwile w świetlicy w Białej. W przygotowanie miejsca i opiekę nad przybyszami zaangażował się wójt Wiesław Mazurek oraz sołtys Białej, Hanna Gołoś

Radzyń Podlaski: Do swojego mieszkania w bloku w Radzynie przyjechały dwie mamy - z rocznym i dwuletnim dzieckiem. - Myślałam, że zostanę z tym sama. Okazało się jednak, że ludzi z datkami i chęcią pomocy było bardzo dużo - mówi pani Patrycja.

Jeżdżą odebrać uchodźców spod granicy, przyjmują pod swój dach, gotują posiłki, udzielają pomocy. I choć „zbiry” (Związek Białorusi i Rosji - dop. red.) rujną Ukrainę, postawa wielu z nas potwierdza słowa piosenki Czesława Niemena, że „ludzi dobrej woli jest więcej”.

Poprosiliśmy mieszkańców powiatu radzyńskiego, by podzielili się z nami swoim doświadczeniem pomocy Ukraińcom. Pytani o motywację, odpowiadają zgodnie:

- Czuliśmy taką potrzebę.

Matki z dziećmi marzną na granicy

Patrycja Kier, mieszkanka Ustrzeszy (gm. Radzyń) zwraca uwagę na sytuację na przejściach granicznych w Zosinie i Dorohusku, skąd właśnie wróciła.

- Brak tam choćby przygotowanego namiotu dla marznących matek z dziećmi. Co z tego, że są stosy makaronu i ryżu? Przecież nikt nie będzie tego gryzł - zauważa.

Podkreśla też różny status

uchodźców. Niektórzy z nich mają już pozatławiane prywatne transporty.

- Część z nich nie chce zostawać na tych punktach. Obawiają się, że utkną tam na stałe.

Przywołuje też inną zaobserwowaną scenę. - Matka szukała dla dziecka jakiejś kurtki. Ale jak można coś znaleźć, tonąc w stosie ubrań? - pyta.

Trauma

Pani Patrycja do swojego mieszkania w bloku w Radzynie przyjechała dwie mamy - z rocznym i dwuletnim dzieckiem oraz starszym rodzeństwem. - Te maluchy nie wiedzą, co się dzieje, mocno tego nie odczuwają. Najgorzej jest ze starszymi dziećmi (7-9 lat) - widać, że są wystraszone. Uciekają wzrokiem, spuszczaają głowę. Są nieruchome, patrzą w jeden punkt. Nie są jak nasze dzieci - śmiejące się, brykające, ciekawe otoczenia. Nie wiedzą, czy mogą się odezwać, czy są już bezpieczne - dzieli się swoimi spostrzeżeniami.

- Powiedzieli mi, że bardzo długo czekali po tamtej stronie granicy - kontynuuje Patrycja. - Ukraińska strona przedłuża wyjście. Oni stali cztery doby. Poprzednia rodzina, którą przejęłam, też czekała trzy - cztery dni. Stoją tam dzień i noc. Ci, którzy mają samochód, są w miarę w komfortowej sytuacji. Są też matki z dziećmi, które stoją na mrozie. Są wycieńczone - nie

ukrywa emocji nasza rozmówczyni.

Powtarzają: „żeby było do kogo wracać”

- Jedna z pań powiedziała mi: „Nam się udało tu dotrzeć. Nasze dzieci są bezpieczne. Ale inne dzieci giną. My miałyśmy szczęście”. Ich mężowie wywieźli je z Ukrainy na siłę. Bali się o bezpieczeństwo swoich rodzin. Nie chciały jechać, wołały zostać ze swoimi mężami. Nie wiedzą, jak żyć. Są zdezorientowane. Boją się teraz, żeby sąsiedzi na nich nie narzekali - podsumowuje mieszkanka Ustrzeszy.

Gmina Radzyń przyjęła mieszkańców Równego

- Do świetlicy w podradzyńskiej Białej przyjechali Ukraińcy z Równego, to jest 180 km od Dorohuska. Są to kobiety, w tym lekarka, i dzieci. Jedno z nich jest jeszcze ośmioletni - informuje nas były sołtys Białej, Marek Matejuk, który zaangażował się w przewiezienie uchodźców spod granicy.

- W Równym jest jeszcze w miarę spokojnie, choć słychać syreny alarmów przeciwlotniczych - mówią nam świeżo przybyli do Białej. - Mężczyźni poszli walczyć, a swoje żony, matki, siostry, dzieci wystawili w bezpieczniejsze strony. Są bardzo honorowi. Wystarczy im dach nad głową i dobre słowo, o resztę są w stanie sami się zatroszczyć. Wyrażali swoją wdzięczność za okazaną pomoc.



Patrycja Kier

Ustrzesz

Nie oceniamy przybyłych

Na przejściu granicznym czekałam pół dnia i całą noc. W vanie miałam 15 dzieci, jedno spało na drugim. Ciężko to opisać, to jeden wielki chaos. Na ich twarzach widać przerażenie, strach i zmęczenie. Ufam sobie, porozumiewamy się czasem na migi. Kobiety z dziećmi, które wzięłam (mieszkają teraz w bloku w Radzynie), rozumiem, co do nich mówię, ale nie potrafią odpowiedzieć. Pochodzą z obwodu Charkowa i Kijowa - na polską granicę przywiózł ich 69-letni teść. Wziął ze sobą mleko. Część ich rodziny, która została na Ukrainie, prosi o nie dla dzieci. Nie oceniamy ich - to nie są ubogie, tylko normalne rodziny. Ci, którzy biorą rodziny do siebie - odciążają państwo. Dają im wytchnienie, przetrzeźnia dla siebie. Jeżdżą z nimi po lekarzach, załatwiają pracę.

Nie spodziewali się takiej postawy Polaków. Dziękowali ze łzami w oczach - podsumowuje Matejuk.

Jakub Hapka



Jedno z dzieci, które grzało się w samochodzie na granicy. Trzymałam 9-miesięczne niemowlę na kolanach, jego mama spała obok. Czekali na swój transport - relacjonuje Patrycja



Wielu Ukraińców znalazło schronienie w domach mieszkańców powiatu radzyńskiego



- Przyjmując te rodziny, myślałam, że zostanę z tym sama. Byłam przygotowana na to, że będę musiała ich utrzymać, pomóc im w każdej kwestii. Okazało się, że ludzie z datkami i chęcią pomocy było bardzo dużo - przyznaje pani Patrycja. - Ludzie nie pytali o nic, przychodzili i dawali

Potrzebne wsparcie dla dziecka chorego na nieuleczalną chorobę...

Lekarze nie spodziewali się, że takie malutkie dziecko może mieć udar

GMINA FIRLEJ: Po pierwszym udarze miała niedowład prawostronny, po ostatnim straciła częściowo wzrok. Trzyletnia dziewczynka potrzebuje stałej rehabilitacji i wizyt w szpitalu.

Pani Krystyna przyszła do szpitala z wiotką rączką u dziecka, na drugi dzień dziewczynka zaczęła tracić czucie w prawej nóżce. Lekarze zorientowali się, że mają do czynienia z udarem dopiero po kilku dobach. W szpitalu w Lublinie 2,5-letnie dziecko przeszło udar niedokrwienny mózgu w wyniku czego Milenka doznała niedowładu prawej części ciała.

Choroba dziecka jest nieuleczalna i nie ma na nią lekarstwa.

Niespodziewany udar

Dziewczynka urodziła się 8 stycznia 2019 roku w Lubartowie. Narodziny córki, po trzech synach, którzy czekali już w domu, były dla rodziców nie lada zaskoczeniem. Mała nazwana przez tatę czule „Milenka” rosła jak na drożdżach. Po raz pierwszy choroba dała o sobie znać, gdy dziewczynka skończyła 2,5 roku. Do tamtej pory nawet zwykłe przeziębienie było - w jej przypadku rzadkością.

Rodzice bardzo dobrze pamiętają pierwszy wstrząs wywołany chorobą dziecka.

- Córka po przebudzeniu miała wiotką prawą rączkę i płakała, nie była sobą. Czułam, że dzieje się coś złego - wspomina łamiącym serce sceny Krystyna Cybul, mama Milenki. - Widziałam, że nie może nawet raczkować, próbowała radzić sobie poruszając się tylko na jednej ręce. Zadzwońiłam po męża i pojechaliśmy do pediatry, a stamtąd już prosto do szpitala dziecięcego w Lublinie.

Tu pojawiły się poważniejsze objawy choroby: zaczął się częściowy niedowład nogi. Dziecko miało drgawki.

- Zaczęło się dociekanie przyczyn. Lekarze orzekli, że dolegliwości dziecka związane są być może z zakażeniem wirusem covid-19, innym razem wskazywali na boreliozę, albo na padaczkę. Dopiero po kilku dniach poddano ją poważniejszym badaniom - wspominają rodzice.

Diagnoz pojawiało się wiele: wszystko, po kolei, wykluczano. Pani Krystyna nie słyszała od lekarzy, że to może być coś poważnego. Przełom nastąpił po wykonaniu pomiaru ciśnienia krwi. Nadciśnienie tętnicze wy-

kryte u dziecka wskazywało, że mogło dojść do udaru, co ostatecznie potwierdziło badanie rezonansem.

- Lekarze mówili, że „nie spodziewali się, że takie malutkie dziecko może mieć udar”, a to był dopiero początek naszych zmagania z chorobą. Prawdziwą diagnozę postawiono w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, które dysponuje odpowiednim sprzętem i bardziej doświadczoną kadrą lekarską - opowiadają rodzice.

W Polsce na moyamoya choruje zaledwie około 40 osób

Po sześciu tygodniach w klinice w Lublinie dziecko zostało przetransportowane do Warszawy.

- W CZD już na drugi dzień dowiedzieliśmy się, co tak naprawdę jest naszym maleństwu ... - wspominają rodzice. - Moyamoya to choroba niezwykle rzadko spotykana, a jej przyczyny nie są znane. W Polsce na moyamoya choruje zaledwie około 40 osób. Choroby nie da się wyleczyć farmakologicznie. Możemy polegać jedynie na leczeniu objawów - przyznają.

U dziecka stwierdzono zespół moyamoya, który powoduje m.in. udary niedokrwienne.

- Pierwszy udar był w tamtym roku w czerwcu. Później też był lekki udar, tzw. mikroudar. Na rezonansie wyszło, że w mózgu jest już bardzo dużo takich zmian, więc córeczka musiała przebyć kilka udarów - mówi mama dziewczynki.

Życie dziecka i mamy to nieustanne pobyty w szpitalu, leczenie i rehabilitacja. I koszty z tym związane.

- Pół roku temu we wrześniu Milenka przeszła poważną operację, w główce miała nawiercane szesnaście otworów i wpuszczane żyły do mózgu. Bardzo szybko wróciła do aktywności, jest radosna, niesamowicie ciekawa świata i „wszędzie jej pełno” - rozczulają się rodzice.

- Jednak, aby jej stan był stabilny, musi brać leki kilka razy dziennie i mierzyć ciśnienie. Codziennie jeździmy na rehabilitację i zajęcia logopedyczne, co pochłania dużo czasu i pieniędzy, ale jest konieczne dla jej zdrowia.

Po udarze w listopadzie tamtego roku Milenka straciła częściowo wzrok. Kolejny pobyt w warszawskiej klinice w styczniu przyniósł niedokrwienie i ostrą niewydolność nerek. Milenka w ciągu 3 tygodni pobytu na oddziale trzy razy miała



Co pewien czas Milenka z mamą wracają do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie i lekarze zajmują się dalszą diagnostyką dziecka

przetaczaną krew.

- Przyjechaliśmy na rutynową trzydniową kontrolę - wspomina pani Krystyna. - Lekarze zlecili pobranie do badania próbki krwi i moczu, i zaraz pani doktor przyszła w panice i zleciła badania do powtórzenia. Stwierdziła, że badania Milenki musiały zostać pomyłone, bo to niemożliwe, żeby wyszły aż tak drastyczne wyniki. Morfologia wykazała, że doszło do niedotlenienia nerek, które przestały pracować.

- Do zatrzymania pracy nerek doszło na oddziale, a gdybyśmy byli wtedy w domu, to nie wiadomo, jak to mogło się skończyć... - martwi się pani Krystyna.

Pomóżmy!

Ludzie z Bykowszczyzny dla Milenki zorganizowali zrzutkę. Pani Krystyna pełni funkcję sołtysa wsi.

- Zorganizowaliśmy zbiórkę na wsi - mówi pan Sławomir z Bykowszczyzny. - Kolega zadzwonił do mnie czy spaceruje się z nim przez wieś i pomogę zbierać pieniądze do puszek, żeby wspomóc rodziców i ich chore dziecko. Wszy-

Milenka w główce miała nawiercane szesnaście otworów i wpuszczane żyły do mózgu

scy znamy Krysie, jest naszym sołtysem. Ludzie reagowali pozytywnie, każdy coś wrzucił, jedni więcej inni mniej, ale każdy coś. Zostawialiśmy ulotki, to ludzie obiecywali, że jeszcze ten 1 procent podatku przeleją dla Milenki na konto fundacji przy okazji rozliczenia z urzędem podatkowym - dodaje.

Szkoła w Woli Skromowskiej w gminie Firlej przygotowała kiermasz ciast, z którego dochód przeznaczono na leczenie dla chorej dziewczynki. Do pomocy Milence włączyły się GBP w Firleju i Zespół Szkół w Kocku.

- Myślę, że jeszcze jakąś zbiórkę uda się zorganizować. Nie zapomnimy! - deklarują sąsiedzi.

Potrzeby są dużo większe. Jeśli ktoś może pomóc Milence podajemy dane do przelewu na konto fundacji.

Magdalena Sych



Opieka i zabawa z Jaśkiem, kucykiem, który przyjechał z hodowli z Niemiec w prezencie od tatusia, to ulubione zajęcia Milenki



Chora na zespół moyamoya dziewczynka to oczko w głowie rodziców. - Po tym, jak córka miała przetoczoną krew czuje się znacznie lepiej - zauważają rodzice. I dziękują wszystkim za okazane wsparcie duchowe i finansowe

WSZELKIE WPŁATY PROSIMY KIEROWAĆ NA KONTO:

FUNDACJA DZIECIOM ZDAŹYĆ Z POMOCĄ

ul. Łomiańska 5,
01-685 Warszawa

Alior Bank S.A.

42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

Tytułem: **40297 Cybul Milena**
- darowizna na pomoc
i ochronę zdrowia

Darowizny można też wpłacać
ONLINE przez stronę:

www.dzieciom.pl/podopieczni/40297

Można też przekazać 1% podatku.

Wystarczy w rozliczeniu rocznym wpisać:

KRS: 0000037904

a w polu **CEL SZCZEGÓŁOWY:**

40297 Cybul Milena

Szanowni Darczyńcy, prosimy o wyrażenie zgody w formularzu PIT na przekazanie swoich danych OPP

Pod patronatem Wspólnoty: My też tu jesteśmy! - wykrzyczała młodzież z Nałęczowa

Miał być horror, zrobili film o codzienności



Film powstał dzięki programowi „Równać Szanse 2021” Polsko – Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Fundację Civis Polonus.

Grupa „Zafilmowani”: (od lewej) Ksawery Kisielewski, Emilka Rumińska, Piotruś Rukasz, Patryk Kwapiński, Janek Mamala, Patryk Włodarczyk, Michalina Suchanek, Weronika Haczur, Wiktoria Deszczak, Maja Majewska, Beata Skowronek, Karolina Dobraczyńska, Kuba Błaszczak

NAŁĘCZÓW: Rekwizytem była atrapa fortepianu wciągnięta na dach Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. Sceny fortepianowe nagrywane były za pomocą drona, a ostatnie ze zwyżki umieszczonej na wysokości trzeciego piętra bloku. Tak powstał film „Egzystencja”.

Wielka premiera

W ostatnią sobotę w Nałęczowskim Ośrodku Kultury o godzinie 18.18 odbyła się premiera krótkometrażowego filmu pt. „Egzystencja”. Za produkcję w całości, od początku do końca, odpowiedzialna była młodzież z Nałęczowa lub ucząca się w mieście. To oni wymyślili temat, opracowali pomysły, zajęli się realizacją, szukali sponsorów, sami pisali pisma. Film jest krótki, ale stoi za nim cały szereg zadań i działań, z którymi młodzież musiała się zmierzyć. Tuż po godzinie 18 sala kinowa po brzegi zapłniona się widzami. - Baliśmy się, że przyjdzie tylko garstka osób i nasze rodziny. Ale zostaliśmy mile zaskoczeni - cieszyli się uczestnicy twórcy filmu. Film trwał około sześciu minut, ale wywołał w widzach ogromne emocje. Każdy mógł w nim odnaleźć cząstkę siebie, własnego życia.



Państwo Monika i Czesław Szyszakowski i pani Helenka Koniewska
Pani Monika: Jeżeli w młodzieży jest chęć działania, pokazania się, to tylko przyklasnąć! Bardzo nam się podobało.
Pan Czesław: Bardzo dobrze, treściwie zrobiony film, krótko, ale cały czas akcja była - od początku do końca. Dobre było też to wprowadzenie o introwertykach. Działali jako grupa, to jest bardzo ważne.
Pani Helenka: Młodzież wyszła z inicjatywą, żeby coś zrobić, a to jest bardzo ważne. Film bardzo mi się podobał. Dużą robotę zrobiła w nim muzyka. Cieszymy się, że mamy taką młodzież. Bardzo cenna inicjatywa. Wierzę w to, że młodzież tę kulturę utrzyma.

Trudna praca, ciągłe zmiany

Praca nad filmem trwała ok. sześciu miesięcy. Odtwórczyni głównej roli zmieniała się aż trzy razy, z powodu pandemii trudno było ustalić terminy spotkań, które dla wszystkich byłyby dogodne, nawet pogoda płatała figle - w dniu, w którym miały być kręcone sceny ze statystami, zaczął padać deszcz... Między innymi o to chodziło w założeniach projektu - o radzenie sobie z trudnościami, o naukę pracy w grupie, radzenie sobie ze stresem, ale przede wszystkim o pokonywanie własnych blokad. - Praca przy

projekcie, gdzie byłam koordynatorką, przyniosła mi wiele radości, ale też stresu. Przede wszystkim jednak utwierdziła mnie w przekonaniu, że w młodzieży tkwi ogromny potencjał, z którego niestety my, dorośli, nie potrafimy na co dzień korzystać. Grupa, z którą pracowałam, dała mi wiele inspiracji, powodów do dumy, ale też wsparcia w trudnych projektowych chwilach - mówi Beata Skowronek, koordynatorka projektu.

Na początku plany były inne. Miał powstać film fantastyczny, kostiumowy, horror, albo komedia. - Jednak po analizie aspektów, które chcieliśmy

poruszyć, doszliśmy do wniosku, że pokażemy to, co jest najważniejsze dla nas - nasze codzienne życie, codzienność wszystkich ludzi, którzy chcą w pojedynkę biec przez życie - mówi Patryk Kwapiński.

Pełen sukces

Jak film został odebrany? - Wszyscy nam gratulowali i mówili, że to dobra robota - mówi Patryk Kwapiński, reżyser, scenarzysta, a zarazem lider grupy „Zafilmowani”. Dodał, że już zaczął tęsknić za pracą nad projektem, ale na szczęście młodzież ma w planach nowe aktywności.



Beata Skowronek
koordynatorka projektu

Emocje już opadły. Stres, który mi towarzyszył, przerodził się w radość. Po zakończeniu projektu będzie mi czegoś brakować. Wszyscy się żyliśmy, już zaczynam tęsknić za swoją młodzieżą. Jestem pozytywnie zaskoczona ilością osób, które chciały zobaczyć nasz film. Widzowie byli pod wrażeniem przekazu filmu, bardzo ich poruszył. Osiągnęliśmy zamierzony cel.



Patryk Kwapiński
scenarzysta, reżyser i lider „Zafilmowanych”

Zaprosiliśmy imiennie 100 osób, przyszła mała część tych osób, ale sala była pełna. Wszyscy nam gratulowali, mówili, że wykonaliśmy świetną robotę. Czują, że film był tylko przerywnikiem, małym elementem, a chodziło o coś innego... Już tęsknimy za pracą nad projektem, ale mamy plany na nowe działania...



Tomasz Matraszek
charakterysta Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie

Z wielką przyjemnością obejrzałem film. Jestem szczęśliwy, że mogłem zobaczyć świat oczami młodych ludzi. Jestem tym zafascynowany. Ciekawe jest pokazanie zachowania ludzi w życiu codziennym. Nie żałuję, że tu przyjechałem.



Emilka Rumińska
aktorka

Dołączyłam do filmu pod koniec jego powstawania. Byłam nieco zestresowana całą sytuacją, ale dzięki odczuciu ciepła od uczestników projektu wszystko to przeszło. Nawet nie wiedziałam, o czym jest ten projekt, a okazało się, że się z nim bardzo utożsamiam. Zdobyłam trochę więcej pewności siebie. Wiem też, że ten cały introwertyzm to nie jest coś złego.

- W życiu najważniejszą nagrodą są opinie ludzi, którzy oglądają to, co zrobiliśmy. Waszym sukcesem jest to, że ludzie będą rozmawiali o naszym filmie. Ja na pewno będę o nim opowiadał - zwrócił się do „Zafilmowanych” Tomasz Matraszek, jeden z najsłynniejszych polskich charakterystów. - Mam nadzieję, że będziecie pracowali nad kolejnymi projektami. Uczcie mnie spojrzenia na świat waszymi oczami - dodał. To dopiero ich pierwszy film, a sława się rozniosła nawet po stolicy województwa. A to przez... taszczenie na dach Centrum Spotkania Kultur w Lublinie atrapy fortepianu,

który był niezbędnym rekwizytem w filmie. Sceny fortepianowe nagrywane były za pomocą drona. Ale to nie koniec wyzwań. Ostatnie, najtrudniejsze sceny, kręcone były ze zwyżki umieszczonej na wysokości trzeciego piętra jednego z nałęczowskich bloków.

- Warto doceniać, zamiast oceniać młodzież, wtedy dzieją się naprawdę niezwykle rzeczy - mówi Beata Skowronek. - Jeżeli tak działają introwertycy, to jestem dumna z tego, że sama jestem introwertyczką - zakończyła.

Agnieszka Gołębiowska
REG

Traktat brzeski z 1918 roku Białą Podlaską, Międzyrzec i Radzyń przyznawał ... Ukrainie

Niemcy mieli wojsko, Ukraińcy zboże, Polaków nie było tam wcale

Po raz pierwszy uznawane międzynarodowo państwo ukraińskie pojawiło się w traktacie brzeskim w lutym 1918 roku. Jego uznane przez Niemcy i Austro-Węgry oraz Turcję i Bułgarię granice zawierać miały także wschodnią i północną Lubelszczyznę. Ustalenia pozostały głównie na papierze.

Przed I wojną światową istniały dwa ośrodki, w których obecna była myśl o powołaniu niezależnego państwa ukraińskiego. Obydwu udało się też wyjść poza strefę inteligentkich bająn. W monarchii austro-węgierskiej ich ambicje kulturowe - podobnie jak i wszelkich innych wchodzących w jej skład narodowości - spotykały się ze zrozumieniem i otwartością władz. Funkcjonowały ukraińskie uniwersytety, szkoły, ukazywały się czasopisma, działali określający się jako ukraińscy politycy, kwitł kościół greckokatolicki, aspirujący do roli narodowego. Wiedzieli, jak mógł, tak wspierać emancypację Ukraińców, widząc w tym mechanizm osłabiający wpływ moskiewskie.

Z kolei nad Dnieprem, w imperium rosyjskim, zabraniano nawet używania samego słowa „Ukraina”, mówiąc o Małorusi. Zarówno proces refleksji państwowotwórczej, jak i jej zasięgi oraz zakorzenienie wśród chłopstwa były oczywiście wolniejsze i słabsze. Dość mocne podstawy ma opinia, że ruch narodowy formował się tam w dużej części wzdłuż linii podziału społecznego: miejscowego chłopstwa wrogiemu uciskającym go Moskalom. Niemniej jednak w 1914 roku jedni i drudzy ogłosili, że należy lojalnie stanąć wokół swojego dotychczasowego państwa. Oznaczało to z samej natury rzeczy pewne przewartościowanie i konieczność wyostrzenia postaw.

Od autonomii do niepodległości

Jeszcze w 1917 roku po rewolucji lutowej dłuższą chwilę zajęło samym ukraińskim liderom zorientowanie się, jak bardzo doniosła to chwila i jakie szanse lada chwila mogą się przed nimi i ich pomysłami otworzyć. Utworzyli Ukraińską Centralną Radę,

zaprosili do niej inteligentów, chłopów i żołnierzy i... radzili! W czerwcu 1917 ogłosili autonomię Ukrainy, na czele rządu stanął wybitny uczony Michajło Hruszewski, nota bene z urodzenia chełmianin. Rosyjski premier Kiereński wprowadził przez chwilę protestował, sam przyjechał do Kijowa, jednak nie miał żadnych argumentów ani możliwości, żeby wpłynąć na cokolwiek. Między innymi ten rozsądek kosztował go kryzys gabinetowy. W całej Rosji zaś w tym czasie dyskutowano o przebudowie imperium w strukturę sfederowanych narodów. Ten rozwój sytuacji odpowiadał głównie państwom Ententy, bo gwarantował jedno: Rosja nie rozsypanywała się i mogła dalej wiązać walką państwa centralne. Nastroje i opinie zmieniły się, kiedy 22 stycznia 1918 roku ogłoszono niepodległość Ukrainy, na czele rządu stanął Wsiewołod Hołubowicz.

Ukraińcy zaproszeni, Polacy nie

Kiedy władzę przejęli bolszewicy, ani przez chwilę nie zamierzali tolerować samodzielnosci Ukrainy. Na początku 1918 roku zajęli Charków i Kijów. W tej sytuacji dyplomaci młodego państwa, niezależnie od wysiłków militarnych, musieli intensywnie próbować jakoś spozycjonować się w kontekście międzynarodowym, zaistnieć jako niezależny podmiot. Idealną okazją była konferencja w Brześciu. Pierwsze skrzypce grali tam Niemcy, mocno i zdecydowanie grający ukraińską kartą przeciw Rosji i pokładający w niej większą nadzieję niż w karcie polskiej. Polaków do Brześcia zresztą w ogóle nie zaproszono. Sami Ukraińcy zresztą nie przyszli bez argumentów: mieli to, czego brakowało całej Europie: zboże! Dużo zboża! I jeszcze wieprzowinę! Nie dziwi więc, że Niemcy i Austriacy byli gotowi dać wiele - wedle optymistycznych szacunków Berlin zapasów miał do kwietnia. Wiedzieli kilka tygodni dłużej. Ukraińcy, jak się wydaje bez większego wysiłku, otrzymywali więcej, niż oczekiwali. Habsburgowie w tajnym protokole uzgodnili, że po wojnie - a jakże, wygranej! - w Galicji wydzielą osobny kraj koronny. Nas najbardziej interesuje jednak ustalenie linii granicznej



Przebieg wymyślonej w Brześciu granicy polsko-ukraińskiej, mapka przygotowana przez gazetę „Świat” z sierpnia 1918 roku. Grubą linią zaznaczono granicę ówczesnej guberni chełmskiej, przerywaną granicę polsko-ukraińską. Liczby procentowe oznaczają odsetek prawosławnych w 1907 roku, liczby w nawiasach odsetek prawosławnych w 1916

Niemcy podtrzymać państwo ukraińskie próbowali jeszcze w lutym 1918, chcąc przekazać twierdzą w Brześciu

nej państwa ukraińskiego na zachodzie.

Ukraina od Biłgoraja po Mielnik

Niemcy i Austro-Węgry uznały granicę z Ukrainą według linii granicznej z Rosją z 1914 roku oraz przekazały jej okupowane przez siebie Polesie, Wołyń i Chełmszczyznę. Opisuje Włodzimierz Mędrzecki: ... *traktat przewidywał, że granica między Ukrainą a królestwem Polskim będzie przebiegała linią przez Biłgoraj, Szczepieszyn, Krasnostaw, Puchaczów, Radzyń, Międzyrzec, Mielnik. Zamierzano więc wykreślić z królestwa powiaty tomaszowski*

i hrubieszowski w całości, prawie cały zamojski z Zamościem, prawie cały chełmski, połowę biłgorajskiego i część krasnostawskiego, a następnie w całości powiaty włodawski i bialski oraz prawie w całości powiaty radzyński i konstantynowski”. Ukraińcy zgodzili się przy tym, że granica nie musi koniecznie przebiegać ściśle przez wymienione miasta i że uwzględnione zostaną uwarunkowania etniczne i kulturowe, życzenia ludności oraz do wytyczania linii dopuszczona zostanie strona polska.

Każdy rozdawał, czego nie miał

Wszyscy cieszyli się bardzo. Niemcy zawarli wszak pokój na wschodzie, Ukraina po raz pierwszy została podmiotem prawa międzynarodowego. Nikt specjalnie nie przejmował się tym, że strony rozdawały to, do czego nie miały prawa (państwa centralne) albo czego po prostu nie miały: Ukraina ani przez chwilę

Okoliczności zawarcia traktatu tak opisuje znakomity polski historyk Janusz Pajewski: „Rokowania prowadzone w dniu 8 lutego nie doprowadziły do ostatecznego uzgodnienia stanowisk. Wieczorem delegaci Państw Centralnych zasiedli do stołu, po obiedzie partia pokera, pienił się szampan. O godzinie 2 w nocy z 8 na 9 lutego wezwano delegatów ukraińskich - i tak powstał traktat Państw Centralnych z Ukrainą”

Traktat z Brześcia nazywany jest „chlebowym” - Niemcy i Austriacy rozpaczliwie potrzebowali żywności i za obietnicę dostaw ukraińskiego zboża byli gotowi obiecać wszystko

nie była w stanie zorganizować transferu miliona ton zboża. Nie miała też realnej możliwości stworzenia administracji w zachodniej części przekazanych jej terenów. Niemcy, owszem, podjęli duży wysiłek militarny, zajmując nawet Kijów i opierając swoje granice o linię odpowiadającą dzisiejszej granicy Ukrainy, jednak późniejsze ich wycofanie się oznaczało praktycznie upadek państwa. Bolszewicy na konferencji nie protestowali zbyt głośno, żadnych traktatów i tak nie zamierzali dotrzymywać.

Polacy protestowali jak mogli

W gruncie rzeczy jedyni, którzy mieli powody do niechęci, byli to Polacy. Począwszy od galicyjskiej arystokracji, która, przywykła na ukraińskie ambicje polityczne zwykła patrzeć w najlepszym wypadku z pobłażaniem, częściej z wyższością a zawsze z niezrozumieniem, przez żołnierzy armii

państw centralnych aż po mieszkańców i reprezentantów politycznych przekazywanych ziem. Dymisję złożył gubernator lubelski Stanisław Szeptycki, gorący polski patriota, późniejszy generał (Z kolei jego brat, Andrzej, gorący patriota ukraiński, późniejszy zwierzchnik kościoła greckokatolickiego, jeden z ojców państwowości ukraińskiej, był traktatu brzeskiego ogromnym zwolennikiem). Traktatu nie uznała Rada Regencyjna, pod Rarańczą podległe dotychczas Austriakom wojsko gen. Hallera przeszło na drugą stronę frontu. Na ulicach wielu miast odbywały się masowe protesty i rozruchy. Przeprowadzano strajki, składano dymisje z urzędów, nadane przez Habsburgów orderzy zwracano albo doczepiano do psich obroży.

Zwłaszcza w Galicji udało się odnieść sukces - Ukraińcy nawet zwrócili do Wiednia dokument potwierdzający obietnicę utworzenia kraju koronnego.

Na samej północnej Lubelszczyźnie akcja organizowania państwa ukraińskiego nie odniosła wyraźnych sukcesów. Od końca marca 1918 r. w niedalekim Brześciu rozpoczęło się tworzenie administracji ukraińskiej, jednak rychło nawet Austriacy przestali traktować te ziemie jako część Królestwa Polskiego.

Po dziewięciu miesiącach było po temacie

Pomysł zamknięcia Rosji w jej granicach ściśle narodowo-etnicznych i oddzielenia jej od Europy pasem niepodległych państw (a tak można określić wydarzenia polityczne początku 1918 roku) jest ideą trwałą, jednak w krótkiej perspektywie czasowej całe porozumienie okazało się warte tyle, co papier i atrament zużyte do jego spisania. W Kijowie rychło stanęli bolszewicy, zaś negocjujący z nimi rząd upadł i zastąpiony został przed jednoosobową władzę hetmana Skoropadskiego, a po nim Petlury. Zwłaszcza dla tego drugiego kwestia utrzymania Chełmszczyzny i Podlasia nie były pierwszorzędne - w tym czasie byt jakiegokolwiek państwa ukraińskiego ze stolicą w Kijowie był już poważnie zagrożony przez bolszewików....

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA, FORTUNA PUCHAR POLSKI

Odpadli z pucharu, przegrali w lidze

Piłkarze Górnika mają za sobą nieudany tydzień. Najpierw odpadli z Fortuna Pucharu Polski po porażce z Legią, później skończyła się ich ligowa seria meczów bez przegranej, bo ulegli Wisła Płock.

Koniec serii

Siedem kolejnych spotkań bez porażki - tak wyglądała ligowa seria łącznian przed niedzielnym meczem Górnika w Płocku. I tam ta seria się zakończyła.

W 10 minucie gola na 1:0 strzelił dla gospodarzy Mateusz Szwoch, po indywidualnej akcji i strzale z odległości kilkunastu metrów. Zielono-czarni odpowiedzieli szybko. W 22 minucie wyrównał Damian Gąska, który uderzył mocno i precyzyjnie z pola karnego po

tym, jak piłkę na strzał wyłożył mu Janusz Gol.

„Górnicy” nie cieszyli się z remisu zbyt długo, bo jeszcze przed przerwą Macieja Gostomskiego pokonali Rafał Wolski i Łukasz Sekulski. Ten pierwszy skutecznie uderzał z linii pola karnego, drugi wpakował piłkę do siatki Macieja Gostomskiego z najbliższej odległości.

Wynik został ustalony jeszcze przed przerwą. Dla podopiecznych Kamila Kieresia była to pierwsza porażka w lidze od 27 listopada.

WISŁA PŁOCK – GÓRNIK ŁĘCZNA 3:1 (3:1)

Bramki: Szwoch 10', Wolski 30', Sekulski 42' – Gąska 22'.
Wisła: Kamiński – Michalski, Rzeźniczak, Rasak, Cielemeński (72' Gerbowski), Rafał Wolski (72' Lesniak), Szwoch (90' Walczak), Vallo (81' Zbozień), Sekulski,

Tomasik, Furman (81' Tuszyński).
Górnik: Gostomski – Leandro, Rymaniak, Gerson – Lokilo, Gol (76' Mak), Drewniak (46' Serrano), Dziwniel (65' Krykun) – Gąska (85' Kalinkowski), Śpiączka, Wędrychowski (46' Goliński).
Żółte kartki: Rzeźniczak, Zbozień – Gol, Gąska.
Czerwona kartka: Sekulski 68' (za faul).
Sędziował: Tomasz Wajda (Żywiec).
Widzów: 2139.

Nie sprawili sensacji

Kibice Górnika liczyli, że łącznianie wykorzystają katastrofalny sezon mistrza kraju i wyeliminują go z Fortuna Pucharu Polski. W ćwierćfinałowym starciu, rozegranym 2 marca na stadionie w Warszawie, górą byli jednak gospodarze po golach Josue i Ernesta

Muciego.

W półfinale turnieju Legia zmierzy się z Rakowem Częstochowa. W drugim półfinale zagrają Olimpia Grudziądz i Lech Poznań.

LEGIA WARSZAWA – GÓRNIK ŁĘCZNA 2:0 (1:0)

Bramki: Josue 22', Muci 86'.
Legia: Miszta – Johansson, Wieteska, Nawrocki, Mladenović – Wszolek (88' Kastrati), Slisz, Celhaka (70' Sokołowski), Josue, Rosolek (57' Muci) – Pekhart.
Górnik: Gostomski – Goliński (68' Wędrychowski), Szczesniak, Rymaniak, Leandro, Krykun (59' Lobato) – Lokilo, Drewniak, Gol (60' Serrano), Gąska (59' Mak) – Śpiączka (75' Banaszak).
Żółte kartki: Pekhart, Wieteska – Gol.
Sędziował: Damian Kos (Gdańsk).
Widzów: 6529.

Dominik Smagała

Kamil Kiereś trener Górnika Łęczna

Dla obiektywnego obserwatora to był fatalny mecz

Ciężko mi powiedzieć, kto był lepszy. Było tak dużo walki w tym meczu i leżenia na boisku. Moim zdaniem sędzia powinien to szybciej utemperować. Oczywiście to walka o punkty, ale w pierwszej połowie więcej sytuacji stykowych powinno być bardziej obiektywnie wygwizdywanych. Szczególnie przy bramce na 2:1 dla rywali były spiecia, gdzie wydawało się, że z naszej pozycji był faul, a sędzia to puścił, co doprowadziło do straty bramki. (...) Bramka na 3:1 ustawiła drugą połowę. Dla kibiców Wisły może było to ciekawe spotkanie, bo drużyna z Płocka prowadziła i chciała dowiedzieć wynik, ale z perspektywy obiektywnego obserwatora to był fatalny mecz.

Przełom w sprawie stadionu, radni zwolnili GKS z podatku

Stowarzyszenie GKS Górnik Łęczna nie będzie musiało zapłacić gminie Łęczna kilkuset tys. zł rocznie podatku od stadionu i obiektów sportowych. Taką decyzję podjęli radni Rady Miejskiej w Łęcznej.

Pierwsze podejście do zwolnienia z podatku Stowarzyszenia GKS okazało się nieudane. Na początku lutego większość radnych

nie zgodziła się na to, by właściciel stadionu nie musiał płacić gminie. Chodziło konkretnie o podatek za drugie półrocze ub.r., czyli kwotę nieco ponad 250 tys. zł. Radni podnosili m.in., że zarząd Stowarzyszenia nie przedstawił im odpowiednich dokumentów.

- Odkryło się spotkanie. Sporo rzeczy zostało wyjaśnionych. Szkoda, że dopiero wtedy, ale lepiej późno, niż wcale. Władze szeroko pojętego Górnika przedstawiły nam dokumenty, o które prosili-

śmy wcześniej. To spowodowało, że został wypracowany konsensus - wyjaśniał podczas piątkowej sesji radny Mariusz Fijałkowski.

Zdecydowana większość radnych poparła w głosowaniu pomysł „zwolnienia od podatku od nieruchomości stadionów sportowych oraz boisk treningowych przy stadionach” - bo taką oficjalną nazwę ma ten przepis. „Za” było 18 osób, wstrzymała się dwójka radnych: Krzysztof Matczuk i Tomasz Dudek. Jedna osoba była nieobecna.

W uchwale określono okres zwolnienia od podatku - od 1 lipca 2021 do 31 grudnia 2023 roku.

Stowarzyszenie GKS Górnik Łęczna prowadzi kilka sekcji sportowych, do niego należy także drużyna kobieca zielono-czarnych, występująca w najwyższej klasie rozgrywkowej - Ekstralidze. Z kolei Górnik Łęczna S.A., do którego należy męska drużyna piłkarska występująca w PKO Ekstraklasie oraz piłkarskie zespoły młodzieżowe, wynajmuje obiekty od Stowarzy-

szenia GKS.

Do 2016 roku właściciele obiektów sportowych nie byli objęci tego typu podatkiem. Wtedy nastąpiła zmiana przepisów. Dla Stowarzyszenia GKS oznaczałoby to koszt około 500 tys. zł w skali roku. Rady miejskie mogły jednak podjąć uchwałę o zwolnieniu z tego podatku. I właśnie taką decyzję podjęli wówczas radni z Łęcznej. Uchwałę mogła obowiązywać przez pięć lat.

dsm

Miłe złego początku Wisły

Gracze z Puław wracali z odległych Chojnic w minorowych nastrojach. Piłkarze Wisły przegrali 1:3 z Chojniczanką, która plasuje się na pozycji wicelidera II ligi. Przed podopiecznymi Mariusza Pawłaka niedzielne starcie z KKS-em Kalisz.

Mecz rozpoczął się idealnie. Już w 8. minucie do siatki miejscowych trafił Carlos Daniel. 27-latek wykorzystał centrę z prawej strony Dominika Banacha i głową zdobył swojego ósmego gola w sezonie. Faworyt chciał jak najszybciej odrobić straty. Udało się w 35. minucie. Wówczas Michał Mikołajczyk wykorzystał nieporozumienie Dominika Cheby z Pawłem Sochą. Golkiper Wisły sfaulował przeciwnika, a trzecią bramkę w drugim meczu po wznowie-

niu rozgrywek zdobył Artur Płaskowski, który pewnie uderzył w lewy róg.

W 55. minucie blisko szczęścia był Krystian Puton, który uderzył z dystansu. Piłkę niepewnie odbił Kamil Broda, ale ostatecznie nie zdołał zażegnać niebezpieczeństwa. Po chwili centra Mikołajczyka została odbita przez bramkarza Wisły na rzut rożny. Po nim najwyżej do futbolówki wyskoczył Marcin Grolik i głową umieścił ją w siatce. Wisła mogła wyrównać w końcówce, jednak nikt nie zdołał przeciąć centry Daniela. Chwilę później niecelnie z dystansu uderzył Maciej Kona, który został pozyskany właśnie z Chojniczanki Chojnice.

Losy spotkania rozstrzygnął Szymon Skrzypczak, który kilka minut wcześniej pojawił się na boisku. Gracz Chojniczanki sprawił sobie prezent na 32. urodziny, które będzie obchodził 14 marca, celnie uderzając z dystan-

su. Piłka po odbiciu się od słupka ugrzęzła w bramce.

Chojniczanka zanotowała ósmy mecz bez porażki z rzędu. Dla puławian to dziewiąta przegrana w sezonie, a piąta na obcym terenie.

CHOJNICZANKA CHOJNICE - WISŁA PUŁAWY 3:1 (1:1)

Bramki: Płaskowski 35' (k), Grolik 58', Skrzypczak 81' - Daniel 8'.

Chojniczanka: Broda - Niepsuj (69' Olszewski), Grol, Byrtek, Kasperowicz, Mikołajczyk, Van Huffel (86' Cegiełka), Czajkowski, Wolsztyński (90' Karbowy), Mikołajczak (69' Skrzypczak), Płaskowski (86' Klichowicz).

Wisła: Socha - Cheba, Wiech, Braciak, Kuban, Banach (72' Kondracki), Kona, Daniel, Puton (72' Drozdowicz), Bartosiak (62' Ilić), Paluchowski.

Żółte kartki: Niepsuj, Byrtek,



Tomasz Chojniczanki Chojniczanka

Potrafiliśmy wstać

Za nami trudne spotkanie. Od początku się nie układało. Podziękowałem chłopakom za zwycięstwo. Potrafili wstać i wygrać w momencie, kiedy nie szło. Wygraliśmy z zespołem, który zagrał dobry mecz

Van Huffel - Socha, Wiech, Bartosiak.

Sędziował: Ostrowski (Szczecin).

Widzów: 700.



Mariusz Pawlak Wisła

Doświadczenie Chojniczanki

Gratulacje dla trenera Kafarskiego, dla Chojniczanki. Przyjechali z pomysłem na grę. Początek spotkania ułożył się dobrze, ale... No właśnie „ale”. Małe rzeczy decydują o tym, że nie zdobywamy punktów w takich spotkaniach. Mój zespół bardzo chciał. Nie mogę odmówić moim graczom ambicji. Doświadczenie było po stronie Chojniczanki, zwłaszcza w drugiej połowie. Musimy jak najszybciej zapomnieć o tym meczu



Wyniki 24 kolejki:
Bruk-Bet Termalica - Warta 1:0
Zabrze - Cracovia 3:0
Lech - Raków 0:1
Lechia - Wisła 1:1
Pogoń - Radomiak 4:0
Stal - Jagiellonia 1:1
Płock - Górnik 3:1
Zagłębie - Piast 0:0
Legia - Śląsk (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Pogoń Szczecin	24	49	44-20
2.	Raków	24	48	43-23
3.	Lech Poznań	24	48	48-18
4.	Lechia Gdańsk	24	40	37-28
5.	Radomiak Radom	24	39	32-25
6.	Górnik Zabrze	24	36	34-30
7.	Wisła Płock	24	33	34-35
8.	Stal Mielec	24	32	29-32
9.	Piast Gliwice	24	31	31-29
10.	Cracovia	24	31	31-34
11.	Jagiellonia	24	30	29-36
12.	Śląsk Wrocław	23	26	32-36
13.	Zagłębie Lubin	24	25	25-42
14.	Warta Poznań	24	24	20-28
15.	Górnik Łęczna	24	24	24-41
16.	Wisła Kraków	24	23	23-36
17.	Legia Warszawa	22	22	24-33
18.	Bruk-Bet Nieciecza	23	22	25-39

II LIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI
Chojnicz. - Wisła 3:1
Bramki: Płaskowski 35' (k), Grolik 58', Skrzypczak 81' - Daniel 8'.

Olimpia - Sokół 1:1
Bramki: Krawczun 37' - Skórecki 83'.

Pogoń G. - Znicz 0:1
Bramka: Baran 38'.

Garbarnia - Ruch 0:2
Bramki: Mokrzycki 33' (k), Szczepan 50'.

Lech II - Śląsk II 0:4
Bramki: Bergier 8', 38', Bukowski 45', Samiec-Talar 59'.

Motor - Pogoń S. 1:0
Bramka: Swędrowski 51'.

Wigry - Stal 3:3
Bramki: Rybicki 28', Żebrakowski 90' (k), Iwao 90+3' - Danielewicz 37', 43', Oleksy 57'.

KKS Kalisz - Radunia 2:0
Bramki: Borecki 11', 17'.
Bełchatów - Hutnik - odw.

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	21	49	47:21
2	Chojniczanka	22	44	50:21
3	Ruch Chorzów	22	40	33:22
4	Motor Lublin	22	36	35:20
5	Olimpia Elbląg	22	34	25:22
6	Lech II Poznań	21	33	22:23
7	Wigry Suwałki	22	32	29:27
8	Radunia Stężyca	22	32	35:34
9	Garbarnia Kraków	21	30	28:27
10	Wisła Puławy	22	29	40:37
11	Śląsk II Wrocław	21	29	35:33
12	Znicz Pruszków	21	29	25:27
13	KKS Kalisz	22	27	26:29
14	Pogoń Siedlce	22	25	27:39
15	Pogoń Grodzisk	22	18	22:36
16	GKS Bełchatów	20	18	17:32
17	Hutnik Kraków	21	15	18:35
18	Sokół Ostróda	22	13	14:43

Orlęta na 3:0. Czas na ligę z nowym stoperem

Piłkarze z Radzyna Podlaskiego zakończyli serię gier kontrolnych. Podopieczni Mikołaja Raczyńskiego w minioną sobotę ograli 3:0 lidera IV ligi - gr. I - Huragan Międzyrzec Podlaski.

- To był pożyteczny sparing. Zagraliśmy z solidnym zespołem. Co budujące, nie straciliśmy bramki. Coś tam „wpadło”, mogło więcej. To było dobre przetarcie przed ligą. Bardzo ważne, że nikt nie odniósł kontuzji. Po raz pierwszy mogliśmy poczuć naturalną nawierzchnię - mówi Mikołaj Raczyński.

Szkoleniowiec sprawdzał jednego zawodnika. - Jesteśmy dogadani, ale jeszcze nie ma oficjalnej informacji. Mogę zdradzić, iż to gracz z naszego kraju. Nominalny stoper. Zostanie naszym zawodnikiem, jeśli się nic nie „wysypie” na ostatniej prostej - dodaje.

W minionym tygodniu zespół jedną jednostkę odbył w siłowni. - We wtorek powtórzyliśmy testy szybkościowe na fotokómkach. W drugiej części wy-

szliśmy na boisko. Od środy do piątku ćwiczyliśmy na boisku naturalnym - kończy.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 3:0 (1:0)
Bramki: Ozimek 18', Mnatsakanyan 52', Kamiński 57' (k).

Orlęta: Nowacki - K. Rycaj, Myszyka, Chyła, Chelyadko, Korolczuk, Kamiński, Koszel, Ćwik, Ozimek, Kaczyński. Ponadto grali: Ciolek, D. Rycaj, zaw. testowany, Kuszaj, Mnatsakanyan, Skrzyński, Kobiółka, Rosiak, Kuźma.

Jadą do Tomaszowa

Na 13 marca została zaplanowana inauguracja rozgrywek o punkty Orląt.

Tego dnia radzynianie zmierzą się na wyjeździe z Tomasią Tomaszów Lubelski. Początek meczu o godz. 13:00. W pierwszym spotkaniu biało-zieloni wygrali 1:0 po trafieniu w 45. minucie Macieja Filipowicza.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT

PRZYBYLI: Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa), Michał Kobiółka (Pogoń Siedlce),

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
4:2 Chelmianka Chelm
1:3 Świt Nowy Dwór Maz.
2:4 Victoria Sulejów
1:4 Podlasie Biała Podl.
0:9 Olimpia Zambrów
2:3 Znicz Biała Piska
3:2 Pilica Białobrzegi
2:4 Legia II Warszawa
1:5 Drukarz Warszawa
3:0 Huragan Międz. Podl.

Krzysztof Górski (asystent trenera, Stal Mielec), Karol Migal, Sebastian Walczyna (obaj z drużyny juniorów), Dominik Rycaj (Grom Kąkolewnica), Mateusz Ozimek (ŁKS Łągów), Eryk Kuszaj (Raków II Częstochowa).
ODESZLI: Arkadiusz Maj (Polonia Bytom), Fabian Ciok (asystent trenera, Polesie Kock), Damian Kołtunowicz (Oskar Przysucha), Jan Bożym (Bałtyk Gdynia), Mateusz Tarnowski (Tygrys Huta Mińska), Bartłomiej Siudaj (Huragan Międzyrzec Podlaski), Maciej Filipowicz (kontuzja).

mp

ROZMOWA Z Mikołajem Raczyńskim, trenerem Orląt

Wierzę, że będziemy silniejszą ekipą

W Ilu jeszcze zawodników może trafić do Orląt?

- Jeden. Może dwóch. Jeśli się nic nie stanie, to za chwilę będziemy mieli stopera. Cały czas szukamy napastnika, ale o to bardzo ciężko.

W Jesteś zadowolony z okresu przygotowawczego?

- Myślę, że zrealizowaliśmy cele, które sobie założyliśmy.

W O co zagracie wiosną?

- Chcemy wygrywać w każdym kolejnym meczu. Liczę, że zgramy pokaźną liczbę punktów. Nie ukrywam, że bardzo mocno będzie nam zależało na wygraniu pucharu Polski na szczelbu wojewódzkim.

W W zespole doszło do niewielkich roszad...

- Pozyskaliśmy Sebastiana Kaczyńskiego, Mateusza Ozimka, Eryka Kuszaję. Po półrocznej przerwie wrócił Michał Kobiółka. Wierzę, że będziemy silniejszą ekipą. Mieliliśmy sporo czasu,



by popracować nad swoją dyspozycją. Liczę, że będziemy wyglądać lepiej niż w pierwszej części sezonu.

W Kogo najbardziej żałujesz?

- Odszedł Arkadiusz Maj, który był najskuteczniejszym zawodnikiem Orląt. Nie obraziłby się, gdyby został z nami. Wówczas mielibyśmy kompletną kadrę. Szkoda, że kontuzja pokrzyżowała plany i oczekiwania wobec Macieja Filipowicza.

III LIGA

PROGRAM 19. KOLEJKI (12.03., godz. 15:00)
Korona - Podlasie
(13.03., godz. 13:00)
Tomasz - Orlęta
Stal - Wisłoka
Avia - Wisła
Unia - Podhale
Wólczanka - Chelm.
KSZO - ŁKS Łągów
Czarni - Cracovia II
Sokół - Siarka

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Cracovia II Kraków	18	36	40:21
2	Siarka Tarnobrzeg	18	35	35:16
3	Podhale Nowy Targ	18	34	41:26
4	Chelmianka Chelm	18	34	31:19
5	ŁKS Łągów	18	33	31:20
6	Stal Stalowa Wola	18	32	30:21
7	Avia Świdnik	18	30	26:17
8	Orlęta Radzyń	18	25	29:25
9	Unia Tarnów	18	25	28:26
10	Wisłoka Dębica	18	24	32:34
11	KSZO Ostrowiec	18	23	21:20
12	Czarni Polaniec	18	22	25:35
13	Podlasie	18	21	20:23
14	Korona Rzeszów	18	21	26:30
15	Sokół Sieniawa	18	16	15:36
16	Wisła Sandomierz	18	15	23:41
17	Tomasovia	18	9	20:37
18	Wólczanka	18	9	14:40

NASTĘPNA KOLEJKA (19/20.03): Podlasie - Avia (sob., godz. 14:00), Orlęta - Czarni (sob., godz. 15:00), Wisłoka - Sokół, Siarka - Tomasovia, Cracovia II - KSZO, ŁKS Łągów - Wólczanka, Chelmianka - Unia, Podhale - Korona, Wisła - Stal.

PIŁKA NOŻNA Podlasie gotowe do walki o punkty. Na początek Korona Rzeszów. Młodzieżowy reprezentant Azerbejdżanu dołączy do drużyny?

Podlasie jest silniejsze

Przed zespołem z Białej Podlaskiej początek walki o punkty. Już w weekend podopieczni Rafała Borysiuka zmierzą się z Koroną Rzeszów. W weekend Maciej Wojczuk i spółka zagraли z rezerwami Jagiellonii Białystok.

Starcie zakończyło się remisem 3:3. Gospodarze do przerwy wygrywali 3:1. - To był wartościowy sprawdzian. W ekipie miejscowych zagrało kilku zawodników z pierwszego zespołu, przykładowo Michał Nalepa, Xavier Dziekoński. Dwie bramki straciliśmy w głupi sposób. A my? Strzelaliśmy po fajnych akcjach. Czekamy na ligę - mówi Kamil Bartoszek, asystent Rafała Borysiuka.

JAGIELLONIA II BIAŁYSTOK - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 3:3 (3:1)

Bramki: Chmielewski, Kosieradzki, Wojczuk.

Podlasie: Bartoszek - Spring, Kot, Jarzynka, Salak, Pigiel, Bahonko, Andrzejuk, Wojczuk, Chmielewski, Kosieradzki. Ponadto grali: Małecki, Kocoł, Piotrowski, Szatała, Idzikowski, Nieścieruk.



Maciej Wojczuk i spółka zremisowali z rezerwami Jagiellonii Białystok. Przed drużyną inauguracja rozgrywek z Koroną Rzeszów (fot. Karolina Hołownia)

Jeszcze reprezentant kraju?

Wiele na to wskazuje, iż nowym graczem będzie Nazim Bagirow.

22-latek jest napastnikiem, ale

również poradzi sobie jako prawy pomocnik. Ostatnio występował w drużynie FC Shevardeni w Gruzji. Na swoim koncie ma grę w reprezentacji młodzieżowej Azerbejdżanu.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Borys Piotrowski (Wisła Puławy), Krystian Bartoszek (Termalica Białystok), Mateusz Małecki (Świt Starożyby), Paweł Szatała (Hucwa Tyszowce), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Mateusz Jarzynka (przedłużenie umowy), Nazim Bagirow (FC Shevardeni?).

ODESZLI: Michał Nowak (ŁKS Łągów), Tomasz Tutta (Lutnia Piszczac), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac).

PLAN SPARINGÓW PODLASIA
10:1 Hetman Zamość
0:1 Pogoń Siedlce
2:0 Wisła Szczuczyn
4:0 Cresovia Siemiatycze
1:2 Wisła Puławy
4:1 Orlęta Radzyń Podl.
1:3 Avia Świdnik
2:0 Olimpia Zambrów
0:3 Bałtyk Koszalin
1:2 Bałtyk Koszalin
3:3 Jagiellonia II Białystok

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia

Czujemy się mocni, ale i tak wszystko zweryfikuje boisko

W Jesteś zadowolony z okresu przygotowawczego?

- Oczywiście. Jak najbardziej. Wzmocniliśmy się zawodnikami, których chcieliśmy w swoim zespole. Na ten moment wszyscy są zdrowi. Drobne problemy mieli Maciek Wojczuk i Tomasz Andrzejuk.

W Ostatnio byliście na obozie...

- To nowość dla zawodników. Mogliśmy spędzić kilka dni w Pobierowie. Mieliliśmy znakomite warunki do treningu. Wszyscy skupiliśmy się na piłce.

W W zespole został Mateusz Jarzynka...

- Cieszę się, że jest z nami. Mateusz był na testach w klubach drugoligowych, ale koniec końców zostaje z nami. Każdy gracz może jechać na testy do wyższych lig. Nigdy nikomu nie zabronimy.

W W weekend inauguracja. Będzie dobrze?

- Zawsze jestem optymistą. Myślę o pierwszym spotkaniu. Czujemy się mocni, ale i tak wszystko zweryfikuje boisko. W klubie jest



stabilizacja i to jest najważniejsze. Teraz dobrymi występami i wynikami musimy potwierdzić fakt, iż Podlasie rośnie w siłę.

W Czy Nazim Bagirow dołączy do drużyny?

- Pozostały formalności. Wysłaliśmy dokumenty z prośbą o pozwolenie na pracę w Polsce. Myślę, że nic nie stanie na przeszkodzie, by był naszym zawodnikiem.

W To koniec transferów?

- Mamy zielone światło, by pozyskać jednego gracza, który będzie wzmocnieniem drużyny, a nie uzupełnieniem.

W Przed wami mecz w Rzeszowie?

- Spotkanie będzie miało bardzo duży ciężar gatunkowy. W tej lidze nie będzie łatwych spotkań.

Orleńta rozbite przez Wilgę

Piłkarze Orleńta doznali trzeciej porażki w okresie przygotowawczym. Podopieczni Dariusza Solnicy oraz Macieja Sygi ulegli 1:6 Wildze Garwolin.

- Zobaczyliśmy, gdzie jesteśmy na dwa tygodnie przed startem rozgrywek. Nie załamuję się. Wierzę w swoją pracę, swoich chłopców. Wróciły demony początku mojej przygody z Orleńtami, gdy byłem szkoleniowcem. Pierwsze trzy gole straciliśmy w dziecinny sposób. Takie błędy nie powinny się zdarzać na poziomie czwartej ligi. Trudno, by przeciwnik nie wykorzystał momentów, kiedy moi gracze podają mu piłkę - mówi Dariusz Solnica.

Szkoleniowiec zdaje sobie sprawę, że jego ekipa poniosła sromotną porażkę. - Rezultat porażki, ale z drugiej strony to tylko sparing. Na tle przeciwnika pokazaliśmy, że potrafimy grać w piłkę. Zrobiliśmy kilka fajnych akcji, mieliśmy okazję do strzelenia goli. Mamy kilkanaście dni do startu rozgrywek. Będziemy chcieli wyeliminować błędy,

które się przytrafiły - dodaje.

Jedyne trafienie dla żółto-czerwonych zaliczył Radosław Szustek, który wykorzystał idealne podanie od Adriana Siemieniuka między dwóch obrońców i pewnie uderzył do siatki. - Przegraliśmy z czwartym zespołem czwartej ligi mazowieckiej. W składzie mają przykładowo Grzegorza Piesio, który grał wiele meczów w Ekstraklasie. Muszę przyznać, że Wilga Garwolin w takiej dyspozycji biłaby się w naszej lidze o awans do wyższej klasy rozgrywkowej - mówi Solnica.

ORLEŃTA ŁUKÓW - WILGA GARWOLIN 1:6 (0:2)

Bramki: Szustek - Grober x2, Piotrowski, Jarek, S. Papiernik, Alot

Orleńta: Czarnecki - Machniak, Rybka, Goławski, Jaworski, Ebert, Korol, Siemieniuk, Mielnik, Szustek, M. Kania. Ponadto grali: Kuźma - Bednarczyk, Miszta, Kaliński, Janaszek.

Bez trzech

W spotkaniu z Wilgą szkoleniowcy nie mogli skorzystać z trzech zawodników.



Łukowanie musieli pogodzić się z wysoką porażką. W łazach żółto-czerwoni ulegli aż 1:6

- Sebastian Sowisz podczas zajęć zderzył się kolanem z kolegą i uskarżał się na ból. Myślę, że w ciągu kilku dni wróci do zajęć. Dzień przed sparingiem zabrakło Huberta Niedziółki, który na piątkowych zajęciach zgłosił uraz przewodźnika. Najdłużej czekamy na Szymona Łukasiewicza. „Komóra” nie zagrał w żadnym sparingu - mówi Solnica.

Solnica jest wściekły

Opiekun żółto-czerwonych denerwuje się, gdy słyszy o napastniku. - Nie sprowadziliśmy żadnego gracza na tę pozycję. Szukaliśmy, ale nie było odpowiedniego kandydata - mówi.

Pauza Kani

W trzech meczach rundy wiosennej nie będzie mógł zagrać Maciej Kania, który przed sezonem przyszedł z Bad Boys Zastawie.

Napastnik Orleńta w meczu z Powiślakiem Końskowola otrzymał czerwoną kartkę za krytykę orzeczeń sędziego. Został opisany i otrzymał karę pięciu spotkań. - Będziemy mogli się odwołać po odbyciu połowy kary, czyli po spotkaniu z Lewartem Lubartów - mówi Solnica.

Próba z Delta

Przed zespołem z Łukowa ostatni mecz kontrolny.

Odbędzie się w sobotę o godz. 12. - Nie wiemy jeszcze gdzie. Być może na własnych obiektach, a może w Łazach lub w Turzycach Rogach. Pewne jest, że chcemy zmagać się na naturalnej nawierzchni - mówi szkoleniowiec.

Rywal żółto-czerwonych będzie Delta Warszawa. To lider Klasy B. Ekipa ze stolicy ma na koncie 11 zwycięstw oraz jeden remis. - Graliśmy z nimi rok temu w Miętnem. To młoda ekipa, która oparta jest na chłopcach urodzonych w 2002 i 2003 roku. Obserwowałem ich poczynania i w okresie przygotowawczym pokonali ekipy z czwartej ligi czy Klasy Okręgowej - mówi Solnica.

**PLAN SPARINGÓW ORLEŃTA**
0:1 Górnik II Łęczna
0:1 Podlasie Sokółów Podl.
3:0 Grom Kąkolewnica
5:0 ŁKS Łazy
1:6 Wilga Garwolin
12.03., Delta Warszawa

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLEŃTA

PRZYCHODZĄ: Jakub Rozeń (powrót po kontuzji), Tomasz Zaręba (powrót po kontuzji), Daniel Korol (Lutnia Piszczac), Hubert Niedziółka (Bad Boys Zastawie?), Maciej Janaszek (ŁKS Łazy), Mateusz Filipczak (z drużyny juniorów), Szymon Wtykło (ostatnio bez klubu?), Sebastian Czarnecki (Huragan Międzyrzec Podlaski).

ODCHODZĄ: Ryszard Grochowski (Grom Kąkolewnica).

mp

Próba z Huraganem Huragan z porażką. Czas na puchar

Na 12 marca został zaplanowany półfinał Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Lutnia Piszczac zmierzy się z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Dokładna godzina nie jest jeszcze znana.

- Przed nami pierwszy mecz o stawkę. Będziemy chcieli zaprezentować się z dobrej strony i wywalczyć awans. Problem z kolanem ma Dawid Hawryluk, zaś Bartłomiej Pastuszewski narzeka na uraz stawu skokowego. W tym tygodniu będziemy dopinać wszystkie sprawy związane ze zgłoszeniem nowych zawodników - mówi Michał Kwiecień, opiekun Lutni.

GIEŁDA TRANSFEROWA LUTNI

PRZYCHODZĄ: Tomasz Tutas (Podlasie Biała Podlaska), Paweł Zabielski (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Piątkowski (Unia Skierniewice?), Sławomir Kryczka (Ruch Ryki?), Cezary Rombek (ŁKS Osuchów?), Jakub Giś (KS Teresin?), Bartłomiej Pastuszewski (Red Sielczyk?),

**PLAN SPARINGÓW LUTNI**
0:0 Podlasie Biała Podlaska
2:0 Cresovia Siemiatycze
6:1 Bug Hanna
1:1 Podlasie Biała Podl. (U-17)
9:0 Victoria Parczew
3:2 Podlasie Biała Podl. (U-19)
0:3 Pogoń II Siedlce

Michał Czarnecki (Sprata Szepietowo?), Sebastian Całka (Huragan Międzyrzec Podlaski?), Jakub Magier (Huragan Międzyrzec Podlaski?), Marcin Melanowicz (wznowił treningi), Michał Luterek (wznowił treningi), Paweł Matycz (Start Krasnostaw?), Robert Praszczak -Tracz (Cisowianka Drzewce), Hubert Wasilewski (z drużyny juniorów), Kacper Domownik (GKS Niemce?).

ODCHODZĄ: Mateusz Kacik (praca trenerska), Adam Wiraszka (zrezygnował z gry), Karol Warda (Huragan Międzyrzec Podl.), Aleksander Olszewski (Podlasie Biała Podlaska), Daniel Korol (Orleńta Łuków).

Za piłkarzami z Międzyrzecza Podlaskiego ostatni mecz kontrolny. Zespół Damiana Panka przegrał 0:3 z trzecioligowymi Orleńtami Radzyń Podlaski. W najbliższą sobotę Huragan zagra z Lutnią Piszczac w ramach półfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

- Jestem zadowolony z postawy swojego zespołu. Jestem nadspodziewanie pozytywnie szczęśliwy. W tygodniu mocno pracowaliśmy na zajęciach, a wyglądaliśmy dobrze fizycznie. Szczególnie cieszy postawa w pierwszej połowie. To była najlepsza część w tym okresie przygotowawczym. Po przerwie Orleńta nas zdominowały fizycznie - mówi Damian Pank.

Szkoleniowiec podkreśla, że jego ekipa dobrze funkcjonowała przez godzinę gry. - Widać, że idziemy w dobrym kierunku. Przy rzucie karnym faulował Jakub Krzewski, a z 11 metrów trafił Szymon Kamiński - dodaje.

Puchar z Lutnią

W najbliższą sobotę Huragan rozegra pierwszy mecz o stawkę. Rywalem graczy z Międzyrzecza Podlaskiego będzie Lutnia Piszczac. - Według regulaminu powinniśmy zagrać u siebie, ale najprawdopodobniej zmierzymy się na boisku przeciwników. Godzina jest w trakcie ustalania - mówi Pank.



Po kilkutygodniowej przerwie na zajęciach Huraganu pojawił się Alan Olszewski, który przez lata stanowił ważny punkt defensywy międzyrzeczan

Wrócił Alan

Do zajęć z zespołem wrócił Alan Olszewski.

- To nasz wychowanek, który urodził się niemal na stadionie. Będzie walczył o miejsce w pierwszym składzie. Nie robię sobie wielkich nadziei, bo przecież nie pracowałem przez kilka tygodni. Potrzebuje kilkunastu dni, by wrócić do optymalnej dyspozycji - dodaje szkoleniowiec.

Skarbonka się zamknęła

Damian Pank przyznał, iż kadra zespołu została zamknięta. - Skarbonka się zamknęła - twierdzi.

ORLEŃTA RADZYŃ PODLASKI - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 3:0 (1:0)

Bramki: Ozimek 18', Mnatsakanyan 52', Kamiński 57' (k).

Huragan: Alfimov - Komar, Panasiuk, Konaszewski, Lukha-

nin, Sobolewski, Łukanowski, Grochowski, Radziszewski, Łęcki, Zogkos. Ponadto grali: Krzewski - Warda, Uchymiak, Felczak, Czumer, Weręgowski, Pakuła.

GIEŁDA TRANSFEROWA HURAGANU

PRZYCHODZĄ: Jakub Łęcki (Szydłowiec), Anton Alfimov (Łada Biłgoraj), Karol Warda (Lutnia Piszczac), Jakub Krzewski (Victoria Parczew), Patryk Pakuła, Dmitrij Lukhanin (obaj powrót po kontuzjach), Aris Zogkos (klub w Stanach Zjednoczonych), Bartłomiej Siudaj (Orleńta Radzyń Podlaski). **ODCHODZĄ:** Łukasz Mironczuk (nie wznowił zajęć), Jakub Magier (Lutnia Piszczac), Krystian Mikołajewski (wyjazd za granicę), Mariusz Chmielewski (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Skuczyński (kontuzja), Sebastian Czarnecki (Orleńta Łuków).

mp

**PLAN SPARINGÓW HURAGANU**
0:3 Mazovia Mińsk Maz.
3:1 Cresovia Siemiatycze
3:1 Naprzód Skórzec
2:2 Lewart Lubartów
0:3 Orleńta Radzyń Podl.

MECZE RUNDY ZASADNICZEJ

19. kolejka (19/20 marca)
Włodawianka - Lutnia
Motor II - Sparta
Huragan - Górnik II
Lewart - Orleńta
Opolanin - POM Iskra
Lublin - Powiślak

20. kolejka (26/27 marca)
Sparta - Lublin
Powiślak - Opolanin
POM Iskra - Lewart
Orleńta - Lutnia
Włodawianka - Huragan
Górnik II - Motor II

21. kolejka (2/3 kwietnia)
Włodawianka - Motor II
Górnik II - Sparta
Huragan - Orleńta
Lutnia - POM Iskra
Lewart - Powiślak
Opolanin - Lublinianka

22. kolejka (9/10 kwietnia)
Sparta - Opolanin
Lublinianka - Lewart
Powiślak - Lutnia
POM Iskra - Huragan
Orleńta - Motor II
Włodawianka - Górnik II

PIŁKA NOŻNA Wojciech Jarzynka ma 48 lat i właśnie zmienił barwy klubowe. Gracz AR-TIG-u zagra we wrocławskiej Klasie A

W Gromie i ŁKS-ie Łazy nowi trenerzy. AR-TIG w Zakopanem

W ostatni weekend marca piłkarze z Klasy Okręgowej wznowią walkę o punkty. Tydzień wcześniej Orzeł Czemierniki w zaległym spotkaniu zmierzy się z Unią Krzywda. Jak wygląda sytuacja w klubach? Kto odejdzie? Kto przyjdzie? Jakiek roszady szykują się w poszczególnych ekipach? Zapraszamy do lektury.

GROM KĄKOLEWNICA

W zespole lidera doszło do zmiany na stanowisku szkoleniowca.

Po wielu latach z drużyną pożegnał się Edmund Koperwas. „Mundek” zrezygnował z pracy z powodów zdrowotnych. Jego następcą został Kamil Korniluk. Niespełna 37-letni szkoleniowiec prowadzi grupy młodzieżowe w Dwójce Międzyrzec Podlaski. W przeszłości grał i trenował w międzyrzeckim Huraganie.

Nowy opiekun będzie miał do dyspozycji Ryszarda Grochowskiego, który wraca do zespołu po występach w łukowskich Orleńkach. Do Orleń Radzyń Podlaski ma przenieść się Dominik Rycak.

SPARINGI GROMU

0:3 Orleńka Łuków
3:2 Młodzieżówka RP

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA

Wicelider rozegrał już pięć meczów kontrolnych. W ekipie Witalija Melniczuka panuje spokój.

- Nie będzie żadnych zmian kadrowych. Utrzymamy trzon drużyny. Bardzo ważną informacją jest powrót do zdrowia Krzysztofa Stężyły - mówi szkoleniowiec. Doświadczony golkeeper za miesiąc skończy 42 lata. W niedalekiej przeszłości doznał poważnego złamania kości piszczelowej w spotkaniu na szczycie, jeszcze w Klasie A przeciwko Rogo Rogoźnica. Musiał poddać się operacji i wielomiesięcznej rehabilitacji. - Krzysiek jest już z nami. Rozpoczął treningi. Rywalizacja o miejsce między słupkami z Sebastianem Nowachowiczem zapowiada się bardzo interesująco - dodaje.

SPARINGI AZ-BUDU

2:2 Tytan Wisznice
6:0 Dąb Dębowa Kłoda
4:1 Młodzieżówka
3:1 Bug Hanna
1:0 Krzna Rzeczyca
Olimpia Jabłoń
Unia Żabików

ŁKS ŁAZY

Zespół spod Łukowa zajmuje najniższe miejsce na podium.



Wojciech Jarzynka (przy piłce) zamienił Orła Czemierniki na Tytana Wisznice

W przerwie między rundami doszło do zmiany trenera.

Miejsce Piotra Wałachowskiego, który przeniósł się do Pogoni Siedlce, gdzie odpowiada za szkolenie drużyn młodzieżowych, zajął Stanisław Chudzik. Niespełna 37-letni szkoleniowiec w przeszłości występował w ŁKS-ie Łazy, jak również pełnił rolę trenera.

Z drużyny odszedł kapitan Maciej Janaszek, który wrócił do łukowskich Orleń i w sparingu z niedawnymi kolegami zdobył bramkę. W odwrotnym kierunku powędruje Maciej „Kefir” Mądry, który jest defensywnym pomocnikiem. Dobrą informacją jest powrót do treningów Michała Purzyckiego.

SPARINGI ŁKS-U ŁAZY

0:5 Orleńka Łuków
0:5 Pogoń II Siedlce
Sokół Adamów
Orleńka II Łuków

UNIA ŻABIKÓW

Zespół prowadzony przez Artura Dadasiewicza rozegrał dwie gry kontrolne.

- Czekamy na powrót do kraju dwóch zawodników: Jakuba Pieńko oraz Huberta Antonia. Nie mamy nowych zawodników i nie zapowiadają się żadne zmiany. Najważniejsze, że kadra została utrzymana - mówi szkoleniowiec Unii.

SPARINGI UNII

6:3 Bizon Jeleniec
1:6 ŁKS Kamionka
Victoria Parczew
Az-Bud Komarówka Podl.

BAD BOYS ZASTAWIE

Drużyna Przemysława Trybony ma za sobą trzy mecze sparingowe.

Bad Boys Zastawie spotkał się z ekipami z województwa mazowieckiego. W zespole brakuje Huberta Niedziółki. Pomocnik jest sprawdzany w Orleńkach Łuków. Do zdrowia po kontuzji wraca Łukasz Miszta.

SPARINGI BAD BOYS

2:3 Wilga Miastków
2:1 Amator Rososz-Leop.
3:3 Wisła Maciejowice
Orleńka II Łuków

SOKÓŁ ADAMÓW

W drużynie Wiesława Gruli szykują się niewielkie, ale roszady w kadrze.

Do kraju wrócił Maciej Kośmider i zamierza grać w Sokole. W przeszłości reprezentował barwy Orleń Łuków. W trakcie załatwiania jest Kamil Conkała. To stoper grający do tej pory w Borze Dąbii. Do Orkana Wojcieszów wrócił Paweł Kryjak. - Prawdopodobnie do zespołu z Łukowa wróci Eryk Miszta. - Dla nas to duża strata. Mieliliśmy go na rocznym wypożyczeniu z opcją skrócenia. Ograł się, złapał pewność i raczej nas opuści. W Orleńkach jest trenerem grupy młodzieżowej - mówi opiekun Sokoła.

SPARINGI SOKOŁA

1:4 Hetman Gołęb
0:6 Pogoń II Siedlce
ŁKS Łazy

KUJAWIAK STANIN

W Staninie cisza i spokój. - Do ligi pozostało kilkanaście dni. Przed nami jeszcze mecz z Olimpią Okrzeja, gra wewnętrzna. Nie mam żadnych sygnałów, by ktoś chciał nas opuścić. Kilku graczy za pół roku kończy wiek juniora i już teraz chcemy, by wchodzili do seniorskiej piłki. W przyszłości mają stanowić o sile Kujawiaka - mówi Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

SPARINGI KUJAWIAKA

3:0 Polesie Serokomla
Olimpia Okrzeja

TYTAN WISZNICE

W miniony weekend zespół Michała Gromysza miał wolne. Tytan rozegrał cztery mecze kontrolne.

- Na ten moment nikt od nas nie odchodzi. W naszych barwach zagra Wojciech Jarzynka - mówi szkoleniowiec. 48-latek jest wy-



Kamil Korniluk został szkoleniowcem lidera Klasy Okręgowej - Gromu Kąkolewnica. Na zdjęciu w otoczeniu swoich wychowanków (od lewej): Wiktor Krasowski (Podlasie Biała Podlaska), Filip Szabaciuk (Stomil Olsztyn), Dominik Marczuk (Stal Rzeszów)

chowankiem Startu Działdowo. W swoim CV ma grę w: Świecie Nowy Dwór Mazowiecki, AZS-ie AWF Biała Podlaska, Sierce Tarnobrzeg, Podlasiu Biała Podlaska, Włodawiance Włodawa, Górniku Łęczna, Huraganie Międzyrzec Podlaski, MKS-ie Mielnik oraz 14 występów w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce w barwach Stali Mielec. Ostatnio występował w Orle Czemierniki.

Zajęcia wznowili: Mariusz Jakubiuk oraz Mateusz Szyszłow. Swoich sił chce spróbować Franciszek Rejek. - To bramkarz, który do tej pory nie grał w meczach o punkty. To chłopak stąd, który mocno się angażuje i dostanie szansę. Jesteśmy blisko pozyskania dwóch graczy: Pawła Tarasiuka z Perły Sławatycze oraz Bartłomieja Gryciuka z Dębu Dębowa Kłoda - dodaje Gromysz.

SPARINGI TYTANA

2:2 Az-Bud Komarówka Podl.
3:0 Twierdza Kobylany
3:2 Dąb Dębowa Kłoda
7:4 Niwa Łomazy
Olimpia Jabłoń
Niwa Łomazy
Młodzieżówka Radzyń Podl.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI

W ekipie Artura Idzikowskiego nie zagra dwóch zawodników.

Odszedł Mateusz Stefaniak, któremu praca nie pozwala na regularne trenowanie i granie. - Marcin Łukaszuk jest już po operacji więzadeł krzyżowych, ale raczej w tej rundzie nie wyjdzie na boisko. Mamy trzech graczy o statusie testowanych, ale jeszcze nie są dogadani. Wcześniej grali na niższym poziomie, ale starają się i chcą dołączyć do naszej drużyny. Dwóch z nich może występować na boku obrony, a trzeci jest skrzydłowym - mówi szkoleniowiec.

SPARINGI MŁODZIEŻÓWKI

1:4 AZ-BUD Komarówka Podl.
1:3 Dąb Dębowa Kłoda



Stanisław Chudzik został nowym szkoleniowcem ŁKS-u Łazy

2:3 Grom Kąkolewnica
Orzeł Czemierniki
Tytan Wisznice

AR-TIG HUTA DĄBROWA

W niedzielę zespół wrócił z czterodniowego obozu integracyjno-sportowego. Ekipa z Huty po raz kolejny wybrała do Zakopanego.

W drużynie Pawła Mazurka zabraknie Konrada Ciuby, który przeniesie się do Olimpii Okrzei. Rafał Pawlak wybrał grę we wrocławskiej Klasie A w barwach Barzycza Milicz. - Obecnie są z nami dwaj gracze. To bramkarz i środkowy pomocnik - mówi opiekun AR-TIG-u.

SPARINGI AR-TIG-U

1:13 Wilga Miastków
0:2 Sęp Żelechów
4:4 Kolektów Oleśnica
1:6 Wisła Maciejowice
Absolwent Domaszewnica
Dwernicki Stoczek Łukowski

UNIA KRZYWDA

Jak mówi szkoleniowiec, zespół ma komfort w tabeli i spokojnie przygotowuje się do rundy wiosennej.

- Zagramy tydzień wcześniej niż wszyscy. Odrobimy zaległości w meczu z Orłem Czemierniki. Do składu dobijają się młodzi gra-

cze, którzy chcą walczyć o miejsce w składzie; Cieszy powrót do treningów Jakuba Gajownika i Ceza-rego Bieńczyka - mówi Zbigniew Lamek, opiekun Unii.

SPARINGI UNII

6:2 Olimpia Okrzeja
3:3 Hetman Gołęb
4:2 Polesie Serokomla
Bizon Jeleniec
Olimpia Okrzeja

LZS DOBRYŃ

Gracze Marcina Korneluka rozegrali pierwszy mecz kontrolny, w którym zmierzili się z Niwą Łomazy.

Do Twierdzy Kobylany wrócił Kacper Szymański. - Dla nas najważniejsze, by do zdrowia doszli ważni gracze. Kamil Staszczuk i Piotr Maksymiuk zmagali się z urazami kolan, zaś Patryk Selewoniuk uskarżał się na staw skokowy. Mamy trzech nowych graczy. Nie wiem, czy zagrają u nas. Byli na treningach. Niedługo zweryfikujemy ich przydatność do drużyny - mówi opiekun LZS-u Dobryń.

SPARINGI LZS-U DOBRYŃ

Niwa Łomazy
GLKS Rokitno
Twierdza Kobylany
Victoria Parczew

DAF przed Victorią

Za nami pierwszy turniej o puchar Victorii Parczew. Bezkonkurencyjna okazała się drużyna DAF Orleń Łuków. W finale łukowianie pokonali pierwszy zespół gospodarzy. Podium uzupełniła drużyna Podlasie Biała Podlaska.

Turniej dostarczył wielu emocji, bramki zdobywane w ostatnich sekundach, piękne gole, parady bramkarskie. Uczestnicy mogli skorzystać z posiłku, kanapek, słodkości czy też ciepłej herbaty. Na zakończenie każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy medal, każdy zespół puchar, a najlepsi zawodnicy statuetki.

- Wielkie podziękowania kierujemy do rodziców za pomoc w organizacji turnieju: dyrektorowi Szkoły Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Parczewie za udostępnienie hali, sponsorom: firmie ELPAR Fabryka Kabli za ufundowanie nagród oraz słodkich krówek dla uczestników, firmie Rombud Andrzeja Mostowca i Bankowi Spółdzielczemu z Parczewa - mówi Agnieszka Przekora, prezes Victorii Parczew.



Victoria I Parczew: Piotr Parulski, Kacper Bakun, Jakub Mojsa, Karol Mostowiec, Adam Łapiuk, Michał Łukaszuk, Piotr Janczewski, Grzegorz Panasiuk. Trener: Andrzej Kosiński

MECZE PÓŁFINAŁOWE

DAF Orleń I - DAF Orleń II 6:1

Victoria I - Podlasie 2:1

MECZ O III MIEJSCE

Podlasie - DAF Orleń II 2:1

MECZ O I MIEJSCE

DAF Orleń I - Victoria 5:0

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. DAF Orleń I Łuków

2. Victoria Parczew I

3. Podlasie Biała Podlaska

4. DAF Orleń II Łuków

5. Dwójka Międzyrzec Podlaski

6. MOSiR Lubartów

7. Victoria II Parczew

8. Agrotex Milanów



Victoria II Parczew: Konrad Król, Krzysztof Bober, Igor Domański, Olaf Dębowski, Igor Gawłowicz, Filip Kazak, Sebastian Robak. Trener: Andrzej Kosiński



Agrotex Milanów: Małgorzata Gromysz, Wiktoria Wedyniuk, Paweł Gomółka, Aleksander Jaszczuk, Fabian Muszyński, Kamil Krępski, Piotr Meksuła, Jakub Mostowiec, Filip Sawczuk, Filip Łotys. Trener: Martyna Pawlak

mp

Orleń najlepsze w Milanowie



Victoria Parczew: Piotr Parulski, Grzegorz Panasiuk, Karol Mostowiec, Adam Łapiuk, Konrad Król, Olaf Dębowski, Igor Domański, Sebastian Robak, Michał Łukaszuk, Krzysztof Bober. Trener: Andrzej Kosiński

Pięć zespołów wzięło udział w Halowym Turnieju Piłki Nożnej w kategorii orlików młodszych (rocznik 2012 i młodszy). Najlepsi okazali się gracze z Radzyna Podlaskiego. Piłkarze Orleń w klasyfikacji końcowej wyprzedzili Victorię Parczew oraz swój drugi zespół.

Gospodarze okazali się bardzo gościnni i zajęli miejsca poza podium. Najlepszym bramkarzem zmagania został uznany Piotr Parulski z Victorii Parczew. Organizatorzy nie zapomnieli

o wyróżnieniach indywidualnych. Nagrody otrzymali: Adam Łapiuk (Victoria Parczew), Dominik Mackiewicz (Orleń I), Karol Jastrzębski (Orleń II), Filip Sawczuk (Agrotex I), Wojciech Lemieszek (Agrotex II).

W czasie zmagania nie zabrakło akcentów związanych z obecną sytuacją na świecie. Zawodnicy okazali wsparcie Ukraincom, trzymając w dłoniach niebiesko-żółtą flagę narodową naszych wschodnich sąsiadów.

- Grał głównie rocznik 2012,

ale też nasze dzieci urodzone w 2013 i 2014. Młodzi piłkarze i piłkarki skupiali się przede wszystkim na grze piłką, starciach jeden na jeden. Mecze były wyrównane i często kończyły się różnicą jednej bramki. Ważne, że dzieci mogły rywalizować z drużynami, z którymi będą grać na wiosnę w turniejach Orlików - mówi Patryk Czuryło, który prowadzi zespoły wraz z Martyną Pawlak.

- Mamy już dosyć sporą grupę, bo ponad 20 osób. Czekamy



Agrotex I Milanów grał w składzie: Paweł Gomółka, Małgorzata Gromysz, Wiktoria Wedyniuk, Tatiana Przystupa, Piotr Meksuła, Antoni Dębowski, Filip Sawczuk, Filip Łotys, Aleksander Jaszczuk, Hubert Muszyński, Miłosz Krzeczowski, Jakub Mostowiec. Trener: Martyna Pawlak



Agrotex II Milanów: Milena Łotys, Aleksandra Kuźniak, Fabian Muszyński, Kamil Krępski, Bartłomiej Trochumowicz, Stanisław Lemieszek, Wojciech Lemieszek, Alex Parulski. Trener: Patryk Czuryło

aż zrobi się ciepło, bo taka gromadka to mimo wszystko spory żywioł na treningach. Trenujemy we wtorki i czwartki - dodaje. Chcesz zapisać dziecko do

Agrotexu Milanów? Więcej informacji pod numerem tel. 512 052 809.

mp

Zagrasz w tenisa?



12 marca odbędzie się ostatni Turniej Grand Prix Parczewa w tenisie stołowym. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji.

Zmagania odbędą się w sali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie na stadionie przy al. Jana Pawła II 1. Początek został zaplanowany na godz. 11:00. Dla najlepszych przygotowano są trofea sportowe oraz cenne nagrody rzeczowe.

CZOŁÓWKA KLASYFIKACJI GENERALNEJ

275 punktów - Grzegorz Sajnaj
266 - Kamil Zakrzewski
257 - Maciej Adamiak
233 - Zbigniew Burdzicki
228 - Piotr Rola
222 - Dariusz Abramowicz
202 - Jan Sobechowicz
212 - Andrzej Szot
198 - Piotr Brzeziński

mp
PAR

Ojciec dostrzegł rakietę, która spadła w okolicach lotniska. Przetarł oczy. Nie wierzył

Wśród narodu panuje jedność. Wszyscy się wspierają, idą na wojnę. Nikt nie kalkuluje. Jeśli zginie, zrobi to za swój kraj - mówi Witalij Melnychuk.

Witalij pochodzi z Iwanofrankowska. Cały czas obserwuje, co dzieje się w jego kraju. 33-latek jest trenerem młodzieży w Orłętach Radzyń Podlaski oraz szkoleniowcem beniaminka Klasy Okręgowej - Az-Bud Komarówka Podlaska.

- Gdy mam tylko chwilę, łapię za telefon i czytam oraz oglądam informacje z moich rodzinnych stron. Cały czas mam kontakt ze swoją rodziną, która została na Ukrainie. Przeżywam to. Jest ciężko. Przecież mój kraj został zaatakowany przez Rosję. To jest nieprawdopodobne, że w tych czasach doszło do wojny. Nie umiem się z tym pogodzić - mówi Witalij.

Rodzina

W Iwanofrankowsku została jego rodzina: rodzice, siostra, babcia, ciocia.

- Wszyscy zostali na miejscu. Moja Mariana przebywała we Lwowie. Zabrała Sofię i Iryna i przyjechały do mnie. Mariana wzięła ze sobą syna brata. Dawid ma pięć lat. Grał w piłkę we Lwowie. W piątek zabrałem go na zajęcia do Arkadiusza Kota i Artura Idzikowskiego w Młodzieżówce



Bus załadowany niezbędnymi rzeczami trafił do Lwowa: (od lewej) Andrzej Zieniuk, Mariana, Witalij Melnychuk, Rafał Grabiński i Adrian Maksymiuk

Radzyń Podlaskim. Wszystko po to, żeby chociaż na chwilę mógł potrenować z rówieśnikami, by zapomnieć o przykrych momentach. Jego tata i mama musieli zostać na Ukrainie, gdyż pracują w placówkach ratowniczych. Ponadto wszyscy mężczyźni od 18 do 60 roku życia nie mogą opuszczać kraju - dodaje.

Codziennie giną ludzie

Jak mówi Melnychuk, w Iwanofrankowsku jest w miarę spokojnie. Bardzo szybko dowiedział się, że na Ukrainie dzieje się coś niedobrego.

- Opowiadał mi tata, że z samego rana zaczęły latać samoloty. Ojciec obudził się i podeszedł do okna. Mój rodzinny dom

jest na dziewiątym piętrze, więc można zobaczyć całe miasto. Zauważył rakietę, która spadła w okolicach lotniska. Przeraził się. Przetarł oczy. Nie wierzył - przyznaje.

33-latek nie jest w stanie uwierzyć, że w jego kraju dzieją się takie rzeczy.

- Widzieliśmy kilka lat temu, jak Rosja przejęła Krym. Podejrzywałem, że Ługańsk czy Donieck mogą stać się miejscami ataków, ale Iwanofrankowsk, Lwów, Kijów? Nie mieści mi się to w głowie. Widzę obrazki ze stolicy kraju, z Charkowa i innych miejsc. Dla mnie to niewyobrażalne. To nie do wiary, że spokojne miejsca zamieniły się w miejsce wojny. Przecież tam codziennie giną ludzie - mówi Witalij.

Rosjanie opętani propagandą

Melnychuk nie wie, co Władimir Putin ma w głowie.

- On jest zdolny do wszystkiego. Mam znajomego z Kijowa, który ożenił się w Moskwie. Pisał do mnie. Chciał w czymś pomóc. Mamy kontakt. Opowiadał, że w Rosji króluje propaganda. Ludzie nie dostają prawdziwych informacji. Ludzie nie są świadomi tego, co się dzieje. W telewizji mówią, że mój naród to faszysty, bandera, że to my zaczęliśmy strzelać. Według nich Rosjanie tylko się bronią - dodaje.

Witalij głęboko wierzy, że Ukraińcy nie poddadzą się.

Podejrzywałem, że Ługańsk czy Donieck mogą stać się miejscami ataków, ale Iwanofrankowsk, Lwów, Kijów? Nie mieści mi się to w głowie

Ojciec obudził się i podeszedł do okna. Zauważył rakietę, która spadła w okolicach lotniska. Przeraził się. Przetarł oczy. Nie wierzył...

- Wiele tysięcy moich rodaków wróciło do kraju, by bronić swojej ziemi. Słyszałem o 80 tysiącach mężczyzn. Wśród narodu panuje jedność. Wszyscy się wspierają, idą na wojnę. Nikt nie kalkuluje. Jeśli zginie, zrobi to za swój kraj. Mieliśmy nauczkę w 2014 roku, kiedy Rosja zabrała Krym. Teraz to się nie powtórzy, chociaż niewiele możemy zrobić z tym, co się dzieje na niebie. Na ziemi moi rodacy poradzą sobie. Gorzej z rakietami. Prezydent Ukrainy chce, żeby NATO zamknęło przestrzeń powietrzną - mówi.

Polacy mają wielkie serca

Melnychuk przyjechał do Polski w 2008 roku. W Radzynie Podlaskim znalazł swój prawdziwy dom.

- Za to, co Polacy robią dla moich rodaków, to wielki szacunek. Dostałem mnóstwo wiadomości, telefonów. Wszyscy chcą pomagać, wspierać. Dzwonią znajomi z informacją, że są w stanie udostępnić mieszkanie, zakupić niezbędne rzeczy. Łza kręci się w oku. Przecież

nie ma obowiązku pomocy, ale Polacy mają wielkie serca. Wiem to nie od dzisiaj - dodaje.

Również środowisko piłkarskie zaangażowało się w pomoc. Klub Podlasie Biała Podlaska zbierał produkty. Podobnie było w Orłętach Radzyń Podlaski i w Az-Budzie Komarówka Podlaska.

- Prezesi: Andrzej Zieniuk i Rafał Grabiński okazali wielkie serce. Podobnie jak strażacy z miejscowego OSP oraz społeczność związana z przedszkolem samorządowym. W środę cały bus pojechał na granicę. Udało się załatwić, by rzeczy zostały przeładowane do innego auta i ruszyły do Lwowa, do potrzebujących - mówi.

Koleżanka ukochanej Witalija z dwójką dzieci przebywa w domu kapitana Orłat Radzyń Podlaski - Patryka Szymali.

- Za chwilę będziemy wynajmować dla nich mieszkanie, ale teraz Patryk wraz z żoną i najbliższymi okazują im wielkie serce. Starają się, jak mogą, by w Polsce czuli się jak u siebie w domu - kończy.

mp

Po raz dziesiąty pobiegli „Tropem Wilczym”



W biegu wzięły udział całe rodziny. Symboliczną trasę 1963 metrów pokonywali najmłodsi i najstarsi mieszkańcy powiatu radzyńskiego. Liczba ta jest nawiązaniem do daty śmierci ostatniego, poległego w walce Żołnierza Wyklętego - Józefa Franczaka „Lalka”, który został zamordowany w 1963 roku

W niedzielę, 6 marca, w parku miejskim w Radzynie Podlaskim odbyła się kolejna, X. edycja Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym”, organizowana przez MOSiR.

Sprzyjająca aura i pierwsze ślady wiosny przyciągnęły do parku całe rodziny. Wygranymi byli wszyscy uczestnicy wydarzenia, które w sportowej formie czci pamięć narodowych bohaterów.

Jakub Hapka



W każdym biegu „Tropem Wilczym” biorą udział „kijkarze”, na co dzień uprawiający nordic walking



Wójt gm. Radzyń Wiesław Mazurek, zastępca wójta Anna Grochoła, Michał Żukiewicz (zdobywca 2 m. w kat. open mężczyzn), zwycięzca Jakub Marchwiak, Paweł Blicharz (3 m), skarbnik gm. Radzyń (i uczestnik biegu) Zenon Matejek oraz prowadzący wydarzenie, radny Jarosław Zaprzalski



Każdy uczestnik otrzymał pakiet startowy z pamiątkową koszulką i gadżetami związanymi z biegiem. Na mecie czekał pamiątkowy medal, a potem grochówka Wpisowym była dobrowolna darowizna na rzecz Stowarzyszenia „Empatyczni”

Uczestnicy startowali w czterech kategoriach:

Mężczyźni open

1. Jakub Marchwiak
2. Michał Żukiewicz
3. Paweł Blicharz

Kobiety open

1. Anna Adamska
2. Paulina Sitkowska
3. Iwona Lecyk

Nordic walking mężczyźni

1. Tomasz Kwaśny
2. Michał Bojarczuk
3. Leszek Matuszewski

Nordic walking kobiety

1. Beata Osak
2. Joanna Świć
3. Ewa Cybul

Większa dotacja na drogi powiatowe

Niedawno przyjęli budżet, a już są zmiany

Dębowa Kłoda: Dodatkowych 95 tysięcy złotych dotacji dla powiatu parczewskiego na przebudowę dróg, czy większa kwota przeznaczona na wypłatę dodatków mieszkaniowych – to najważniejsze zmiany w tegorocznym budżecie gminy Dębowa Kłoda.

Miejscowi radni przyjęli je na nadzwyczajnej sesji. Do budżetu wpisany został zakup samochodu do przewożenia beczki asenizacyjnej. Szacunkowy koszt to 135 tysięcy złotych.

Rok z nadwyżką

O 95 tysięcy złotych (do 375 tys. zł) wzrosła dotacja dla samorządu powiatowego na przebudowę dróg powiatowych na terenie gm. Dębowa Kłoda. Gmina przeznaczy dodatkowe 20 tys. zł na zakup przyczepy ciągnikowej do 10-tonowej wywrotki (koszt

60 tys. zł).

W planie są też mniejsze zmiany.

– O 566 złotych zwiększono wydatki na wypłatę dodatków mieszkaniowych. Zostaną przeznaczone na sfinansowanie zryczałtowanych dodatków energetycznych dla tzw. odbiorców wrażliwych. Dostaliśmy pieniądze od wojewody lubelskiego – tłumaczyła Joanna Szczuchniak, skarbnik gminy.

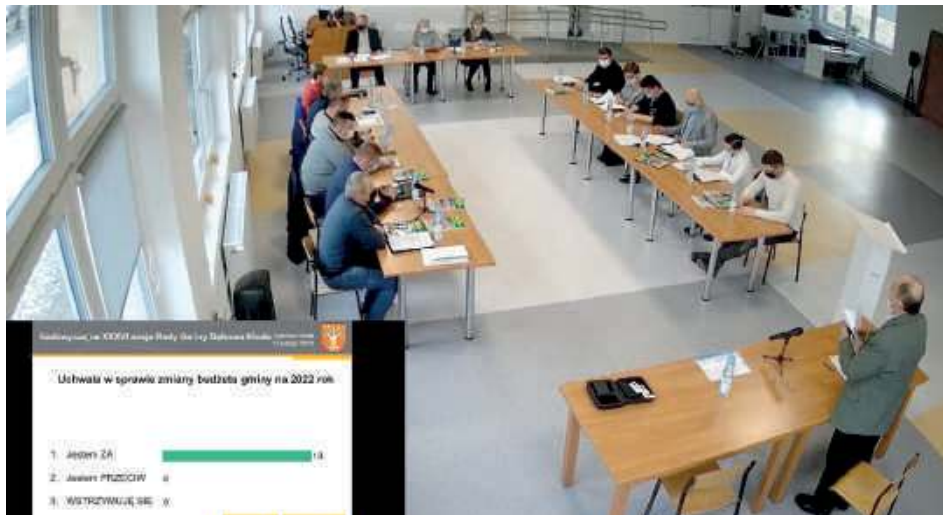
Zmiany w budżecie zostały przyjęte bez dyskusji. Rajcy oddali 13 głosów „za”, dwie osoby były nieobecne na sesji.

Tegoroczne dochody gminy mają wynieść 22 miliony złotych, a wydatki – 21,22 mln złotych, z czego 4,2 mln zł to wydatki majątkowe – w uproszczeniu – na inwestycje. Rok powinien się zatem zamknąć 0,8 mln zł nadwyżki.

Inwestycje duże i małe

Jakie zadania są planowane w 2022 r.? Najważniejszą inwestycją ma być modernizacja drogi gminnej w Kodeńcu, która pochłonie 3,1 mln zł.

100 tysięcy złotych ma koszt-



Radni oddali 13 głosów „za”, dwie osoby były nieobecne na sesji

tować ustawienie brakujących latarni ulicznych, a 60 tysięcy złotych wyniesie dofinansowanie budowy sceny widowiskowej w Dębowej Kłodzie.

150 tysięcy złotych trafi na „modernizację dróg gminnych”, urzędnicy na bieżąco będą podejmować decyzje, które dokładnie jezdnie zostaną odnowione. W tym roku przebudowany zostanie parking i chodniki przed siedzibą Urzędu Gminy (koszt 50 tys. zł). To kolejna inwestycja

w tym miejscu po zakończonej niedawno termomodernizacji budynku.

W planie są też drobne inwestycje z funduszu sołeckiego: ułożenie chodnika w Hanowie (57,5 tys. zł, zadanie częściowo zostanie też pokryte z puli gminnej); zakup kosiarki (koszt 10 tys. zł, wydatek z funduszu dla Białki), wykonanie oświetlenia ulicznego w Stępkowie (30 tysięcy złotych), zakup latarni dla Kodeńca (12 tys. zł) oraz zakup latarni dla

Korony (5 tys. zł).

250 tysięcy złotych wyniesie dotacja dla Gminnego Ośrodka Kultury, a 180 tysięcy złotych – dla Gminnej Biblioteki Publicznej.

W planie są też wydatki na upowszechnianie sportu: piłki nożnej (57 tys. zł) oraz karate (8 tys. zł). Z kolei 10 tys. zł trafi na upowszechnianie kultury, tradycji i historii gm. Dębowa Kłoda.

Grzegorz Rekiel



Joanna Szczuchniak
skarbnik gminy

Pieniądze na drogi

– O 95 tysięcy złotych (do 375 tys. zł) wzrosła dotacja dla samorządu powiatowego na przebudowę dróg powiatowych na terenie gm. Dębowa Kłoda

Najważniejszą inwestycją w 2022 roku ma być modernizacja drogi gminnej w Kodeńcu, która pochłonie 3,1 mln zł. 100 tysięcy złotych ma kosztować ustawienie brakujących latarni ulicznych, a 60 tysięcy złotych wyniesie dofinansowanie budowy sceny widowiskowej w Dębowej Kłodzie.

Jest szansa, że „najgorsza droga w powiecie parczewskim” zostanie odnowiona

Jest szansa, że będący w fatalnym odcinku drogi powiatowej od mostu na Kanale Wieprz-Krzna do mostku na Piwonii w miejscowości Mościska (gm. Sosnowica) zostanie wyremontowany. Gmina złożyła w tej sprawie wniosek o dofinansowanie w ramach Programu Inwestycji Strategicznych.

Chodzi o drogę powiatową, która łączy Uhnin w gminie Dębowa Kłoda z Wołoskowlą w powiecie włodawskim. Spora jej część przebiega przez teren powiatu parczewskiego: przez wspomnianą gm. Dębowa Kłoda oraz gm. Sosnowica.

Jest nadzieja na remont

Jezdnia jest w bardzo złym stanie, zwłaszcza w rejonie miejscowości Mościska i Olchówka. W nierównej nawierzchni często pojawiają się dziury. Są one doraźnie łatanie, ale droga wymaga gruntownego remontu.

townego remontu.

– To chyba najgorsza droga w powiecie parczewskim. Coś z tym trzeba zrobić – mówi jeden z naszych Czytelników, mieszkaniec gm. Sosnowica.

Jest szansa, że jezdnia zostanie odnowiona na odcinku od niewielkiego mostu nad kanałem Wieprz-Krzna do mostku na Piwonii w Mościskach. Chodzi o odcinek o długości ok. 1,5 km.

– Początkowo w planie było wyremontowanie dłuższego fragmentu, a wniosek o dofinansowanie w tej sprawie miało składać Starostwo Powiatowe w Parczewie. Inwestycja miała jednak zostać przeprowadzona wspólnie, przy udziale powiatu, naszym oraz gm. Dębowa Kłoda (to standardowa procedura przy inwestycjach w drogi powiatowe - dop. aut.). Niestety wycofała się gm. Dębowa Kłoda, uznając, że ma do realizacji ważniejsze zadania. Wzięliśmy to na siebie i złożyliśmy wniosek na będący w fatalnym stanie fragment, który przebiega przez naszą gminę – tłumaczy Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica.

Czubacki szacuje, że koszt inwestycji wyniosłby ponad 1,5 mln złotych, gmina liczy na



Droga jest doraźnie naprawiana, ale efekty są krótkotrwałe. Tak było kilka miesięcy temu

95-procentowe dofinansowanie. Teraz urzędnicy z niecierpliwością będą czekać na wynik nadzoru.

Co to za program

Program Inwestycji Strategicznych to fundusz wprowadzony niedawno przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Ma być formą rekompensaty za relatywnie mniejsze wpływy do samorządowych budżetów z tytułu wprowadzonych na początku tego roku zmian podatkowych (cho-

W nierównej nawierzchni często pojawiają się dziury. Są one doraźnie łatanie, ale droga wymaga gruntownego remontu. – To chyba najgorsza droga w powiecie parczewskim. Coś z tym trzeba zrobić – mówi jeden z naszych Czytelników, mieszkaniec gm. Sosnowica.

dzi głównie o podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł oraz drugiego progu podatkowego z 85 do 120 tys. zł, przez co części społeczeństwa „zostaje w portfelu więcej pieniędzy”, ale mniej środków „wróci” do budżetów samorządowych).

Program obejmuje ponad 30 obszarów gospodarki, w tym

m.in.: inwestycje w infrastrukturę wodno-kanalizacyjną, modernizację źródeł ciepła na zeroemisyjne, w gospodarowanie odpadami, a także inwestycje społeczne, czyli w: żłobki, przedszkola czy ścieżki rowerowe.

Cele Programu Inwestycji Strategicznych to m.in.: pobudzenie aktywności inwestycyjnej



Sławomir Czubacki
wójt gm. Sosnowica

Wzięliśmy to na siebie

– Początkowo w planie było wyremontowanie dłuższego fragmentu, a wniosek o dofinansowanie w tej sprawie miało składać Starostwo Powiatowe w Parczewie. Inwestycja miała jednak zostać przeprowadzona wspólnie, przy udziale powiatu, naszym oraz gm. Dębowa Kłoda. Niestety wycofała się gm. Dębowa Kłoda, uznając, że ma do realizacji ważniejsze zadania. Wzięliśmy to na siebie i złożyliśmy wniosek na będący w fatalnym stanie fragment, który przebiega przez naszą gminę

samorządów, rozwój lokalnej przedsiębiorczości, poprawa warunków życia mieszkańców oraz powstanie nowych miejsc pracy.

Grzegorz Rekiel
PAR

Duża podwyżka dla wójta gminy Siemień. Zarobi ponad 16 tysięcy złotych

Prawie 7 tysięcy złotych podwyżki dostał Tomasz Kanak, wójt gminy Siemień. Jego nowa pensja wynosi ok. 16,3 tys. zł brutto. Radni nie zdecydowali się na zastosowanie minimalnej stawki.

Na pensję wójta składają się: wynagrodzenie zasadnicze, dodatek funkcyjny, dodatek specjalny (obecnie wynosi 30 proc. łącznego wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatku funkcyjnego) oraz dodatek za wieloletnią pracę (minimalny wynosi 5 proc., a maksymalny – 20 proc.). Do tego dochodzą nagrody jubileuszowe oraz „trzynastka”, ale w tym przypadku nie mówimy o regularnym uposażeniu.

Stara pensja...

Pensję Tomasza Kanaka na obecną kadencję miejscowa Rada Gminy ustaliła w grudniu 2018 roku. Uposażenie zasadnicze zostało ustalone na 4700 zł brutto, dodatek funkcyjny na 1900 zł, dodatek specjalny – na 1980, a dodatek za wieloletnią pracę – na 940 zł (wójtowi przysługuje w pełnej wysokości). Łącznie dawało to 9520 zł brutto, co w tym roku na



Uchwała nie została przyjęta jednomyślnie: oddano 14 głosów „za”, jedna osoba wstrzymała się od głosu

umowie o pracę daje ok. 6,7 tys. zł netto.

...nowa pensja

Na początku listopada weszła w życie nowelizacja ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Dotyczy ona także samorządowców. Przez całą Polskę przechodzi „fala podwyżek”. Rady gmin i miast muszą podnosić pensje wójtów i burmistrzów, bo do tej pory często zarabiali oni mniej od kwoty 15 576 zł brutto, czyli minimalnej kwoty, jaka została przewidziana w ustawie, przy założeniu, że danemu włodarzowi przysługuje maksymalny, czyli 20-procentowy dodatek za wieloletnią pracę.

Sprawą wynagrodzenia Tomasza Kanaka zajmowała się na niedawnej sesji Rada Gminy Siemień.

Padła propozycja, aby uposażenie zasadnicze wójta wynosiło 8712 zł, dodatek funkcyjny – 2520 zł, dodatek specjalny – 3369,60 zł, a dodatek za wieloletnią pracę – 1742, 40 zł. Łącznie daje to 16 334 zł, czyli ok. 10,9 tys. zł netto, a zatem radcy nie zdecydowali się na zastosowanie minimalnej stawki.

– Wynagrodzenie nie odbiega od średniej w naszej okolicy – ocenił jeden z radnych.

Uchwała nie została jednak przyjęta jednomyślnie: oddano 14 głosów „za”, jedna osoba wstrzymała się od głosu. Wchodzi z życie z dniem 1 sierpnia ubiegłego roku, czyli z datą wsteczną, dlatego wójt

musi dostać wyrównanie pensji.

Trochę więcej, trochę mniej

Nowa pensja Tomasza Kanaka będzie nieco niższa np. od wynagrodzenia Pawła Krępskiego, wójta gminy Milanów. Padła propozycja, aby nowe wynagrodzenie zasadnicze Krępskiego wynosiło 8900 zł, dodatek funkcyjny – 2700 zł, dodatek specjalny – 3480 zł, a dodatek za wysługę lat – 1780 zł (Krępskiemu też przysługuje w pełnej wysokości). Łącznie daje to 16 860 zł brutto, co w 2022 r. na etacie daje nieco ponad 11,2 tys. zł netto.

Mniej, bo 15,7 tys. brutto (ok. 10,5 tys. zł netto) zarobi Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica.



Padła propozycja, aby uposażenie zasadnicze wójta wynosiło 8712 zł, dodatek funkcyjny – 2520 zł, dodatek specjalny – 3369,60 zł, a dodatek za wieloletnią pracę – 1742, 40 zł. Łącznie daje to 16334 zł, czyli ok. 10,9 tys. zł netto, a zatem radcy nie zdecydowali się na zastosowanie minimalnej stawki

Od podwyżek nie ma ucieczki

Na początku listopada weszła w życie nowelizacja ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Dotyczy ona także samorządowców. Przez całą Polskę przechodzi „fala podwyżek”. Rady gmin i miast muszą podnosić pensje wójtów i burmistrzów, bo do tej pory często zarabiali oni mniej od kwoty 15 576 zł brutto, czyli minimalnej kwoty, jaka została przewidziana w ustawie.

Zasadnicze wynagrodzenie Czubackiego wynosi 8820 zł, dodatek funkcyjny – 1900 zł, dodatek

specjalny – 3216 zł, a dodatek za wysługę lat – 1764 zł.

Grzegorz Rekiel

Studnia głębinowa powstaje w Milanowie. „Nie zwalniamy tempa”

Budowa studni głębinowej ruszyła na terenie stacji uzdatniania wody w Milanowie. Gminna inwestycja powinna się zakończyć jeszcze w tym półroczu, pochłonie ok. 440 tysięcy złotych.

Inwestycja to część większego zadania, obejmującego także rozbudowę sieci kanalizacyjnej w gminie Milanów. Budowa studni o głębokości 63 metrów wraz z tzw. pompą głębinową ruszyła na terenie miejscowej stacji uzdatniania wody pod koniec lutego.

– Nie zwalniamy tempa – ocenili urzędnicy.

Prace powinny się zakończyć jeszcze w tym półroczu. Wykonawca, którym jest firma Investmil z powiatu parczewskiego, musi zrealizować inwestycję w ciągu 8 miesięcy od podpisania umowy z gminą, co miało miejsce przed kilkoma miesiącami. Inwestycja pochłonie 440 tysięcy złotych. Urzędnicy musieli dołożyć brakujące pieniądze, bo w ogłoszonym wiosną ubiegłego roku przetargu zarezerwowali 0,3 mln zł.



Prace już ruszyły

Nie tylko studnia

Długość sieci kanalizacyjnej, jaka jest projektowana w Milanowie i Kostrach wyniesie w sumie około 11,4 km. Wykonanych zostanie 141 przyłączy, a także 141 przydomowych oczyszczalni, z czego w przypadku 23 wysokość zbiornika wyniesie trzy metry, a w przypadku 118 – dwa metry.

Na budowę sieci w Kostrach

i Milanowie gmina zarezerwowała nieco ponad 3,8 mln złotych brutto. Do tej części przetargu stanęło aż sześć przedsiębiorstw, również zwyciężyła firma Investmil, której oferta jako jedyna mieściła się w zarezerwowanej przez gminę kwocie nieco ponad 3,8 mln zł (zapropoowała 3,8 mln zł).

– Oferta wykonawcy uzyskała najwyższą liczbę punktów, firma spełniła warunki udziału

Inwestycja to część większego zadania, obejmującego także rozbudowę sieci kanalizacyjnej w gminie Milanów. Budowa studni o głębokości 63 metrów wraz z tzw. pompą głębinową ruszyła na terenie miejscowej stacji uzdatniania wody pod koniec lutego. – Nie zwalniamy tempa – ocenili urzędnicy.

w postępowaniu, nie ma też podstaw do wykluczenia – uzasadnił wydaną decyzję Paweł

Krępski, wójt gminy Milanów. Rozbieżność ofert była spora. Najwięcej, bo ok. 8,5 mln

złotych zażyczyło sobie przedsiębiorstwo z Rzeszowa. Przy wyborze wykonawcy gmina, oprócz ceny (waga 60 proc.), brała pod uwagę okres gwarancji. Wszystkie firmy zaproponowały klasyczny, 5-letni okres, dlatego w praktyce liczyła się tylko cena.

Na wykonanie obu inwestycji gmina Milanów dostała dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rolnego w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Jest jeszcze dużo do zrobienia

Wójt Krępski tłumaczył kilka miesięcy temu, że w sprawie rozbudowy sieci wodno-kanalizacyjnej jest jeszcze sporo do zrobienia.

– Trzeba uzupełnić sieć np. w Rudnie czy Radczu, ale na razie jest to melodia przyszłości. Mamy nadzieję, że w nowej perspektywie unijnej dostaniemy pieniądze z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich lub z Regionalnego Programu Operacyjnego – powiedział wówczas Krępski.

GR

Niech żyje bal! Pożegnanie karnawału



Bal karnawałowy na długo zapadnie dzieciom w pamięć

Bal karnawałowy czy zajęcia plastyczne – takie atrakcje czekały w czasie zakończonych niedawno ferii zimowych na podopiecznych Parczewskiego Domu Kultury.

Oferta PDK dla dzieci i młodzieży z naszego powiatu w trakcie „zimowych wakacji” była bogata. W programie były m.in.: zajęcia plastyczne, gry planszowe, zabawy ruchowe, warsztaty taneczne czy garncarskie.

W programie był też wyjazd nad Bobrówkę, czyli urokliwą ścieżkę

edukacyjną niedaleko Ostrowa Lubelskiego, ale ostatecznie został odwołany ze względu na złe prognozy pogody. W zamian dzieci i młodzież poszły do kina na film „Skarb Mikołaja”.

Największą atrakcją był jednak bal na zakończenie karnawału (od środy, 2 marca w kościele katolickim obowiązuje Wielki Post). Wydarzenie odbyło się w sali widowiskowej przy ul. 11 Listopada.

Atrakcje nie tylko w Parczewie

Sporo działa się też w Gminnym Ośrodku Kultury w Siemieniu.

Dzieci spotkały się z policjantami, którzy przypominali o zasadach bezpieczeństwa, jakimi najmłodszy powinni się kierować nie tylko w trakcie ferii zimowych.

– Przestrzegali przed kontaktami z obcymi, przypominali numery telefonów alarmowych oraz to, w jakich sytuacjach należy z nich korzystać. Funkcjonariusze omówili zasady bezpieczeństwa na drodze. Przypominali, jak ważne jest noszenie elementów odblaskowych, które sprawiają, że piesi są lepiej widoczni – relacjonuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Funkcjonariuszka dodaje, że

w czasie spotkania przypomniane zostały także zasady bezpiecznego korzystania z internetu. Mundurowi omówili zagrożenia, jakie można napotkać w wirtualnym świecie, ale wspominali też o korzyściach.

W województwie lubelskim ferie zimowe zaczęły się w sobotę, 12 lutego, a uczniowie wrócili do szkoły w poniedziałek, 28 lutego. W tym samym czasie odpoczywały dzieci i młodzież z województw: łódzkiego, podkarpackiego, pomorskiego oraz śląskiego. Kolejna dłuższa przerwa czeka uczniów od 14 do 19 kwietnia. Będzie związana z Wielkanocą.

GR

**Symboliczna zmiana warty? W Siemieniu policjanci spotkali się z dziećmi**

Fot. Policja Parzew

**Anna Borowik**
z parczewskiej policji

Policjanci dzieciom

– Policjanci przestrzegali przed kontaktami z obcymi, przypominali numery telefonów alarmowych oraz to, w jakich sytuacjach należy z nich korzystać. Funkcjonariusze omówili zasady bezpieczeństwa na drodze. Przypominali, jak ważne jest noszenie elementów odblaskowych, które sprawiają, że piesi są lepiej widoczni

Europejskie wojaże uczniów z Parczewa. Była Grecja, teraz Litwa

Projekt „Doświadczenie w zawodzie - praktyki zagraniczne dla uczniów”, w ramach którego młodzież wyjechała do Grecji, podsumowuje Zespół Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie. W planie są już kolejne podróże po Europie – niebawem uczniowie udadzą się na Litwę.

Projekt był finansowany z pieniędzy Unii Europejskiej w ramach programu Erasmus+. Dzięki temu w ubiegłym roku uczniowie z Parczewa w dwóch turach wyjeżdżali na praktyki do Grecji. Pierwsza podróż miała miejsce w maju, a druga – na przełomie sierpnia i września.

Europejski poziom

Za granicę miało szansę pojechać 84 uczniów ZS im. Staszica kształcących się na kierunkach: fryzjer (14 osób), technik pojazdów samochodowych (14 osób), informatyk (28 osób) oraz technik żywienia i usług gastronomicznych (28 osób). Teraz przyszedł czas podsumowań.

– Na rynku pracy, szczególnie w kierunkach wybranych do naszego projektu, panuje bardzo duża konkurencja, dlatego uczestniczący w projekcie uczniowie mieli okazję do zdobycia unikalnego doświadczenia, które wyróżni ich spośród innych kandydatów



Na praktykach w Grecji byli m.in. przyszłe fryzjerki...

uczniowie mieli okazję do zdobycia unikalnego doświadczenia, które wyróżni ich spośród innych kandydatów – mówi Zdzisław Chmielarz, wicedyrektor ZS im. Staszica oraz koordynator projektu.

Dodaje, że „poprzez organizację projektu w szkoła chciała osiągnąć szereg celów”.

– Najważniejszym aspektem był rozwój kompetencji uczniów: zarówno w zakresie kompetencji zawodowych, językowych,

społecznych i osobistych. W następnym etapie, gdy będą oni podejmować już pracę, wykażą się przedsiębiorczością i profesjonalizmem oraz znajomością kluczowych zagadnień ze swojej branży na europejskim poziomie – przewiduje wicedyrektor.

Zdaniem Chmielarza „wyjazd na praktyki był dla młodzieży okazją do podniesienia poziomu wiedzy, kluczowych kompetencji praktycznych i zdobycia unikalnych doświadczeń”.



...a także informatycy

– Uczniowie nauczyli się współpracować w międzynarodowej grupie, a także musieli poradzić sobie w rozwiązywaniu nietypowych problemów w niestandardowych sytuacjach – powiedział koordynator, podkreślając, że „projekt wywarł duży wpływ na uczniów placówki”.

– Wierzymy, że realizacja tego typu działań we wszystkich szkołach średnich pozwoli młodym ludziom na przygotowanie się na wejście w dorosły świat i zwiększy ich szansę na rynku zawodowym – przyznał.

Kierunek Litwa

ZS im. Staszica ma już w planach kolejne wyjazdy zagraniczne. Już pod koniec marca uczniowie pojadą na Litwę w ramach projektu: „Jedziemy na Litwę – budowanie kompetencji kulturowych podstawą integracji europejskiej”.

– Chodzi o szkołę położoną

**Zdzisław Chmielarz**
wicedyrektor ZS im. Staszica

Zdobyli unikalne doświadczenie

– Na rynku pracy, szczególnie w kierunkach wybranych do naszego projektu, panuje bardzo duża konkurencja, dlatego uczestniczący w projekcie uczniowie mieli okazję do zdobycia unikalnego doświadczenia, które wyróżni ich spośród innych kandydatów

w miejscowości Turgiele, niedaleko Wilna. W planie są wspólne zajęcia, a także zwiedzanie, chodzi przede wszystkim o poznawanie kraju – tłumaczy Chmielarz, zaznaczając, że nie będzie to klasyczna wymiana, bo uczniowie z Litwy do Parczewa nie przyjadą.

Grzegorz Rekiel
PAR